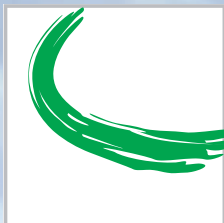


**NA JAKICH
USŁUGACH
MOŻNA ZAROBIĆ
NAJWIĘCEJ?** s. 22-24



**POSTAWIŁ NA
INNOWACYJNE
KOJCE
PORODOWE** s. 26-28



WIEŚCI **ROLNICZE**

wiescirolnicze.pl

Nr 6 (138) czerwiec 2022

ISSN 2082-8381

**OCHRONA ZBÓŻ
PRZED GRZYBAMI.
ZABIEG T3**

s. 12-13

**INWESTUJĄ
W KROWY**

s. 38-44

Na zdjęciu
Magda Rzepka-Kucharska
- zootechnik
w Ośrodku Hodowli
Zarodowej (OHZ)
„Przerzeczyn Zdrój”

W NUMERZE DODATEK:

s. 29-37

**ODNAWIALNE
ŹRÓDŁA ENERGII
W ROLNICTWIE**

REKLAMA

AgroTom

Modern Agriculture Technology

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



NOWOŚĆ!

UPH PREMIUM



Rolniku – mądrze wybierz odmianę rzepaku



Polska jest jednym z europejskich liderów uprawy rzepaku. W ostatnim czasie nastąpiły ogromne zawirowania związane z cenami nawozów, jak i środków ochrony roślin, ale też mocno wzrosły ceny w skupach. Dlatego wszelkie błędy uprawowe jeszcze bardziej obniżają dochodowość gospodarstwa.

Przebieg pogody czy ceny surowca to czynniki, które znacząco wpływają na powodzenie uprawy rzepaku, lecz niestety nie mamy na nie wpływu. Nie oznacza to, że niczego nie możemy zrobić. W celu zminimalizowania ryzyka i zwiększenia szansy uzyskania dobrych plonów należy profesjonalnie podejść do tych działań, które w dużej mierze wpłyną na plonowanie, ale są zależne od nas, naszych umiejętności i wiedzy. To pozwoli uzyskać z uprawy największy możliwy dochód.



Po pierwsze –
wybór odmiany

Druga istotna kwestia to
wybór kwalifikowanego
materiału siewnego

W Polsce występują spore różnice pod względem glebowym i klimatycznym, a odmiany rzepaku różnie adaptują się do tych warunków. Ilość odmian oferowanych przez firmy handlowe jest ogromna. Często są one zarejestrowane w innym kraju UE i słabo lub wcale nie są przebadane w Polsce.

Chcąc dokonać dobrego wyboru, warto wykorzystać wyniki doświadczeń prowadzonych przez COBORU. Mamy wówczas gwarancję, że odmiany zostały profesjonalnie zbadane i porównane na poletkach doświadczalnych w takich samych warunkach uprawowych, bez wpływu zmienności glebowej czy różnej agrotechniki. Lista Odmian Zalecanych (LOZ) COBORU rekomenduje te, które spośród odmian zarejestrowanych w Polsce, czy w UE, będą miały dużą przydatność do uprawy w warunkach danego województwa. Na tę listę trafiają odmiany, które muszą się wykazać cechami lepszymi od odmian istniejących, a sam fakt, że odmiana jest wpisana na Listę Odmian Zalecanych, świadczy już o jej wysokiej przydatności do uprawy, dużym potencjale plonotwórczym i tolerancji na choroby. Prace hodowlane w rzepaku postępują bardzo dynamicznie, dzięki czemu co roku powstają odmiany coraz plenniejsze i posiadające większą tolerancję na choroby, czy lepszą zimotrwałość. Rotacja odmian jest niemała i warto sugerować się zaleceniami COBORU, wybierając te, które posiadają pożądane przez nas cechy. Wystarczy wejść na stronę www.coboru.gov.pl, gdzie znajdziemy szczegółową charakterystykę odmian zalecanych w naszym województwie. Jest to darmowa wiedza, z której warto skorzystać.

Zyskujemy dzięki temu gwarancję profesjonalnie zaprawionych nasion, bez zanieczyszczeń, o odpowiedniej zdolności kiełkowania, co przełoży się na lepszą zdrowotność oraz obsadę roślin na polu.

Wciąż wielu rolników wysiewa materiał siewny z własnego rozmnożenia. W przypadku rzepaku nie ma to uzasadnienia, szczególnie przy obecnych cenach surowca i stosunkowo niskiej cenie nasion kwalifikowanych. Więcej w ten sposób tracimy, niż zyskujemy. Szczególnie gdy wysiewamy drugie pokolenie odmian mieszańcowych, musimy mieć świadomość, że wówczas tracimy cechy, które posiadał mieszańiec i maleje efekt heterozji. Plonowanie spada nawet o 20%, zmniejsza się tolerancja na choroby czy zimotrwałość. Warto więc wykorzystać pracę hodowców roślin i czerpać korzyści, jakie daje efekt heterozji, wybierając odmiany mieszańcowe oznaczone F1. Plonowanie takich odmian zrekompensuje nam wyższe nakłady poniesione na zakup nasion.

Stosując się do powyższych zasad, możemy niewielkimi nakładami wpłynąć na zwiększenie plonów, a tym samym opłacalności uprawy rzepaku. Warto to zrobić szczególnie w dobie szalejących kosztów i wysokich cen, jakie możemy uzyskać przy sprzedaży surowca.

Spis treści

Informacje

Będzie wsparcie za ubiegłoroczne straty	4
Ceny byków niższe nawet o 2 zł!	4
Rolnicy: Program powinien trwać minimum dwa cykle produkcyjne	5
Majowe ceny tuczników	5
Skup słonecznika. Gdzie i za ile?	6
Ruszył nabór wniosków o premie dla małych	6
Mam przygotowane rozwiązania	7-9
EDWIN przełomem w polskim rolnictwie. Platforma wspomoże rolników w codziennej pracy	21
Przed nami / Za nami	58
Felieton: Jedzenie małą łyżką	66

Uprawy

Raport z pól. W jakim stanie są uprawy?	10-11
Ochrona zbóż przed grzybami. T3 - kiedy, czym i dlaczego?	12-13
Cenne resztki poźniwne	14, 16
Rzepak ozimy 2022 - listy najlepszych odmian	17-19
Wizytówki uprawowe	20
250 ha, usługi rolnicze i sprzedaż nawozów	22-24
Chlewnia spełnia najwyższe wymogi dobrostanu	26-28

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII W ROLNICTWIE

Gdzie po kasę na OZE?	29-31
Mikrobiogazownie rolnicze - będzie ich w Polsce przybywać	32-33
Mój Prąd 4.0 - rozliczanie w net-billingu. Na czym to polega?	34
Kotły na biomasę - duże niewykorzystane możliwości?	36-37

Hodowla

Nowa obora z automatycznym systemem doju	38-41
Rasy zachowawcze bydła	42-44
Uprawa 150 ha, hoduje bydło i produkuje prąd	46-48
Wizytówki hodowlane	48

Technika rolnicza

Wóz dla stada do 100 sztuk. Dlaczego pionowy system mieszania jest najpopularniejszy?	50-51
Ciągnik jest tak dobry jak jego serwis. To kluczowy element sprzedaży?	52-53
Wiosna pełna nowości od John Deere. Odświeżona seria 6R i nie tylko	54-55
Techniczne wizytówki	56-57

Wieści Regionalne

Chcą wrócić do smaków dzieciństwa	59-60
Strefa czerwona wykańcza producentów świń	61-63

Wieści dla domu

Wszelchsmaczne truskawki	64-65
Krzyżówka	67

Polecamy

22 ■ UPRAWY
MAGAZYN ROLNICZY

250 ha, usługi rolnicze i sprzedaż nawozów

Mateusz Gąbka, właściciel z siedzibą w miejscowości Mielnik w powiecie grójeckim (Mielnik), gospodarzy na ok. 250 ha. Stosuje m.in. własny system upraw, hoduje cukrowe, słonecznik i ryż. Zaplanuje się również dostarczać usług rolniczych i sprzedawać nawozy dla produkcji rolniczej w tej okolicy.

Mateusz Gąbka, właściciel z siedzibą w miejscowości Mielnik w powiecie grójeckim (Mielnik), gospodarzy na ok. 250 ha. Stosuje m.in. własny system upraw, hoduje cukrowe, słonecznik i ryż. Zaplanuje się również dostarczać usług rolniczych i sprzedawać nawozy dla produkcji rolniczej w tej okolicy.

Opis: Gospodarstwo specjalizuje się w uprawie kukurydzy, pszenicy, ryżu i słonecznika. Właściciel posiada własny system upraw, który pozwala na optymalizację kosztów i zwiększenie wydajności. W ramach działalności oferuje również usługi rolnicze i sprzedaż nawozów dla lokalnej produkcji rolniczej.

Skontaktuj się: info@mielnik.com lub [tel. 123 456 78 90](tel:123456789)

s. 22-24

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII W ROLNICTWIE

Gdzie po kasę na OZE?

Zainteresowani inwestycjami w fotowoltaikę, pompę ciepłą lub biogazownię rolniczą? Podpowiadamy, gdzie można znaleźć informacje na temat możliwości.

Pierwszym krokiem jest sprawdzenie, czy na naszej działce jest możliwość instalacji OZE. Należy skontaktować się z lokalnymi władzami i podmiotami odpowiedzialnymi za wydanie zgody na instalację. Ważnym elementem jest również analiza kosztów i korzyści z inwestycji. W artykule przedstawiamy kilka przykładów rolników, którzy już z powodzeniem zainstalowali OZE na swoich gospodarstwach.

Skontaktuj się: info@oze.com lub [tel. 123 456 78 90](tel:123456789)

s. 29-37

50 ■ TECHNIKA ROLNICZA
MAGAZYN ROLNICZY

Wóz dla stada do 100 sztuk. Dlaczego pionowy system mieszania jest najpopularniejszy?

Wóz paszowy dostępny na rynku mógłby być wyposażony w trzy różne systemy mieszania: pionowy, poziomy i mieszalnik. Wybór odpowiedniego systemu zależy od wielu czynników, takich jak wielkość stada, rodzaj paszy i budżet.

Kluczowym elementem przy wyborze wozu paszowego jest jego pojemność i system mieszania. Pionowy system mieszania jest najpopularniejszy ze względu na swoją prostotę i skuteczność. W artykule przedstawiamy kilka przykładów rolników, którzy już z powodzeniem używają wozów paszowych z pionowym systemem mieszania.

Skontaktuj się: info@wazy.com lub [tel. 123 456 78 90](tel:123456789)

s. 50-51

Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Odnowa z głową

Minister rolnictwa, wicepremier Henryk Kowalczyk jest zadowolony (wywiad na str. 7-9) z tego, że myślenie Komisji Europejskiej się zmienia i bezpieczeństwo żywnościowe znów jest stawiane na pierwszym miejscu. Wycofano się z ugorowania 4% gruntów, trwa dyskusja nad ograniczeniami dla środków ochrony roślin i nawozów. Rolników z pewnością także to ucieszy. I tu nie chodzi o to, że oni nie chcą chronić środowiska. Ich głównym zadaniem jest jednak produkcja żywności, z tego muszą się utrzymać.

W stronę ekologii i tak musimy pójść, ale musi być to kierunek przemyślany i nie niweczący dorobku rolników. Już na dziś jest jedno z założeń Zielonego Ładu, z którym chyba mało kto polemizuje - to przejście na odnawialne źródła energii. Wiąże się to i z ograniczeniem kosztów produkcji, i z uniezależnieniem się energetycznym kraju. W tym numerze „Wieści Rolniczych” polecam więc dodatek „OZE w rolnictwie”. Można się z niego między innymi dowiedzieć, jakie wsparcie przysługuje do poszczególnych instalacji. W numerze jest też sylwetka rolnika, który z powodzeniem korzysta z fotowoltaiki.

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 42.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszan

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supel - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Będzie wsparcie za ubiegłoroczne straty

Na tę wiadomość czekało wielu rolników. Wszystko wskazuje na to, że gospodarze, którzy ponieśli straty w minionym sezonie w wyniku klęsk m.in. suszy i przymrozków, będą mogli ubiegać się o wsparcie.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

1.000 zł do hektara - to wsparcie, jakie będzie przyznane w maksymalnej wysokości rolnikom, którzy ponieśli straty w 2021 roku w wyniku tzw. niekorzystnych zjawisk atmosferycznych. Pomoc w formie dotacji za miniony okres zakłada projekt rozporządzenia, który w kwietniu trafił do uzgodnień międzyresortowych. Zgodnie z planem ma wejść w życie w drugim kwartale 2022 roku, a więc do końca czerwca. Wcześniej jakiegokolwiek wsparcia dla rolników, którzy ponieśli straty w uprawach w wyniku gradu, powodzi, deszczów nawalnych, przymrozków czy suszy w formie bezpośredniego przekazania środków po prostu nie było. Mogli oni jedynie ubiegać się m.in. o preferencyjny kredyt na wznowienie produkcji. Co zakłada nowy dokument?

Zgodnie z projektem rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów



realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, kwota dotacji ma być uzależniona od konkretnej uprawy oraz wysokości szkód na danej powierzchni. I tak, przewiduje się, że 1.000 złotych do hektara otrzymają rolnicy, u których stwierdzono straty w wysokości co najmniej 60% plonu. Natomiast 500 zł będzie przyznane tym, którzy ponieśli ubytki w wysokości co najmniej 20% i mniej

niż 60% plonu. Wyjątek stanowi klęska suszy. W tym bowiem przypadku do otrzymania wsparcia będą uprawnieni rolnicy, którzy utracili co najmniej 5% plonu.

Ilu rolników skorzysta z tej pomocy? Z danych uzyskanych z województw wynika, że szkody w związku z ubiegłorocznymi niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi, z wyłączeniem suszy, wystąpiły na powierzchni ponad 298 tys. ha i wyniosły ok. 1 mld zł, a poszkodowanych zostało prawie 30 tys. gospodarstw. W samym województwie wielkopolskim w roku 2021 wnioski o szacowanie szkód z terenu województwa wielkopolskiego złożyło prawie 10 tys. rolników. Są wśród nich producenci rolni, którzy ponieśli straty w wyniku suszy, ujemnych skutków przezimowania czy gradu. Gospodarze ci mają nadzieję, że proces ubiegania się o dotacje nie będzie skomplikowany.

CENY BYKÓW NIŻSZE NAWET O 2 ZŁ!

Ceny byków w niektórych skupach spadły nawet o 2 zł. Jaki był powód tak dużych obniżek i ile płacą pośrednicy za bydło?

10 maja na portalu wiescirolnicze.pl pisaliśmy o stabilnej sytuacji na rynku żywca wołowego. Wówczas najwyższa oferowana kwota za byka mięsnego przez pośredników skupujących bydło wynosiła 16,00 zł/kg. Tymczasem tydzień później otrzymaliśmy informację o drastycznych obniżkach cen. Co się wydarzyło, że aż tak mocno trzeba było obniżyć kwoty? - Na zakładach mówią, że przyblokował się towar, do tego po dopłatach zrobiło się więcej byka na rynku i w pewnym sensie też w ubojniach wykorzystali tę sytuację. Próby obniżek były już przed Wielkanocą, ale nie wyszło. A teraz, jak mają okazję, to wszędzie próbują zbić cenę. W zeszłym tygodniu też

była delikatna obniżka, ale w tym już wszyscy obniżają. Myślę, że chwilę może się teraz przeciągnąć ta cena, bo mało ludzi pyta o sprzedaż bydła, więc uważam, że ubojnie będą miały okazję utrzymać obniżone ceny. Jeśli jeszcze jakiś grosik spadnie, to raczej wątpię, żeby to za tydzień czy dwa się odbiło, tak jak to było wcześniej - mówi Andrzej Podgajny z firmy Jędrak, zajmujący się skupem żywca wołowego.

Stawki na dzień 23 maja za byka HF (mleczny) wynosiły od 11,00 do 12,30 zł/kg. W przypadku byka MCB (mieszańce) rolnik mógł dostać między 11,50 a 12,80 zł/kg. Za byka MM (mięsny) z kolei skupy oferowały wówczas między 11,70 a 12,80 zł/kg. W przypadku jałówki HF (mleczna) ceny wahały się między 10,00 a 12,00 zł/kg. Za jałówkę MCB (mieszańce) natomiast pośrednicy

AKTUALNE
CENY
ROLNICZE

www.wiescirolnicze.pl

płacili 11,00 - 12,50 zł/kg. Z kolei stawki za jałówkę MM (mięsna) wynosiły od 11,00 do 14,50 zł/kg. Za krowę pośrednicy aktualnie proponują od 7,00 zł/kg do 11,00 zł/kg. Obniżki widoczne są przede wszystkim w cenach byków, choć niektóre skupy zdecydowały się zmniejszyć kwoty również na jałówki i krowy. - Na razie obniżamy ceny głównie byków, ale obstawiam, że cena byka i jałówki się zrówna. Jeszcze jedna obniżka byka, pociągnie też w dół cenę jałówki i krowy - stwierdza rozmówca.

Przedstawiciel firmy Jędrak sądzi, że w najbliższym czasie sytuacja się nie poprawi. Doświadczenie w branży podpowiada mu,

że podwyżki widoczne są w okresie żniw, choć sam przyznaje, że ten rok jest nieprzewidywalny i sytuacja może rozwinąć się w zupełnie innym, lepszym kierunku. - Jakiś czas przed żniwami, jak są jakieś spadki, to jest trudno z odbudowaniem w drugą stronę. Najczęściej jak już przyjdą żniwa i ludzie jest szansa na jakieś podwyżki. Najczęściej tak jest, chociaż ten rok jest szalony i ciężko coś prognozować, ale tak inne lata było - kontynuuje rozmowę Andrzej Podgajny. Zapytaliśmy go również, czy gospodarze wstrzymują się ze sprzedażą bydła w oczekiwaniu na podwyżki: - Nie wierzę w to (...). Za chwilę będzie trzeba się szykować do żniw, kupować paliwo i inne rzeczy. Każdy będzie potrzebował pieniędzy. Na ogół tak jest każdego roku.

Romana Antczak

Głosy rolników zostały wysłuchane? Program dopłat do loch zostanie ponownie uruchomiony?

Pogłowie stada podstawowego trzody chlewnej w Polsce spada. Dramatycznie ubywa także rolników, którzy chcą zajmować się hodowlą macior. Swego rodzaju wsparciem tego sektora miał być program dofinansowań do produkcji loch i prosiąt, który trwał od listopada 2021 roku do końca kwietnia tego roku. Dotyczył jednak prosiąt urodzonych tylko do 31 marca. Jak wynika z danych przekazanych przez ARiMR, zainteresowanie programem było spore, przewyższyło nawet oczekiwania resortu rolnictwa. W budżecie bowiem zaplanowano 400 mln zł, a wszystkie wnioski opiewały na około 430 mln zł. Producenci trzody chlewnej ubolewają nad tym, że program ten trwał za krótko. - *Trudno nazwać programem coś, co wchodzi 15 listopada i trwa raptem kilka miesięcy. To jest po prostu rzucenie jałmużny i tak to należałoby odbierać. Gdyby to miał być program, to powinien być realizowany tak, jak izby rolnicze proponowały, a więc minimum rok lub dwa cykle produkcyjne. Wtedy z perspektywy rolnika miałyby to jakiś sens* - komentuje Stanisław Ciesielski, producent świni i przewodniczący Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Lesznie. W jego opinii pomoc ta nie wpłynęła na sytuację na rynku trzody chlewnej. - *Ci, którzy podjęli decyzję wcześniej, że będą likwidować stado, to i tak to zrobili. Natomiast nawet, gdy ktoś zasugerował się tymi dopłatami, to miał tylko tydzień na pokrycie loch, żeby one zdążyły się wyprosić do końca marca. A więc to nie miało większego oddziaływania na rynek* - stwierdza Stanisław Ciesielski. Inaczej sytuacja przedstawiałaby się, gdyby program trwał dwa cykle produkcyjne. Wówczas, według Stanisława Ciesielskiego, z dofinansowania skorzystałaby większa grupa uprawnionych. - *Niestety ten nasz postu-*

Rolnicy: Program powinien trwać minimum dwa cykle produkcyjne

lat nie spotkał się z aprobatą. A kilka dni temu słyszałem ministra rolnictwa, który stwierdził, że nie ma potrzeby wydłużania programu, dlatego że sytuacja na rynku świni poprawiła się. Byłem zdumiony tymi słowami. Uważam, że niestety w naszym kraju mówi się jedno, a robi się coś zupełnie innego. Minister i rząd twierdzą, że wspiera się średnie i małe gospodarstwa, tymczasem robi się wszystko, by w Polsce wprowadzić model hiszpański, czyli dać możliwość rozwoju dużym korporacjom oraz tuczu nakładczego i na tym ma się skończyć produkcja świni w Polsce - mówi Stanisław Ciesielski. Według innego hodowcy świni Bogumiła Prałata z Nowej Wsi w Wielkopolsce program ten był dobry, ale powinien zostać wydłużony. - *Nie zostały wykorzystane wszystkie środki, a świadczy to o tym, że sektor produkcji świni w Polsce przechodzi poważny kryzys. Można byłoby przedłużyć ten program chociażby na kolejne urodzenia prosiąt, a więc najbliższe 2-3 miesiące, żeby pomóc rolnikom, bo cały czas dokładają do produkcji. W takiej sytuacji to niedługo nie będzie hodowli niezależnej w Polsce, bo pozostaną tylko same korporacje i tucze nakładcze. Wnioskowaliśmy o to kilkakrotnie, rozmawialiśmy na ten temat z ministrem i jego zastępcami. Jednoznacznie nam nie powiedziano, czy to będzie przedłużone* - stwierdza Bogumił Prałat i dodaje, że program w tej formie jest „jak podanie kroplówki chorej osobie”. - *Uważam, że dzięki tym środkom rolnicy w części mogli spłacać kredyty. Nie mówimy tutaj jednak o jakimś zwiększonym nagłe dochodzie. Nie wierzę też w to, że stawka 100 zł do prosiaka przekonała kogokolwiek do zwiększania produkcji. Wiemy, ile dziś się dokłada do produkcji prosiąt* - dodaje



Bogumił Prałat. Rolnik z Nowej Wsi przekonuje, iż sektor trzody chlewnej jest jednym z najbardziej zadłużonych w rolnictwie. - *Ten stan mocno pogłębił się w ostatnim roku, bo koszty produkcji bardzo wzrosły. Większość hodowców jest zadłużona m.in. przez inwestycje, które poczynili. Ale to są długofalowe zobowiązania. Jednak przede wszystkim dziś każdy ma kredyt na paszę, zboże, środki do produkcji i jest to duży problem. Jeśli mi się nie opłaca, to nie mogę sobie pozwolić na to, że z dnia na dzień likwiduję świnię, bo gdybym sobie to dziś wymyślił, to muszę jeszcze 9 miesięcy je trzymać, skoro mam prosięta. A jeśli nie zarabiam, to nie mam pieniędzy, by kupić paszę. Co wtedy robię? Biorę kredyt albo dogaduję się z firmą, by dała mi paszę w kredyt. Ostatecznym wyjściem jest przejście na tucze nakładcze. I tak też się dzieje* - komentuje Bogumił Prałat.

Według Aleksandra Dargiewicza, prezesa POL-PIG - organizacji zrzesza-

jącej producentów trzody chlewnej, rządowy program miał na celu przede wszystkim zahamować spadek liczby macior w Polsce. - *Nie liczyłem na to, że w tak krótkim czasie byłby w stanie przyczynić się do odbudowy stada pogłowia podstawowego* - mówi. Warunkiem jego wdrożenia była pozytywna decyzja Komisji Europejskiej, która także miała narzucić ramy czasowe jego trwania. - *I jeżeli byśmy chcieli go kontynuować, to trzeba by było z odpowiednim wnioskiem do Unii wystąpić. Inicjatywa jest więc po stronie ministerstwa, by próbować ten program przedłużyć, korzystając z notyfikacji unijnej* - dodaje Aleksander Dargiewicz. Jest szansa na to, że program dopłat do loch zostanie wznowiony. Takie wstępne deklaracje Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa, podał pod koniec maja na konferencji prasowej. Czy rzeczywiście uda się ponownie uruchomić to wsparcie? Dopiero się okaże.

Dorota Andrzejewska

Po weekendzie majowym nikt nie spodziewał się obniżek cen żywej wieprzowiny. Notowania jednak spadły i to mocno. Jak kształtowały się na przestrzeni miesiąca?

Tak duże obniżki cen wieprzowiny jak 5 maja to kolejny cios wymierzony w rolników, tym bardziej że niespodziewany. Tuż przed weekendem majowym na portalu www.wiescirolnicze.pl pisaliśmy o zapowiadanych lekkich wzrostach cen. Nic natomiast nie wskazywało na to, co się wydarzyło. - *Szok i niedowierzanie. Tak naprawdę nie wiadomo, o co chodzi. Tym bardziej, że tucznika dużo na rynku nie ma i jakbyśmy mieli coś prognozować, to ceny w górę, a nie w dół* - mówił wówczas Andrzej Podgajny z firmy „Jędrak”, skupującej żywca wieprzowy i wolowy.

Maj na niemieckiej giełdzie VEZG

Majowe ceny tuczników

Poniżej ceny w skupach w zł/kg

	28 KWIETNIA 2022	5 MAJA 2022	23 MAJA 2022
TUCZNIKI	6,00 - 6,80	5,50 - 6,80	5,50 - 6,50
POUBOJOWA KLASA E	7,70 - 8,90	7,00 - 9,20	7,00 - 8,30
MACIORA	2,00 - 4,25	2,80 - 4,00	2,80 - 3,80
KNUR	3,70 - 3,80	3,00 - 3,50	2,80 - 3,20

też rozpoczął się obniżkami aż o 0,15 €/kg, co automatycznie przełożyło się na drastyczne spadki cen w polskich skupach. O 0,50 zł/kg w przypadku tuczników, a w poubojowej klasie E nawet o 0,70 zł/kg. O tyle samo spadły ceny macior i knurów, choć informacja o obniżkach spowodowała zamieszanie wśród przedstawicieli

skupów i nie wszyscy dokonali korekt w notowaniach, tłumacząc, że sami nie wiedzą, co robić.

Tak wyglądała sytuacja na początku miesiąca. Pod koniec maja ceny drgnęły o 0,10 zł w górę na kilogramie żywca. Nie jest to natomiast podwyżka, której oczekiwali rolnicy. Stawki w dalszym ciągu nie

pokrywają kosztów produkcji, a coraz więcej świni trafia do nas z transportów zagranicznych. - *Na naszym rynku tucznika zrobiło się mniej, to po troszeczkę podnoszą cenę, chociaż równolegle zwiększa się import i obawiam się, że jak tam się ceny nie polepszą, to u nas też nie, bo tutaj nie zapłacą nie wiadomo ile. Ilości świni, jakie są dostępne u nas, przestała wystarczać na to, żeby pokryć zapotrzebowanie w większości zakładów. Więc wyjście jest takie: albo u nas podnieść cenę, albo jechać na Zachód, ewentualnie ściągnąć mięso* - mówił na końcu maja Andrzej Podgajny.

Romana Antczak

**AKTUALNE
CENY
ROLNICZE**

www.wiescirolnicze.pl

Skup słonecznika. Gdzie i za ile?

W tym roku zanosi się na większe zasiewy słonecznika niż w latach ubiegłych. Niektórzy rolnicy uprawiają go po raz pierwszy. Dlaczego? Gdzie go sprzedać i za ile?

TEKST ■ Romana Antczak

Według danych ARiMR w roku ubiegłym powierzchnia upraw słonecznika wyniosła 19,5 tys. ha. Wygląda na to, że w tym roku będzie to obszar znacznie większy.

Dlaczego warto wybrać słonecznik?

Kamil Wojciechowski z miejscowości Obałki z woj. kujawsko-pomorskiego podaje powody, dzięki którym zdecydował się w tym roku zasieć słonecznik: *Na to że w gospodarstwie pojawił się słonecznik, wpłynęło kilka czynników: przede wszystkim, to że mamy bardzo różnorodną glebę od klasy IV do VI. Słonecznik siejemy na glebach lekkich, gdyż uważamy, że na glebach ciężkich są rośliny, które potrafią osiągnąć lepszy wynik ekonomiczny. Kolejny czynnik, który wpływa na to, że siejemy słonecznik, to w tym roku przede wszystkim ceny azotu. Słonecznik ma małe wymagania, jeżeli chodzi o azot, dlatego też większym areale nawet w naszej okolicy widać zasiewy słonecznika. I czynnik, który może nie do końca wpływa na to, że siejemy go w naszym gospodarstwie, ale tak w okolicy jest to ważny czynnik - o przełamanie monokultury, zarówno zbożowej, jak i kukurydzianej.*

Gdzie sprzedać słonecznik?

Po skontaktowaniu się z firmami skupującymi zboża, znajdującymi się w bazie „Więści Rolniczych”, ustaliliśmy, że tylko niewielka część z nich skupi w tym sezonie słonecznik. Nie przyjmą go takie skupki jak: Elewarr, Elewator w Koronowie, P.H.U. Gawor, Neorol, Komplexmłyn, Elewator Jabłowo, Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie PZZ w Stojsławiu oraz



Fot. Adobe Stock

Biuro Rolno-Towarowe „Klich”. Na przyjęcie słonecznika natomiast przygotowują się takie firmy jak Agrito, Transrol Sp. z o.o. Sp. k., Agro Gold oraz Wipasz. Niektórzy przedstawiciele otwarcie mówią, że po raz pierwszy będą skupowali ten rodzaj ziarna. Skłoniło ich do tego duże zainteresowanie rolników i zapytania, gdzie i za ile je sprzedać.

Przedstawiciel firmy Agrito informuje, że mieli kilkoro stałych klientów, którzy przywozili do nich ziarno słonecznika. W tym sezonie jednak firma ze względu na dużą ilość zapytań rolników o skup i cenę, postanowiła wykorzystać sytuację i zająć się tym tematem na większą skalę. *- Myślę, że będzie potrzeba, żeby słonecznik skupować. Coraz więcej jest zapytań od nowych klientów, więc tutaj będziemy działać i przygotowywać się do tego, żeby go skupić. Słonecznik jest taką rośliną, która musi przejść specjalne suszenie. Wiadomo, że może tych ton nie jest dużo ze zbioru, ale jest to towar mocno objętościowy i musimy się do tego dobrze przygotować. Ceny jeszcze nie mamy - mówi pracownik Agrito.*

W tym roku po raz pierwszy na zakup słonecznika przygotowuje się także Zbigniew Konarowski z leszczyńskiej firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k.: *- To będzie pierwszy sezon, kiedy będę skupował słonecznik. Temat jest nowy i na razie nie pójdzie to na większą skalę. Zobaczymy po samochodzie jedynym czy drugim, jak to będzie oceniane na Zachodzie, może wcześniej będziemy musieli próby pobrać i zobaczymy. Nie wszyscy też sobie zdają sprawę, że bardzo rygorystycznie podchodzi się tam do jakości towaru.*

Cena słonecznika

Wstępną cenę słonecznika na razie ustalił Transrol z Leszna. W magazynie u rolnika jest w stanie zapłacić 2.610 - 2.620 zł/t. Firma Wipasz co roku skupuje słonecznik i w tym roku też tak będzie. Cena natomiast jest jeszcze nieznaną. Podobnie jest w przypadku firmy Agrito.

AKTUALNE
CENY
ROLNICZE

www.wiescirolnicze.pl

Ruszył nabór wniosków o premie dla małych

O 60 tys. zł mogą ubiegać się małe gospodarstwa rolne. ARiMR będzie przyjmować wnioski do 14 lipca.

Rolnicy, którzy są zainteresowani tą formą wsparcia, powinni posiadać gospodarstwo obejmujące co najmniej 1 hektar użytków rolnych lub nieruchomości służącą do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Wielkość ekonomiczna takiego gospodarstwa musi być mniejsza niż 13 tys. euro. Osoby, które chcą ubiegać się o premie, mogą być ubezpieczone zarówno w KRUS-ie, jak i w ZUS-ie. Nie ma również zakazu jednoczesnego prowadzenia działalności gospodarczej lub pracy na etacie. Istotne jest, by co najmniej 25 proc. dochodów lub przychodów osiągniętych przez zainteresowanego pochodziło z działalności rolniczej.

Należy także pamiętać, że o taką pomoc nie mogą ubiegać się beneficjenci następujących mechanizmów: „Ułatwianie startu młodym rolnikom”, „Modernizacja gospodarstw rolnych”, „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”, „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętych PROW 2007-2013, a także „Modernizacja gospodarstw rolnych”, „Premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej”, „Premie dla młodych rolników” w ramach PROW 2014-2020.

Kwota dofinansowania w wysokości 60 tys. zł wypłacana jest w dwóch ratach. 80 procent rolnik dostaje po spełnieniu warunków określonych w decyzji o przyznaniu pomocy i 20 procent - po poprawnej realizacji biznesplanu. Co najmniej 80 procent kwoty musi być wydane na środki trwałe, m.in. na: zakup nowych maszyn rolniczych, urządzeń i wyposażenia oraz na budowę, przebudowę lub remont budynków służących produkcji rolniczej; nabycie gruntów rolnych lub stad podstawowych; zakładanie sadów albo plantacji roślin wieloletnich.

Oprac. (doti)

Mam przygotowane rozwiązania

Z wicepremierem **HENRYKIEM KOWALCZYKIEM**, Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozmawia Aleksandra Pilarczyk

■ Podczas kongresu „Polska Wieś” pański poprzednik - Grzegorz Puda powiedział, że trzyma kciuki za wszystkich ministrów rolnictwa. Dla mnie to zabrzmiało, jak współczucie dla zarządzających tym resortem. Jest tak źle?

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie jest złym, ale wymagającym resortem. Ilość problemów, które tu występują, jest bardzo duża. Są to problemy związane z sytuacją na rynkach rolnych, z żywnością, ale też z gospodarką ziemią i wiele innych. Istotne jest też silne powiązanie ze Wspólną Polityką Rolną. Tu właściwie wszystko trzeba uzgadniać z Komisją Europejską. Rolnictwo jest także uzależnione od warunków pogodowych, na które już w ogóle nie ma się wpływu.

■ Mamy niespokojne czasy. Co jest aktualnie najtrudniejszym zadaniem dla ministerstwa rolnictwa? Co spędza panu sen z powiek?

W tym momencie najtrudniejszym problemem jest powstrzymanie wzrostu cen, czyli inflacji. Chodzi o wzrost cen źródeł energii: gazu, paliw itd.

■ To akurat jest zmartwienie całego rządu...

Ale skutki dla rolnictwa są bardzo duże. Żaden inny sektor nie odczuwa tak skutków inflacji. Nigdzie nie zdrożały tak środki produkcji - jak nawozy. To nie jest podwyżka 20, 30%. Był moment, że ta podwyżka sięgała 400%. Gdybyśmy aktualne stawki porównali do cen sprzed roku, to mamy wzrosty jakieś 200-300%.

■ Pan premier uważa, że pomoc nawozowa, która teraz została skierowana do rolników, rozwią-



że problem inflacji i drożyzny, jeśli chodzi o nawozy?

Problem inflacji nie zostanie rozwiązany, ale zostaną złagodzone jej skutki. Gdyby nie było tej pomocy, to mogłoby się okazać, że rolnicy nie kupiliby nawozów i ich nie zastosowali, wobec czego mogłoby spaść plony. To byłoby bardzo groźne. Nie jest jednak tak, że nawozy są jedynym źród-

łem inflacji.

■ Z powodu wojny w Ukrainie mamy światowy kryzys żywnościowy. W tym czasie Polska też musi dbać o produkcję żywności na rynek. Program nawozowy eliminuje jednak część rolników, którzy są istotnymi producentami. Bo dopłaty zostały ograniczone do 50 hektarów. Zawsze jest tak, że w przypadku

inflacji gospodarstwa duże, towarowe mają większą poduszkę finansową. Stąd to wsparcie jest istotniejsze dla gospodarstw małych. Decyzja jest taka, że wszystkie gospodarstwa otrzymują pomoc - tu nie ma wyjątku - tylko że ona jest ograniczona do 50 hektarów. Więc na przykład gospodarstwa 100-hektarowe mają pomoc do 50 hektarów, a do na-

„Ja jestem otwarty na dyskusję, jak liczyć dzierżawę.”

stępnych 50 już nie. W tych większych gospodarstwach są dwa rodzaje poduszek finansowych. Jedna jest taka, że mają więcej kapitału i wcześniej kupują nawozy. Gospodarstwo towarowe nie pozwala sobie na to, że sprzeda zboże, wyda pieniądze i nie kupi nawozów na następny rok. Jeśli nie kupił nawozów, to znaczy, że jeszcze ma zboże w magazynach. Teraz sprzeda to zboże po wyższej cenie. To jest ta druga poduszka. Nie spodziewam się więc, że u rolników towarowych nastąpiła sprzedaż zboża po niskiej cenie, a kupno nawozów po wysokiej.

■ To pytanie o program nawozowy jest wstępem do pytania o politykę rolną, o kreowanie ustroju rolnego. Według konstytucji opiera się on w Polsce na gospodarstwach rodzinnych, czyli takich do 300 hektarów. A polityka rządu najbardziej wspiera gospodarstwa maksymalnie 30-, 50-hektarowe. Czyli także te dwu- i trzyhektarowe, które na rynek w znakomitej

„Gdyby nie było tej pomocy, to mogłoby się okazać, że rolnicy nie kupiliby nawozów i ich nie zastosowali”

większości nie produkują. I tu nie chodzi tylko o pomoc nawozową, ale także o dopłaty bezpośrednie. Czy sytuacja na rynku żywnościowym zmieni politykę rządu, czy nadal będą wspierane małe gospodarstwa? Polityka rządu powinna polegać także na tym, aby te mniejsze gospodarstwa pozostały na rynku. One nie mają przewagi konkurencyjnej, nie mają przewagi ekonomicznej spowodowanej skalą produkcji, więc wymagają wsparcia większego, choćby jeśli chodzi o dopłaty redystrybucyjne. Pewnie to ma pani redaktor na myśli, że dopłaty do gospodarstw mniejszych na te pierwsze 30 hektarów są większe niż na te pozostałe. One nie korzystają z efektu skali, który jest bardzo łatwy do przeliczenia ekonomicznego. Nawet 30-hektarowe gospodarstwo musi mieć ciągnik, a w przypadku dużych gospodarstw nie mnoży się 30 ha razy ilość ciągników. Rodzina musi się też utrzymać z tych 30 hektarów. Dlatego troską Wspólnej Polityki Rolnej - i europejskiej, i polskiej jest utrzymanie tych gospodarstw - to jest też wartość. Nie możemy patrzeć tylko na to, że mamy duże gospodarstwa wielkotowarowe, wobec tego o małych zapomnijmy. To byłaby ich likwidacja, a one są dla bezpieczeństwa żywnościowego też bardzo ważne.

■ **Czy ministerstwo ma wiedzę na temat realnej wielkości polskich gospodarstw? Według GUS-u małych kilkunastotysięcznych gospodarstw jest większość, ale czy one nie są tylko na papierze? Czy jeżdżymy do rolników produkujących na rynek, często okazuje się, że znaczna część ziemi, którą uprawiają, to dzierżawy. Czasami w całej wsi jest tylko kilku aktywnych rolników.**

Wiemy, ile jest gospodarstw formalnie pobierających dopłaty. To oczywiście mija się z ilością gospodarstw, które są rzeczywistymi gospodarstwami rolnymi. Tu dochodzimy do definicji rolnika

aktywnego. Ja oczywiście cały czas zachęcam do tego, żeby nie utrzymywać fikcji, żeby właściciel gruntów, który dzierżawi ziemię, rezygnował z dopłat. Niech bierze większy czynsz dzierżawny. Przypominam, że pobieranie dopłat bezpośrednich od gruntów, których się nie uprawia, a które się wydzierżawiło, jest przestępstwem. Każdy sobie musi z tego zdawać sprawę. Więc lepiej domówić się z rolnikiem dzierżawcą na wyższy czynsz, tym bardziej że czynsz dzierżawny z gruntów rolnych nie jest opodatkowany. To jest bardzo ważne. Wyprostowałoby to różne sytuacje. Choćby teraz przy dopłatach do nawozów okaże się, że rolnicy którzy uprawiają ziemię, a nie pobierają dopłat bezpośrednich,

„Rolnicy którzy uprawiają ziemię, a nie pobierają dopłat bezpośrednich, nie mają tytułu do rekompensaty za nawozy”

nie mają tytułu do rekompensaty za nawozy. Ci z kolei, którzy mają tytuł, bo złożyli wnioski o dopłaty, nie kupili nawozów. Każdy nasz program prostuje te nieprawidłowości. Oczywiście można sobie wyobrazić brygady lotne, które będą karać.

■ **To chyba trudne do udowodnienia.**

Tak, jest to trudne. ARiMR prowadzi co prawda postępowania wyjaśniające, kto jest rzeczywistym użytkownikiem, ale tylko w przypadku, kiedy są dwa wnioski na jeden obszar. Uporządkowanie tego w sposób nakazowy, karny nie jest łatwe i to nie o to chodzi. Stawiamy na zachęty do sankcjonowania dzierżawy, jak np.: w przypadku pomocy nawozowej, dopłat do paliwa rolniczego, do ubezpieczeń. Przecież nikt nie będzie ubezpieczał cudzej uprawy. Tu pokutują też jeszcze błędy z czasów wchodzenia do Unii Europejskiej. Jeszcze nie tak dawno sam osobiście słyszałem, jak kierownicy biur powiatowych agencji nieprawidłowo informowali rolników, że w razie kolizji

płatności należy się ona właścicielowi gruntu.

■ **Wspomniał pan premier o dopłatach do ubezpieczeń. Czy jest jakiś pomysł na ten system? Na razie wygląda to w ten sposób, że państwo dopłaca 65% do składki firmom ubezpieczeniowym, a jak przyjdzie klęska, na przykład suszy, to i tak trzeba rolników wspomóc, bo ubezpieczenie tej suszy nie obejmowało...**

Oczywiście ta pomoc, która była wypłacana w postaci suszowego kilka lat temu w sposób dość powszechny, mogła zniechęcać do ubezpieczeń, to jest prawda.

■ **Tamta pomoc akurat zachęcała, bo trzeba było mieć ubezpieczenie, żeby dostać wsparcie w pełnej wysokości. Tyle że można było wybrać najtańsze ubezpieczenie...**

W pełni się zgadzam. Popęlniono kilka błędów i będę je chciał wyeliminować. W pierwotnie

wtedy nie będzie musiał korzystać z dodatkowej pomocy. Natomiast w przypadku poważnej klęski zawsze można się jeszcze zastanowić nad pomocą socjalną. W tym roku rolnicy ubezpieczyli się w większym zakresie niż w latach poprzednich. W tej chwili działa kontrolowany przez rolników AGRO TUW, który daje ofertę taką, która mieści się w ramach ustawy - kompleksowe ubezpieczenie z pełnymi dopłatami do składek. Jest również możliwość opłacenia składki - tej rolniczej części - poprzez cesję na poczet płatności bezpośrednich, a więc rolnik nie musi wyklądać gotówki w sezonie wiosennym. Nastąpił więc wielokrotny wzrost, ale nawet on nie spowodował upowszechnienia ubezpieczeń. W następnym sezonie trzeba będzie podjąć bardziej zdecydowane decyzje. Bo ubezpieczenie się od powodzi na górze naprawdę niewiele zmienia.

■ **Wróciłabym jeszcze na chwilę do gruntów rolnych w kontekście dzierżaw. Dużą rolę w tym zakresie odgrywa KOWR. Tam wysokość czynszu jest ustalana w zależności od ceny pszenicy. A ta wzrosła dwukrotnie. Czy nie obawia się pan premier problemów z płatnościami za dzierżawę? W Wielkopolsce stawki równają się cenie pszenicy za 3, 4, a nawet 5 ton za hektar.**

Są różne pomysły rolników na temat obliczania stawek za dzierżawę. Na przykład, żeby określić wysokość dzierżawy na podstawie ceny z trzech lat. Tylko te pomysły to taki kij, który ma dwa końce. W momencie, gdy nastąpił gwałtowny wzrost, to oczywiście cofnięcie się o trzy lata jest korzystne. Ale, jak nastąpi spadek ceny za dwa lata, to wtedy będą musieli rolnicy płacić cenę obecną, wysoką. Podobnie jest z ceną żyta przy podatku rolnym. Jak to posunięcie w czasie jest korzystne, to wtedy jest zadowolenie, a kiedy jest niekorzystne - jest hałas. Ja jestem otwarty na dyskusję, jak tę dzierżawę liczyć.

■ **Z inicjatywy MRiRW powstał**

„Spełnienie obowiązku powinno polegać na ubezpieczeniu od wszystkich ryzyk. Chce wrócić do tego zapisu w ustawie”

holding, który ma uporządkować rynek, zapobiec znowom cenowym, doprowadzić do sprawiedliwej wyceny produkcji rolnej. Mam na myśli Krajową Grupę Spożywcą.

Mam nadzieję, że dzięki grupie spożywczej te znowy cenowe będzie można likwidować poprzez danie kilku impulsów. Pewne decyzje, które były podejmowane w przeszłości, pokazują, że takie działania mogą być skuteczne.

■ **Czy spółki, które weszły w skład holdingu, są na tyle silne, żeby wpływać na rynek? Spośród nich tylko Krajowa Spółka Cukrowa jest na tyle znacząca - obejmuje 40% rynku - żeby wpływać na ceny, w tym przypadku buraków. Ale już Elewarr handlujący zbożem - do 3% udziału w rynku, zakłady przetwarzające ziemniaki - 1% rynku...**

Pani redaktor, proszę traktować Krajową Grupę Spożywcą jako taki bardzo wstępny kręgosłup do budowania grupy na przyszłość.

„Mam przygotowane rozwiązania, ale na obecnym etapie jeszcze nie do publicznej wiadomości, dlatego że Krajowa Grupa Spożywcza jest konkurencją dla wielu podmiotów”

To nie jest koniec procesu, ale jego początek. Od czegoś trzeba było rozpocząć. Grupa spożywcza będzie skupiać 20 - 30% rynku, żeby miała wpływ na ceny.

■ **Gdybyśmy mieli wytłumaczyć rolnikom, jak to będzie działać... Bo oni pytają: jak ta grupa nas wspomogę?**

Mam przygotowane rozwiązania, ale na obecnym etapie jeszcze nie do publicznej wiadomości, dlatego że Krajowa Grupa Spożywcza jest konkurencją dla wielu podmiotów. Stąd ogromna krytyka, która już się wylała. Mnie to nie martwi. To znaczy, że boją się one konkurencji. Ale ujawniając szczegółły rozwoju, metod działania - odkrywamy się przed konkurencją. Mówiąc wprost: Krajowa Grupa Spożywcza ma łamać znowy cenowe, więc konkurencja nie będzie zachwycona jej działaniem. Gdzie jest dobry rynek? W mleczarstwie.

■ **Ale w mleczarstwie też mamy zakłady z zachodnim kapitałem...**

Ale są one w zdecydowanej mniejszości. Kapitału zachodniego na rynku przetwórstwa mleka jest niewiele. Głównym elementem jest spółdzielczość. Kolejny to prywatny kapitał, ale polski. Dzięki temu mamy normalny rynek przetwórstwa mleka. Na tym rynku nie potrzeba żadnej grupy, nic nie powinno tu wchodzić, on funkcjonuje znakomicie. Kiedy zaś mamy rynek zdominowany przez obcy kapitał, czasem z udziałem rolników zachodnich, a tak jest w przypadku mięsa, to na pewno będzie protekcyjizm. Mogę podać przykłady ogromnego protekcyjizmu na rynku chmielu. My potrzebujemy bardzo dużo granulatu chmielu. Nasi rolnicy produkują go niewiele, ale i tak nie mogą go sprzedać. Bo najpierw kupuje się z Zachodu. W ten sposób wspiera się tamtych rolników, płacąc nawet drożej, a czasami może za gorszy

jakościowo surowiec.

■ **Czy to nie jest problem, że grupa spożywcza nie podlega panu, tylko Ministrowi Aktywów Państwowych?**

To nie ma znaczenia. My naprawdę ściśle współpracujemy z premierem Jackiem Sasinem, to jest sprawa techniczna - nie chcieliśmy powoływać w ministerstwie rolnictwa departamentu do spraw przekształceń własnościowych na trzy, cztery miesiące. Ministerstwo aktywów ma do tego celu narzędzia i specjalistów.

■ **Muszę jeszcze zapytać o hodowców świń. Jaki skutek odniosła pomoc dla producentów loszek i prosiąt?**

Na pomoc było zaplanowane 400 milionów złotych, a wniosków wpłynęło na 457 milionów. Trwa jeszcze ich weryfikacja.

■ **Producenci żalili się, że pomoc obejmowała zbyt krótki czas, w zasadzie jeden miot.**

„Zdecydowaliśmy się dopłacić do prosiąt, żeby, gdy się cena odbije, ta hodowla mogła ruszyć.”

Tak miało być. Tak się umawialiśmy, że dopóki cena nie wzrośnie, będziemy wspierać rynek trzody chlewnej, dlatego że poniósł on faktycznie ogromne straty. Zdaje sobie sprawę, że pomoc ta nie jest kompensacją wszystkich strat.

■ **Poza producentami prosiąt są też producenci tuczników. Często pozaciągali kredyty na chlewnie i teraz stoją na skraju bankructwa albo już zbankrowali...**

Dotacjami wszystkiego nie załatwimy. Całościowy rynek wieprzowiny to jest wiele miliardów złotych. Za wszystko nie zapłacimy. Pomagamy, na ile możemy, dopłacamy do zakupu nawozów - 4 miliardy złotych, na dopłaty do lochy przeznaczyliśmy - prawie pół miliarda złotych, na paliwo rolnicze - półtora miliarda złotych, na dotacje do ubezpieczeń - mamy przygotowane 3 miliardy złotych. To ogromny wysiłek finansowy państwa. Jeśli chodzi o trzodę chlewną, najbardziej bolesną częścią była likwidacja hodowli. Zdecydowaliśmy się dopłacić do prosiąt, żeby, gdy się cena odbije, ta hodowla mogła ruszyć.

■ **Pomoc państwa dla rolników w ostatnim czasie jest widoczna. Czy jest pan pewien, że wszystkie interwencje były słuszne?**

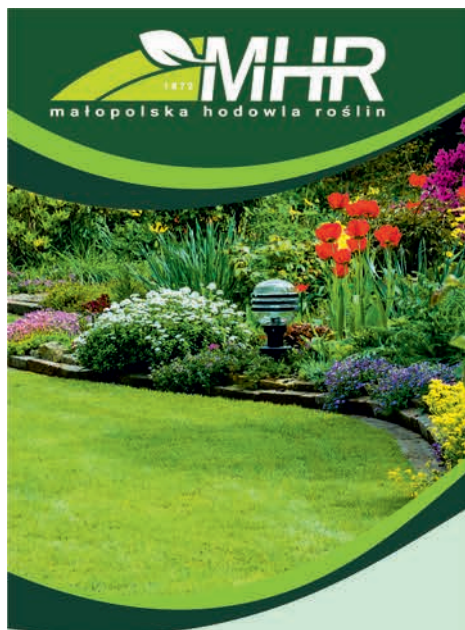
Wszystkie interwencje są słuszne, może nie w pełni doskonałe. Zastanawialiśmy się, także razem z rolnikami, jak podzielić ograniczoną ilość środków? Na przykład przy nawozach: dać do każdego hektara po 300 zł, czy może jednak do 50 ha dać 500 zł? Uważam, że przyjęliśmy dobre rozwiązania. Spotykałem się często z rolnikami, sam także mieszkam na wsi, mam sąsiadów rolników. Często w niedzielę przed kościołem spotykamy się, dyskutujemy, mój brat prowadzi

gospodarstwo, to nie jest tak, że jestem oderwany od rzeczywistości. Znam problemy rolników i staram się tworzyć programy, wsłuchując się w ich głos.

■ **A jaki jest pana stosunek do tuczu nakładczego? Wielu rolników, którzy nie dali rady finansowo, taki tuczą prowadzić... Ubolewam, nad rolnikami, którzy musieli w takim systemie pracować. Teraz mamy kredyty na wznowienie produkcji, żeby jednak rolnik mógł pracować na swoim. Wprowadziliśmy dopłaty do prosiąt, bo dopłaty do tuczników wspierałyby chów nakładczy - brałaby się firma zlecająca tuczą. Na koniec pytanie o Zielony Ład. Czy w związku z problemami na rynku żywnościowym Komisja Europejska zrobi krok w tył. Bo słychać komentarze, że może z niektórymi obostrzeniami należy się wstrzymać.**

Zielony Ład jest pojęciem bardzo szerokim. Są trzy konkretne ograniczenia: wyłączenie gruntu z produkcji - to słynne 4%; ograniczenie stosowania środków ochrony roślin i ograniczenie nawozów. Wyłączenie gruntów podnosiłem na posiedzeniach Rady Ministrów Rolnictwa UE w Brukseli. Polski wniosek o odstąpienie od tego zapisu poparły także inne kraje i po wybuchu wojny w Ukrainie już to zostało zawieszane. W tym roku rolnicy mogą obsiewać wszystkie grunty. W skali UE to jest 4 mln hektarów, w Polsce - niecały milion. Dyskusja trwa na temat ograniczenia ŚOR, niestety nie ma jeszcze decyzji. Dyskusja została odroczone w czasie. Podobnie ze stosowaniem nawozów. Myślenie Komisji Europejskiej się zmienia - bezpieczeństwo żywnościowe staje na pierwszym miejscu, co mnie bardzo cieszy.

Kiedy zaś mamy rynek zdominowany przez obcy kapitał, czasem z udziałem rolników zachodnich, a tak jest w przypadku mięsa, to na pewno będzie protekcyjizm



MIESZANKI TRAW GAZONOWYCH

- Uniwersalna
- Dekoracyjna
- Sport
- Park
- Golf
- Oaza Roztocza
- Pobocza Dróg
- Trawnik
- Victoria
- Kwiecista Łąka
- Ekstrema
- Skarpa
- Regeneracyjna

Kraków tel. 12/398 79 20
Zamość tel. 84/638 68 72
Kobierzyce 71/311 11 30

www.sklep.mhr.com.pl

Raport z pól. W

Jak przebieg pogody w maju wpłynął na stan upraw? Jakie rośliny najbardziej odczuły niedobory wody? Co zrobić, by mimo wszystko poprawić ich kondycję?

W ostatnim tygodniu przed zamknięciem czerwcowego numeru „Więści Rolniczych”, sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na polach.

Zboża

O ocenę plantacji ozimin poprosiliśmy Łukasza Kownackiego, konsultanta technicznego z firmy Agromix Niepołomice. - Jeśli chodzi o zboża, to Polska została podzielona na dwie różne strefy. Wschód kraju w tym momencie ma dużo lepszą kondycję niż Zachód ze względu na większe i punktualne opady. Zachód naznaczony jest suszą. Tutaj na pewno będzie spadek plonowania - twierdzi nasz rozmówca. Mówi także o tym, że na wschodzie kraju rolnicy są w trakcie wykonywania zabiegu T2 (zabieg grzybobójczy najczęściej wykonywany od fazy liścia podflagowego do fazy kłoszenia). - Zalecamy do niego adiuwant Lewar Fungi pH Premium w dawce 0,75 l na 100 l cieczy użytkowej - rekomenduje Łukasz Kownacki. - W przypadku zabiegu T3 (tzw. na kłos - przyp.red.) z kolei również Lewar Fungi pH Premium, ewentualnie Atpolan 80 EC Premium - dodaje.

Krótki raport z pól przedstawia również Katarzyna Bryk z Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - W woj. łódzkim rzeczywiście w ostatnim czasie (18-19 maja) spadł deszcz, ale była go nieduża ilość - ona tylko na chwilę podratowała uprawy. Dziś mamy 24 maja i ponownie brakuje wody, tym bardziej, że znów są wiatry, które osuszają glebę. Deszcz tylko - tak naprawdę - jedynie dolistnie podratował sytuację, tym bardziej jeżeli są gęste rośliny. Gleba nie zdążyła nasiąknąć - opowiada specjalistka z ŁODR-u. Na tym nie kończy. Susza jest naprawdę bardzo odczuwalna. - Zboża jare szczególnie mają problem z rozwojem. Zboża ozime z kolei już się wykłosiły, ale niewielka ich ilość kwitnie, chociaż powinna - zaznacza nasza rozmówczyni.

Rzepaki

W przypadku rzepaków, zdaniem Łukasza Kownackiego, także widoczne jest zróżnicowanie. - Na zachodzie na pewno będzie redukcja plonu. Z kolei na wschodzie plony na tych lepszych, bardziej zadbanych plantacjach powinny być w granicach 4,0-4,5 t z ha. To jest

bardzo realne - uważa ekspert.

Na temat stanu plantacji rzepaków mówi również Katarzyna Bryk. - Jeśli chodzi o rzepaki, to one przekwitają. Rolnicy dopytują o opryski tzw. „na płatek” - wspomina ekspertka z ŁODR-u. Roślinom brakuje wody. - Opady też - dosłownie - były na chwilę, żeby tylko na moment podratować rośliny. Jeżeli rzepak jest gęsty, to w jego przypadku tej wilgoci też jeszcze trochę jest. Jeżeli rzepak jest rzadki, to wiatry powodują wywiewianie wilgotności - zauważa Katarzyna Bryk.

Kukurydza

Justyna Koszołko, ambasador Dr Green w woj. lubelskim informuje, że kukurydza w regionie wschodnim Polski, podobnie jak w całym kraju, jest dopiero w fazie od liścieni do maksymalnie 4-5 liści (różny termin siewu, temperatury, wilgotność gleby, odmiana kukurydzy), a mamy już trzecią dekadę maja. - Sytuacja ta spowodowana jest zarówno dość chłodnym majem, jak i bardzo małą ilością opadów. Na opady nie mamy wpływu, natomiast nawożenie możemy dostosować do potrzeb roślin - zwraca uwagę specjalistka. Przypomina przy tym, że kukurydza do fazy ok. 5. liścia odżywia się głównie z ziarniaka, natomiast w dalszych jej fazach rozwoju musimy jej pomóc. - Należy pamiętać o dostarczeniu pogłównym azotu (pozostałej dawki, najlepiej formy saletrzone lub RSM) w fazie 5.-6. liścia rośliny, gdyż intensywne pobieranie azotu zaczyna się od 6.-8. liścia - tłumaczy Justyna Koszołko. Dobrym rozwiązaniem dokarmiania dolistnego natomiast, zdaniem naszej rozmówczyni, są nawozy polskiej marki Dr Green, wysoko skoncentrowane z formułą MicroActive oraz MacroActive. - Dokarmianie dolistne powinniśmy zastosować w fazie 5.-6. liścia - pierwsza dawka. W tym momencie bowiem kukurydza często ma przebarwione liście. Są one w kolorze fioletu - oznacza to brak przyswajania fosforu, najczęściej wywołane chłodem (możemy zastosować Dr Green Kukurydza 2 kg + Dr Green Borowy 1 kg + Dr Green Start (N/P) 1-2 kg/ha), termin tego zabiegu przypada od ostatniego tygodnia maja do 1-2 tygodnia czerwca - rekomenduje nasza rozmówczyni. Kiedy czas na drugą dawkę? - Stosujemy ją w fazie 8-10 liści (Dr Green Kukurydza 1-2 kg + Dr Green Energy (N/K)

jakim stanie są uprawy?



Plantacja kukurydzy w Wielkopolsce - 24 maja

Fot. M. Kuda

1-2 kg/ha). Zabieg ten powinien zlikwidować ewentualne niedobory mikroelementów, uodpornić rośliny na warunki stresowe, a także regulować gospodarkę wodną rośliny (potas) - wyjaśnia Justyna Koszołko.

O tym, co dzieje się na plantacjach kukurydzy, mówi również Łukasz Kownacki. - Kukurydza na wschodzie kraju jest w fazie 2.-3. liścia. Jesteśmy w trakcie zabiegów herbicydowych nalistnych. Jest problem z zabiegami doglebowymi, gdyż były one w dużym procencie nieskuteczne. Podobnie rzecz ma się na zachodzie kraju, również ze względu na suszę. Myślę jednak, że wschody kukurydzy są na bardzo dobrym poziomie, są wyrównane.

Oceny plantacji dokonuje także Katarzyna Bryk: - Kukurydza ma teraz 3-4 liście. Niestety jest ona wygłodniała, mimo tego, że pola były nawiezione, wykazują brak mikroelementów. Wszystkiemu - oczywiście - winna susza. Te mikroskładniki nie mają w czym się rozpuścić, żeby były przyswajalne dla rośliny.

(mp)

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

Widzimy się na targach

opolagra

10-12 czerwca

lotnisko Kamień Śląski k. Opola

WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

STOISKO E027

Ochrona zbóż przed grzybami. T3 - kiedy, czym i dlaczego?

Właściwa ochrona fungicydowa zbóż to jeden z warunków uzyskania wysokich i dobrych jakościowo plonów. Właśnie dlatego warto zastosować zabieg grzybobójczy w terminie T3.

Czym jest zabieg T3?

T3 to tzw. zabieg na „kłos”.
- Jest to zazwyczaj ostatnia aplikacja w sekwencji fungicydowej ochrony zbóż. Jego celem jest ochrona kłosa, ale także liści, które wciąż asymilują i wpływają na wielkość i jakość plonu. Zabieg w fazie kłoszenia pozwala zapobiec przede wszystkim typowym chorobom grzybowym, występującym w tym okresie, jak: fuzarioza kłosów, czern kłosów, septorioza plew, ale także zapobiega innym infekcjom bardziej kojarzonym z objawami na liściach jak: mączniak prawdziwy zbóż i traw,

rdze, septorioza paskowana liści pszenicy czy brunatna plamistość liści - mówi Ewelina Konopka z firmy CIECH Sarzyna. Marcin Kaczmarek z Działu Doradztwa i Rozwoju Osadkowski SA podaje z kolei następującą definicję zabiegu T3: - Zabieg T3 w uprawie zbóż jest skierowany na ochronę kłosa w celu utrzymania zbudowanego potencjału plonotwórczego roślin oraz jego jak najlepszych parametrów skopowych. Głównym kierunkiem jest zabezpieczenie przed infekcją i rozwojem grzybów z rodzaju fuzarium. Ich szkodliwość, oprócz bezpo-

średniego wpływu na wielkość i jakość plonu, ma ogromne znaczenie zdrowotne dla nas wszystkich jako konsumentów - wyjaśnia specjalista. Grzyby z rodzaju fuzarium, jak tłumaczy ekspert, wytwarzają bowiem mykotoksyny, które pozostając w ziarnie zbóż, dostają się do naszych organizmów bezpośrednio podczas spożycia produktów zbożowych, a także pośrednio jako uczestnika łańcucha pokarmowego. Na ten sam problem uczuła Ewelina Konopka. - Taki plon (z mykotoksynami - przyp. red.) nie jest już zaliczany

do wysokojakościowego, nie nadaje się na cele spożywcze, ani paszowe - podkreśla specjalistka i dodaje: - Z kolei postępujące infekcje z dolnych liści mogą wpłynąć na obniżenie wielkości plonu.

Kiedy wykonać zabieg T3?

Specjalistka z firmy CIECH Sarzyna zaznacza, że termin wykonania zabiegu najczęściej wypada w fazie kwitnienia. - Otwarte w tym czasie plewy i plewki pozwalają na wejście noszonych

— OGŁOSZENIA —

sorpac

POLSKI PRODUCENT
MASZYN WAŻĄCYCH
I PAKUJĄCYCH

- WAGI KOMBINACYJNE
- WAGORASZŁOWNICE
- RASZŁOWNICE
- WAGOWORKOWNICE
- STOŁY SELEKCYJNE
- SZCZOTKARKI
- TAŚMOCIĄGI



opolagra

10 - 12 czerwca 2022
Lotnisko Kamień Śląski k. Opola

ZAPRASZAMY
stoisko C029


Sorpac Sp.j.
ul. Golska 56 63-233 Jaraczewo



www.sorpac.pl



+48 62 307 09 50



handlowy@sorpac.pl

T3 z czym walczymy?

- fuzarioza
- rdze (zwłaszcza żółta)
- rynchosporioza
- próg ekonomicznej szkodliwości
- czerń zbóż
- brunatna plamistość liści
- septorioza plew

Brak zabiegu T3 to:

- porażone chorobami ziarno, często dyskwalifikowane u późniejszych odbiorców,
- porażone zboże = mykotosyny = choroby zwierząt i ludzi,
- zdrowy łan to zawsze większy plon.

Źródło: Agrii



wiatrem zarodników infekcyjnych. Rozwój choroby trwa kilka, kilkanaście dni. Po tym czasie pojawiają się kłoski, w których zamiast ziarniaków znajduje się szaroróżowa grzybnia - wyjaśnia ekspertka. Jej zdaniem dobrym sposobem na określenie terminu aplikacji fungicydów do ochrony kłosa jest wykonanie testu kopertowego, w którym stwarzamy warunki sprzyjające do rozwoju chorób i przyspieszamy pojawienie się ich objawów, a tym samym ułatwiamy podjęcie decyzji o przeprowadzaniu lub nie zabiegów.

T3 - po jakie środki sięgać?

Dr inż. Maciej Sroczyński, ekspert ze strefy agro, związany z dużą firmą chemiczną, specjalizującą się w produkcji SOR, przypomina o tym, że do zwalczania chorób występujących na kłosie

zarejestrowanych jest wiele fungicydów zarówno jednoskładnikowych, jak i wieloskładnikowych. - Zalecane są m.in. substancje takie jak tebukonazol (więcej o tym - patrz ramka obok) oraz protiokonazol, które odznaczają się wysoką skutecznością w zwalczaniu chorób kłosa, ale także pozostałych występujących wówczas chorób. W przypadku stosowania środków dwu- trzyskładnikowych lub mieszanin środków wskazane jest, aby używane substancje czynne były z różnych grup chemicznych i o odmiennych mechanizmach działania - radzi dr inż. Maciej Sroczyński. - Trzeba także zwracać uwagę na zapisy w etykietach-instrukcjach stosowania środków o liczbie zabiegów w sezonie przy użyciu danej substancji czynnej, co jest bardzo ważne z powodów realizacji strategii zapobiegania powstawania odporności patogenów grzybowych na nie - dodaje.

(mp)

EKSPERCI RADZĄ

T3 - po jakie preparaty warto sięgać i dlaczego?

EWELINA KONOPKA, product manager CIECH Sarzyna

CIECH Sarzyna w celu ochrony kłosa poleca zastosowanie produktów: MICOSAR 60 SL lub mieszaniny zbiornikowej TARCZA ŁAN EXTRA 250 EW I PROKARB 450 EC. Wszystkie wymienione produkty mają działanie zapobiegawcze oraz interwencyjne. Ich substancje - metkonazol, tebukonazol oraz prochloraz są doskonale znane rolnikom, a swoją skuteczność udowodniły w wieloletniej praktyce rolniczej.

MARCIN KACZMAREK, Dział Doradztwa i Rozwoju Osadkowski SA

W technologiach firmy Osadkowski zabieg T3 proponowany jest w dwóch układach:

- Syrius 250 EW 0,6 - 0,8 l/ha + Plexeo 60 EC 0,6 - 0,8 l/ha (co daje mieszaninę tebukonazolu i metkonazolu)

lub

- Syrius 250 EW 0,5 l/ha + Praktis 0,5 l/ha (co daje mieszaninę tebukonazolu i protiokonazolu)

Dla uzyskania najwyższej skuteczności zalecamy dodatek adiuwantu penetrującego INEX - A w dawce 0,1 l/ha. Dobrym uzupełnieniem o działaniu odżywczym i fitosanitarnym jest dodatek preparatu IonBlue w dawce 0,3 l/ha do obu rozwiązań. Zawarta w nim miedź i siarka w formie bioaktywnej będzie uzupełniać działanie ochrony fungicydowej.

dr inż. MACIEJ SROCZYŃSKI, ekspert strefy agro, związany z dużą firmą zajmującą się produkcją środków ochrony roślin

Jeśli chodzi o fungicydy oparte na tebukonazolu, to warto w tym miejscu wspomnieć o takich środkach jak: Bounty 430 SC, Spekfree 430 SC, Toledo Extra 430 SC, Ventoux 430 SC. Są one zarejestrowane m.in. do stosowania w pszenicy ozimej. Należy je stosować od fazy początku kłoszenia do początku fazy kwitnienia (BBCH 51-61). Są one przeznaczone do zwalczania mączniaka prawdziwego zbóż, brunatnej plamistości liści, rdzy brunatnej pszenicy, septoriozy paskowanej liści, septoriozy plew, fuzariozy kłosów. Maksymalna zalecana dawka środka dla jednorazowego zastosowania to 0,6 l/ha. W warunkach sprzyjających rozwojowi chorób kłosa na pszenicy ozimej zalecany termin zabiegu można wydłużyć do fazy dojrzałości wodnej ziarna. Środkiem można wykonać tylko jeden zabieg w sezonie. Zalecana ilość wody to 200-400 l/ha, zalecane opryskiwanie - drobnokropliste.

SZYMON KAWECKI, specjalista ds. marketingu Agrii

Dwie propozycje wybijają się na liderów: Clayton Navaro 250 EC 0,75 - 1 l + Designer Plus 0,125 l lub Capetus Extra 250 EC 0,75 - 1 l + Designer Plus 0,125 l. Oba preparaty zawierają po 125 gramów sprawdzonych substancji czynnych: protiokonazol i tebukonazol. Oba preparaty są zarejestrowane we wszystkich zbożach z wyjątkiem owsa. Proszę zwrócić uwagę na zalecany dodatek kondycjonera wody Designer Plus. Dzięki zawartemu w nim silikonowi i lateksowi ciecz dociera we wszystkie zakamarki kłosa, a ewentualny deszcz nie jest jej straszny.

— OGŁOSZENIA —




HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i ферmy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl



Cenne resztki poźniwne

Słoma jest cennym materiałem organicznym, który wzbogaca glebę i podnosi jej żyzność. Stanowi tym samym bardzo dobre rozwiązanie szczególnie dla gospodarstw prowadzących jedynie produkcję roślinną. Ważne jest tylko to, aby ją odpowiednio zagospodarować.

TEKST ■ Marianna Kula

Zwraca na to uwagę dr inż. Maciej Sroczyński, ekspert ze strefy agro, związany z dużą firmą chemiczną, specjalizującą się w produkcji SOR. - *Niestety resztki poźniwne, to wciąż mało doceniane przez rolników źródło składników pokarmowych dla roślin i substancji organicznych wzbogacających glebę. A właśnie systematyczne pozostawianie ich na polu może mieć dobroczynny wpływ na zawartość materii organicznej w glebie - w tym próchnicy, jej poprawną gruzelkową strukturę, a przez to racjonalną gospodarkę wodną i jej dobre napowietrzenie* - wskazuje ekspert.

Wartość nawozowa resztek poźniwnych

Resztki poźniwne - jak tłumaczy dr inż. Maciej Sroczyński - to pozostała po zbiorze słoma, ale także korzenie, opadłe liście, plewy, osadki kolb, łuszczyzny i inne drobne części roślin uprawnych. Ilość pozostawionej masy organicznej na polu i zawartość w niej składników pokarmowych jest bardzo różna i zależy przede

wszystkim od gatunku i odmiany rośliny uprawnej, co ma z kolei związek z normą i gęstością wysiewu, długością okresu wegetacji, poziomem nawożenia oraz technologią zbioru. - *Po zbiorach roślin zbożowych na polu pozostaje ok. 3-6 t/ha s.m. resztek poźniwnych, po zbiorach rzepaku ozimego 10-12 t/ha s.m., po zbiorach kukurydzy na ziarno 10-15 t/ha s.m., a kukurydzy na kiszonkę 5-6 t/ha s.m.* - wylicza ekspert. Zaznacza jednocześnie, że w większości jest to słoma, która pozostaje na polu w formie ścierniska po żniwach. - *Uwzględniając powyższe, warto uświadomić sobie chociaż orientacyjnie wartość nawozową tego, co pozostaje na polu po zbiorach na przykładzie samej tylko słomy poźniwnej* - tłumaczy nasz rozmówca i podaje następujący przykład: - *W 1 tonie słomy zbożowej znajduje się średnio: 5 kg azotu, 2,4 kg fosforu, 12,4 kg potasu, 1,4 kg magnezu, 1-1,6 kg siarki, 3,4 kg wapnia. Słoma rzepakowa jest nieco bardziej zasobna w składniki pokarmowe, gdyż jej tona zawiera średnio: 7,2 kg azotu, 3 kg fosforu, 20 kg potasu, 13 kg magnezu i 15,6 kg wapnia. Przyjmując, że średnio na polu pozostaje 5 ton sło-*

my, a jest to szacunek bardzo ostrożny, to po zbiorze zbóż na 1 hektarze powinno pozostać ok. 25 kg azotu, 11 kg fosforu, 62 kg potasu, 7 kg magnezu, 6,5 kg siarki, 17 kg wapnia oraz mikroelementy, a po zbiorze rzepaku ok. 36 kg azotu, 15 kg fosforu, 100 kg potasu, 65 kg magnezu, 78 kg wapnia. Ekspert podkreśla przy tym, że są to znaczące ilości składników, które należy uwzględnić w całociowym bilansie potrzeb pokarmowych roślin następczych.

Mineralizacja resztek poźniwnych

Dr inż. Maciej Sroczyński przypomina o tym, że mineralizacja resztek poźniwnych przebiega najszybciej w temperaturze ok. 20° C, w glebie wilgotnej przy właściwym stosunku węgla do azotu, mniejszym niż 30:1. - *Słoma zbóż ma stosunek C:N powyżej 60:1. Wynika z tego, że słoma jest bardzo zasobnym źródłem węgla, ale ubogim w azot. W związku z tym mikroorganizmy rozkładające biomasę muszą korzystać z azotu glebowego. Kiedy jest go zbyt mało, intensywność rozmnażania się mikroorganizmów maleje, a w konsekwencji tego wydłuża się czas rozkładu resztek poźniwnych. Zużywany jest przy tym azot glebowy, co prowadzi do zubożenia gleby w ten pierwiastek. Aby przyspieszyć rozkład słomy, rolnicy mogą stosować nawozy azotowe np. roztwór saletrzano-mocznikowy oraz płynne nawozy naturalne, np. gnojowicę, po zastosowaniu której należy szybko zaorać lub talerzować ściernisko* - tłumaczy ekspert. - *Powszechnie używany jest do tego celu także mocznik, ale należy pamiętać o obecnych ograniczeniach związanych z jego stosowaniem* - dodaje. Stosowanie nawozów azotowych, także do tych celów, powinno być

realizowane w ramach programu azotanowego zgodnie z dyrektywą azotanową i każdorazowo uwzględniane w włącznym bilansie ich zastosowań w gospodarstwie w stosownej ewidencji.

Aby proces mineralizacji przebiegał szybko i efektywnie, zdaniem dra inż. Macieja Sroczyńskiego, najlepiej jest stosować preparaty mikrobiologiczne na bazie specjalnie wyselekcjonowanych szczepów bakterii. - *To mikroorganizmy, które bardzo szybko namnażają się w glebie i są wyspecjalizowane w rozkładzie resztek roślinnych, w tym przede wszystkim celulozy. Stosowanie takich produktów na resztkach poźniwnych zwiększa zasobność gleby w składniki pokarmowe, przyspiesza procesy rozkładu materii organicznej pozostawionej na polach po żniwach i jest po prostu proekologiczne* - tłumaczy specjalista. Ponadto - co także podkreśla ekspert - stosowanie preparatów mikrobiologicznych na bazie bakterii: przywraca równowagę mikrobiologiczną całego ekosystemu glebowego, poprawia żyzność gleby, stymulując powstawanie próchnicy, uruchamia w środowisku glebowym reakcje biochemiczne korzystnie wpływające m.in. na gospodarkę azotu, fosforu oraz związków siarki, co przyczynia się do uwolnienia trudno dostępnych dla roślin składników pokarmowych.

Jakie preparaty mikrobiologiczne do rozkładu resztek poźniwnych?

- *Na rynku obecny jest szeroki asortyment tego typu środków, dlatego też ważnym jest, aby wiedzieć, w jaki sposób działają w glebie oraz w jakich warunkach należy je stosować aby uniknąć spadku ich skuteczności* - wy-

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomożemy uratować Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:

Tel. 22 11 99 047



Kwiatkowski
& Wspólnicy

www.kwiatkowskilegal.pl

biuro@kwiatkowskilegal.pl





RUSZASZ W POLE

zadbaj o ochronę



**Wybierz ubezpieczenie
maszyn rolniczych w Generali Agro**

Generali, z myślą o Rolnikach



Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia w pakiecie Generali Agro Ekspert, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generaliagro.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.

jaśnia Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że o mechanizmie działania danego preparatu mikrobiologicznego decyduje grupa izolatów, jakie zostały dobrane do jego produkcji. - Najczęściej w składzie tych produktów znaleźć możemy ok. 80 gatunków mikroorganizmów beztlenowych i tlenowych reprezentowanych przez bakterie fermentacji mlekowej, bakterie fototroficzne, promieniotwórcze, drożdże i inne grzyby utrzymywane w formie przetrwalnikowej - wylicza specjalista z PODR-u. Wyjaśnia przy tym, że w glebie schemat ich działania polega przede wszystkim na wydzielaniu enzymów powodujących rozkład celulozy - głównego składnika budulcowego słomy. Na rozwój mikroflory po zastosowaniu preparatu z kolei wpływ mają: po pierwsze - zawartość składników odżywczych w słomie, stosunek węgla do azotu CN, po drugie: dostępność tlenu w warstwie okrywającej biomasy, po trzecie: temperatura i wilgotność słomy i po

czwarte: odpowiednie parametry oprysku. - Ostatni z wymienionych czynników posiada znaczący wpływ na aktywność drobnoustrojów zaaplikowanych podczas zabiegu, a także tych, które rozwijają się w środowisku glebowym - tłumaczy Daniel Dąbrowski. Ekspert z PODR-u radzi, aby oprysk najlepiej wykonywać za pomocą rozpylaczy generujących średnią wielkość kropeł, w warunkach wysokiej wilgotności powietrza, po opadach deszczu lub na powierzchnię pokrytą rosą. - Najlepszym momentem do wykonania takiego zabiegu jest wieczór po wystąpieniu rosy. Jeżeli z przyczyn czasowych (spiętrzenie prac) nie możemy wykonać aplikacji o tej porze, powinniśmy pamiętać, aby unikać zbyt dużego nasłonecznienia podczas wykonywania tego zabiegu. Kolejnym ważnym elementem przy stosowaniu preparatów mikrobiologicznych jest to, aby przed sporządzeniem cieczy użytkowej dokładnie wypłukać opryskiwacz z pozostałości środków ochrony roślin, szczególnie jeśli wcześniej wykonywany był zabieg insektycydem - uczyła Daniel Dąbrowski.

EKSPERCI RADZĄ

Co na rozkład resztek poźniwnych?

MARCIN OLESZCZAK, INTERMAG

BACTIM SŁOMA jest biopreparatem przeznaczonym do inicjowania i przyspieszania rozkładu resztek poźniwnych. W skład BACTIM SŁOMA wchodzi konsorcjum bakterii z rodzaju *Bacillus* spp. o wybitnych właściwościach celulolitycznych. Zastosowanie biopreparatu prowadzi do zwiększania zawartości próchnicy w glebie, zwiększenia puli dostępnych składników pokarmowych pochodzących z rozkładu resztek roślinnych. Bakterie zawarte w biopreparacie szybko rozmnażają się w glebie, niezależnie od warunków atmosferycznych, w tym głównie temperatury. Efektem rozkładu resztek poźniwnych jest także ograniczenie źródła infekcji w ochronie roślin patogenów. BACTIM SŁOMA stosujemy w dawce 1 - 2 l/ha, bezpośrednio na rozdrobnione resztki poźniwne, w tym także na ściernisko. Preparat i resztki poźniwne po opryskiwaniu należy płytko wymieszać z glebą.



RAFAŁ STYPUŁKOWSKI, przedstawiciel Handlowy Greenland

Jednym z najchętniej kupowanych preparatów naszej produkcji jest EM Naturalnie Aktywny. Rolnicy, którzy raz go kupią, wracają do nas co roku, co nas zupełnie nie dziwi. Zaszczepienie słomy odpowiednimi mikroorganizmami gwarantuje, że staje się ona źródłem makro- i mikroskładników. W tym naszym aktywnym komando są też mikroorganizmy wyspecjalizowane w wiązaniu azotu z powietrza. EM Naturalnie Aktywny podnosi zawartość próchnicy, poprawia pH, wsiąkanie i magazynowanie wody, również w głębszych warstwach gleby. Rośliny, którymi obsadzimy pole w następnym sezonie, odwzajemnią się silnym systemem korzeniowym i wyższą odpornością na niedobory wody - czyli wyższym plonem. Czy wiecie, że wzrost zawartości próchnicy w glebie o 1% zatrzymuje dodatkowo do 150 t/ha wody! To nie przelewki.



DARIUSZ MIESZAŁA, product manager Timac AGRO Polska

Na prawidłowy rozkład resztek poźniwnych wpływa szereg czynników. Przez wiele lat, nie bez powodu, dużą uwagę w tym temacie przykładano do azotu dostarczanego na potrzeby mineralizacji. Jednak wiele obserwacji tego procesu w warunkach polowych wskazało, że kluczowy do prawidłowego rozkładu resztek poźniwnych jest wapń! To obecnie podstawa efektywnego zarządzania materią organiczną w glebie. Timac Agro Polska, wychodząc naprzeciw tym potrzebom, oferuje dwa rozwiązania, w formie nawozu granulowanego, które doskonale poprawiają rozkład resztek i zapewniają poprawę dostępności składników pokarmowych w glebie. PHYSIOMAX 975 nawóz wapniowy z magnezem i kompleksem ukorzeniającym Physio+, który wprowadza do gleby pulę szybko dostępnego wapnia odżywczej najwyższej jakości - MEZOCALC. Physactiv+ 1 to z kolei rozwiązanie, które nie tylko wpłynie na mineralizację resztek poźniwnych, ale również świetnie sprawdza się w systemach nawożenia organicznego. Physactiv+1, poprzez stymulację metabolizmu mikroorganizmów w glebie przyczynia się między innymi do uwalniania składników odżywczych, rozkładu materii organicznej i budowy próchnicy. Dostarcza najwyższej jakości wapń, siarkę i magnez.



— OGŁOSZENIE —

Wytwórnia Sit „Sitono”
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

**LIDER W PRODUKCJI
SIT DO MASZYN ROLNICZYCH
I BLACHY PERFOROWANYCH**
Pełna oferta www.sitono.pl

Rzepak ozimy 2022 - listy najlepszych odmian

Rzepak ozimy znajduje się w fazie zawiązywania i wzrostu łuszczyń. Już teraz warto jednak pomyśleć o wyborze odmian na przyszły sezon.

TEKST ■ Marianna Kula

Pomocne w tym względzie mogą się okazać wyniki badań Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, prowadzonych w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO), na podstawie których powstają Listy Odmian Zalecanych. W tym roku znalazło się na nich aż 40 odmian, w tym 32 mieszańcowe (F1). Najczęściej polecanymi odmianami w tym sezonie są: Absolut F1 oraz Derrick. Widnieją one na 13 LOZ (dla każdego województwa przygotowywane są bowiem osobne listy, w każdym regionie Polski panują bowiem inne warunki klimatyczno-glebowe). Na drugim miejscu plasują się odmiany: Artemis (F1) i Gemini. Uzyskały one rekomendacje w 11 województwach. Trzecie miejsce zajęła natomiast odmiana Dominator F1 - 10 rekomendacji.

Na odmianę Gemini w swoim gospodarstwie postawił Arkadiusz Konieczny, rolnik z Chwalibogowa k. Wrześni, bohater naszego reportażu pt. „Od 7 lat uprawia rzepak w systemie bezorkowym”, opublikowanego na naszym kanale YouTube we wrześniu 2021 r. - *Siejemy ją na gruntach klasy IIIa i IVa-IVb, choć zdarzała się, że na gorszych*



For: HR Strzelce

stanowiskach też była - mówił gospodarz. Jakub Zarniak z Hodowli Roślin Strzelce Grupa IHAR, także bohater wspomnianego reportażu, odmianę Gemini charakteryzował następująco: - Odmiana Gemini

jest odmianą populacyjną uprawianą szeroko w kraju, m.in. w rejonie woj. wielkopolskiego. Jest odmianą docenianą przynajmniej od trzech lat. Jest to odmiana, która nie zawodzi. W przeciągu tych ostatnich trzech lat - zarówno, jeśli

— OGŁOSZENIE —

RZEPAK OZIMY

MOMENTO

WSPANIAŁY CZAS

ZOBACZ FILM

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 8 007 • e-mail: info@igp-polska.pl • www.igp-polska.pl

RZEPAK OZIMY
2021
REKORDOWY SIEW

PLON NASION
NAWET DO
70,1 dt/ha
COBORU 2021

IGP
POLSKA

Twe najlepsze odmiany

RZEPAK OZIMY NOWOŚĆ

KEPLER

PLON W KOSMOS!

Pierwsza w Polsce odmiana populacyjna z genem odporności na TuYV

Nr 1 plonowania wśród odmian populacyjnych w Polsce (COBORU 2021)

RZEPAK OZIMY

geminii

ZYSKUJESZ, PODWOJNIE

Nr 1 plonowania w 2019 wśród odmian populacyjnych

115% wzorca (PDO COBORU 2019)

Plonuje lepiej niż połowa odmian mieszańcowych w Polsce!

Rzepak ozimy NOWOŚĆ F1

neon

Świeci przykładem!

Wysoka zimotrwałość

Tolerancja na suszę

RZEPAK OZIMY

.CHROBRY.

KRÓL PÓŁ

Doskonała zimotrwałość

Niskie wymagania glebowe

Wysokie plony w całym kraju

Hodowla Roślin

STRZELCE

696 056 514 660 408 159

662 202 376 603 101 690

99-307 Strzelce, ul. Główna 20

Biuro handlowe: tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05, strzelce@hr-strzelce.pl

www.hr-strzelce.pl facebook.com/hrstrzelce

chodzi o badania Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, jak i wyniki produkcyjne u rolników z pól, nie mamy się czego jako hodowla powstydić. Ekspert zwrócił przy tym wówczas uwagę na następującą rzecz: - Utarło się, że odmiana populacyjna jest mniej rozwinięta, ma mniejszy wigor od odmian hybrydowych. Czas obalić tę teorię i przejść do praktyki. Najnowsza paleta odmian takich jak Gemini, czy jeszcze nowszych jak Kepler, nie odbiega znacząco od odmian hybrydowych. Jeśli chodzi o wyniki plonowania, to w roku 2019 plonowała tak, jak większość odmian mieszańcowych - mówią to wyniki badań urzędowych COBORU. Śmiało mogę więc rekomendować odmianę Gemini jako odmianę tolerancyjną na słabsze stanowiska glebowe.

Aby ułatwić i przyspieszyć wybór, warto też zapoznać się z odmianami wskazywanymi przez renomowane firmy nasienne.

RGT PEGAZZUS - odmiana kiłoodporna od RAGT zarejestrowana w Polsce w 2021. Odmiana średnio wczesna z bardzo wysoką odpornością na porażenie kiłą kapusty (indeks porażenia 8%). Charakteryzuje się wysokimi plonami i wysoką zdrowotnością na najważniejsze choroby występujące w rzepaku ozimym. Najważniejszą cechą tej odmiany jest odporność na 7 najważniejszych szczepów kiły kapusty występujących na polach w gospodarstwach rolnych. Według badań przeprowadzonych w COBORU odmiana plonowała na poziomie odmian standardowych. RGT PEGAZZUS charakteryzuje się ponadto bardzo wysokim zaolejeniem ziarna. Odmiana przeznaczona jest do uprawy na każdych stanowiskach glebowych na terenie całego kraju. Bardzo dobrze radzi sobie w okresach niedoboru wody.

RGT BLACKMOON - odmiana średnio wczesna przeznaczona do uprawy na terenie całego kraju, zarejestrowana w 2021 w EU z bardzo wysoką zdrowotnością na podstawowe choroby rzepaku ozimego od RAGT. Odmiana ta doskonale sprawdza się na plantacjach o słabej strukturze gleby. Poprzez bardzo rozwinięty system korzeniowy bardzo dobrze sobie radzi w warunkach niedoboru wilgoci, co zapewnia jej wysokie plonowanie. RGT BLACKMOON posiada bardzo wysoki wigor początkowy, dzięki któremu możliwy jest opóźniony siew tej odmiany. Odmiana o wysokiej odporności zarówno na przymrozki jesienne, jak i wiosenne, przez co zapewniona jest wysoka zimotrwałość.

RGT KOCAZZ - odmiana zarejestrowana w 2020, odporna na kiłę kapustnych, od firmy RAGT. Charakteryzuje się bardzo niskim porażeniem przez patotypy kiły kapusty na poziomie 5,3 %. Jedną z najważniejszych

cech tej odmiany jest odporność aż na 7 patotypów kiły występujących na terenie Polski. Odmiana średnio wczesna z bardzo wysokim potencjałem plonowania oraz zdrowotnością od siewu do zbioru. RGT KOCAZZ posiada tolerancję na żółtaczkę rzepy oraz wysoką odporność na Phome. Odmiana przeznaczona do siewu na terenie całej Polski. Dzięki swoim cechom RGT KOCAZZ doskonale radzi sobie z trudnymi warunkami klimatyczno-glebowymi, a także posiada wysoką mrozoodporność.

KEPLER - nowość od HR Strzelce! Nr 1 plonowania wśród odmian populacyjnych w Polsce w 2021 r. (COBORU). Pierwsza w Polsce i jedna z niewielu w Europie odmiana populacyjna z genem odporności na TuYV (wirusa żółtaczki rzepy). Na polskim rynku nasiennym jest to produkt przełomowy, ponieważ do tej pory cechą odporności na TuYV można było znaleźć tylko w ofercie odmian mieszańcowych. KEPLER pod względem plonowania uzyskał najlepsze wyniki spośród wszystkich odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach rejestrowych COBORU. Zwyżka plonu w porównaniu do wzorców populacyjnych dochodzi do 1.300 kg na hektarze (wg danych COBORU). Bardzo dobra zimotrwałość i silny wigor zarówno jesienny, jak i wiosenny udowadnia, że KEPLER jest nową generacją odmian populacyjnych, która z powodzeniem może konkurować z najlepszymi na rynku.

GEMINI - odmiana populacyjna o bardzo wysokim potencjale plonowania od HR Strzelce. W 2019 roku uzyskała wynik 115% wzorca i pozostawiła w tyle ponad połowę zarejestrowanych w Polsce odmian mieszańcowych. W związku z wysokim i powtarzalnym plonowaniem od sezonu 2020/2021 odmiana GEMINI została uznana przez COBORU jako wzorzec plenności dla odmian populacyjnych, podnosząc tym samym poprzeczkę dla kolejnych kandydatów do rejestracji. GEMINI charakteryzuje się typową dla polskich odmian dobrą zimotrwałością oraz przeciętnymi wymaganiami glebowymi, dzięki czemu może być bez ryzyka uprawiany na terenie całego kraju.

CHROBRY - odmiana populacyjna od HR Strzelce, wyhodowana na klasie gleby IV-VI z przeznaczeniem do upraw na najsłabszych stanowiskach. Doskonale sprawdza się na glebach lżejszych i mozaikowatych, reagując mniejszą redukcją plonu niż odmiany bardziej wymagające glebowo. CHROBRY to także odmiana wybitnie zimotrwała, a cechą tę odziedziczyła po swoim komponencie maticznym, doskonałej i niedawno bardzo popularnej odmianie MONOLIT.

(mp)

Rzepak ozimy - Listy Odmian Zalecanych 2022

■ **woj. dolnośląskie:** Absolut F1, Artemis F1, Aurelia F1, Angelico F1, Birdy, DK Expansion F1, DK Extract F1, Marc KWS F1, Stefano KWS F1, Trezzor F1,

■ **woj. kujawsko-pomorskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, Angelico F1, DK Exited*, Chopin F1, Temptation F1*, ES Fuego, Akilah F1*, Mars*,

■ **woj. lubelskie:** Gemini, Aurelia F1, Duke F1, Dynamic F1, Architect F1, Birdy, SY Ilona,

■ **woj. lubuskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, Angelico F1, Advocat F1, Duke F1, Dynamic F1, Chopin F1, Prince F1, DK Exporter F1,

■ **woj. łódzkie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Duke F1, DK Excited F1*, Dynamic F1, LG Areti F1, Architect F1, ES Imperio F1, Galileus,

■ **woj. mazowieckie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Advocat F1, DK Exited*, Dynamic F1, Chopin F1, LG Areti F1,

■ **woj. opolskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Dominator F1, Aurelia F1, Angelico F1, Advocat F1, DK Exited*, Dynamic F1, Chopin F1, Prince F1, ES Imperio F1, Stefano KWS F1, Trezzor F1,

■ **woj. podkarpackie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Angelico F1, Duke F1, Dynamic F1, LG Avirion F1, LG Anarion F1, Tigris,

■ **woj. podlaskie:** Absolut F1, Derrick, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, Angelico F1, Advocat F1, Duke F1, Prince F1, Luciano KWS F1,

■ **woj. pomorskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1*, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, DK Exited*,

■ **woj. śląskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini*, Dominator F1, Ambassador F1, Duke F1, DK Exited*, Chopin F1, LG Areti F1, LG Avirion F1, DK Expansion F1, Temptation F1*, Batis F1*, DK Exporter F1, Marc KWS F1, Bonanza F1, Kwazar, Umberto KWS,

■ **woj. świętokrzyskie:** Derrick, Gemini, Architect F1, Birdy, DK Expansion F1, DK Extract F1,

■ **woj. warmińsko-mazurskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, Angelico F1, Advocat F1, Duke F1, DK Exited*, LG Areti F1*, Prince F1, LG Avirion F1*, Temptation F1*, Batis F1*, ES Fuego, LG Avirion F1,

■ **woj. wielkopolskie:** Absolut F1, Derrick, Artemis F1, Gemini, Dominator F1, Ambassador F1, Aurelia F1, Advocat F1, Architect F1, Anniston F1,

■ **woj. zachodniopomorskie:** Absolut F1, Derrick, Gemini, Angelico F1, Advocat F1, LG Areti F1*, Prince F1, Birdy, LG Avirion F1, Galileus, SY Ilona, Astana F1.



Odmiana RGT Pegazzus

Fot. RAGT

*odmiana wstępnie rekomendowana na podstawie wyników z 2020 r.
Źródło: COBORU

FOSFOROWY NAWÓZ GRANULOWANY

HYPER TOP-PHOS[®] P20

▶ Pobudza mikoryzę i życie biologiczne gleby

▶ Fosfor chroniony TOP-PHOS

▶ Intensywne odżywienie plantacji

▶ Do 84% większa masa korzeni!



HYPER UKORZENIENIE



Timac AGRO

NAWÓŻENIE
BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

myślisz RZEPAK myślisz RAGT



RGT TREZZOR
RGT CADRAN
RGT BANQUIZZ
RGT AMAZZONITE
RGT BLACKMILLION

RGT BLACKMOON
RGT AZURITE
RGT JAKUZZI
RGT QUIZZ

KILOODPORNE:
RGT PEGAZZUS

RGT KOCAZZ



myślisz
NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, tel. 601 353 530

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Atpolan Kukurydza - nowy adiuwant do zabiegów herbicydowych powschodowych w kukurydzy

Od 2022 roku Z. P. H. AGROMIX z Niepołomic oferuje nowy adiuwant Atpolan Kukurydza. Został stworzony do zabiegów herbicydowych powschodowych. Jego skład dostosowano do specyficznych warunków, jakie występują na powierzchni liści chwastów w okresie pomiędzy majem a czerwcem. Chodzi o grubą warstwę woskową o słabej przepuszczalności oraz warunki sprzyjające szybkiej krystalizacji herbicydu na liściu uniemożliwiające jego wnikanie do chwastów. Atpolan Kukurydza zawiera w składzie substancje ułatwiające penetrację cieczy opryskowej przez warstwę kutykuli, humektanty oraz system umożliwiający aktywne wnikanie herbicydu do komórek roślinnych (poprzez aktywację pompy protonowej). Aktualnie jest to jedyny adiuwant stworzony i dedykowany do ochrony kukurydzy. Wykazuje on wielokierunkowe działanie. Wynika to z jego wielokomponentowego składu. Przekłada się to na jego dawkowanie. Zalecana dawka Atpolan Kukurydza wynosi od 1 do 1,5 l/ha, przy czym wyższą dawkę należy zastosować w niekorzystnych warunkach, na zaawansowane we wzroście chwasty i przy zredukowanych dawkach herbicydów. Atpolan Kukurydza został przebadany na polach doświadczalnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, gdzie potwierdzono jego znakomite właściwości.

Produkt dostępny w firmie AGROMIX z Niepołomic



Nowa odmiana rzepaku HR Smolice

Tom - to nowa odmiana populacyjna, zarejestrowana w Polsce w roku 2022. Charakteryzuje ją bardzo wysoki i stabilny poziom plonowania na terenie całego kraju na różnych typach gleb. Łączy w sobie takie cechy jak średnia do niskiej wysokość roślin, bardzo wysoka odporność na wyleganie i ugięcie łanu, co przekłada się na łatwy i szybki zbiór z pola. Ze względu na zrównoważony rozwój jesienny i brak tendencji do elongacji szyjki korzeniowej przed zimą oraz dobrą zimotrwałość z powodzeniem może być uprawiana na terenie całego kraju. Odmiana bardzo dobrze adaptuje się do zróżnicowanych warunków środowiskowych i może być uprawiana na wszystkich typach gleb.

Produkt dostępny w firmie HR Smolice



Seactiv Axis - odżywia i regeneruje

Niezwykle istotne dla budowy odpowiedniego plonu kukurydzy jest to, aby roślina w fazie 4-8 liści była w optymalnej kondycji pod każdym względem. Preparatem, który zapewni najlepszą możliwość rozwoju plantacji w tym czasie jest Seactiv Axis. Jest to połączenie nawozu nalistnego, który zawiera fosfor, azot, cynk i mangan z biostymulatorem. Jego wielomiejscowe działanie zapewnia właściwe odżywienie plantacji, szybką regenerację po okresie stresu, jaki może pojawić się na polu i intensywną budowę biomasy. Co więcej, Seactiv Axis bezpośrednio wpływa na efektywne wykorzystanie nawożenia azotowego poprzez swój unikalny skład. Zapewnia szybsze wbudowanie azotu i efektywniejszą transformację w roślinie, przez co ma bezpośredni wpływ na zwiększenie plonowania nawet przy mniejszym nawożeniu azotowym.

Produkt poleca firma Timac AGRO Polska



eDWIN przełomem w polskim rolnictwie. Platforma wspomůže rolników w codziennej pracy

Ostrzeżenia przed agrofagami lub załamaniem pogody, powiadomienia o możliwych zagrożeniach na polu i zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska – to najważniejsze korzyści, jakie niesie za sobą platforma doradcza eDWIN.

Platforma eDWIN jest narzędziem, które przede wszystkim ma wspomagać rolników w ich codziennej pracy. W dzisiejszym świecie, w którym postęp technologiczny jest czymś naturalnym, nowoczesne technologie oraz innowacyjne rozwiązania powinny być wykorzystywane także w rolnictwie – mówi Jacek Sommerfeld, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

To właśnie WODR był pomysłodawcą utworzenia ogólnopolskiej platformy doradczej eDWIN, która jest darmowa i dostępna na komputerach oraz jako aplikacja na urządzeniach mobilnych. Z platformy mogą korzystać zarówno rolnicy, jak i wszystkie pozostałe osoby zainteresowane jej możliwościami.

Wirtualne gospodarstwo ostrzeże przed zagrożeniami

W ramach platformy eDWIN dostępne są cztery elektroniczne usługi. Z punktu widzenia rolników najważniejszą jest „Wirtualne gospodarstwo”, która pozwala na pozyskiwanie, gromadzenie i udostępnianie informacji o wystąpieniu na danym obszarze agrofagów.

W ramach „Wirtualnego gospodarstwa” rolnicy mogą ewidencjonować swoją pracę oraz układać plany ochrony roślin. Ponadto aplikacja dostarcza im powiadomień dotyczących ewentualnych zagrożeń na polu oraz ułatwia kontakt z doradcą



rolniczym.

- „Wirtualne gospodarstwo” wspomaga również rolników w podejmowaniu decyzji o ilości oraz terminie stosowania środków ochrony roślin. W ten sposób eDWIN przyczynia się do zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska i żywności nadmiernie stosowanymi środkami do zwalczania chorób i szkodników – tłumaczy Jacek Sommerfeld.

Żeby w pełni korzystać z możliwości e-usługi „Wirtualne gospodarstwo”, rolnik musi się zarejestrować oraz dokonać wyboru swoich pól w usłudze.

Dane meteorologiczne pod ręką

Z „Wirtualnym gospodarstwem” ściśle związana jest druga elektroniczna usługa, czyli

„Udostępnianie danych meteorologicznych”. Dostarcza ona rolnikom dane z około 600 stacji meteorologicznych w całej Polsce.

Stacje wspierają rolników w decyzjach dotyczących

ochrony roślin oraz zbierają dane o aktualnym stanie pogody. Każda stacja na bieżąco monitoruje między innymi temperaturę, wilgotność powietrza, sumę i intensywność opadów deszczu, ciśnienie atmosferyczne oraz prędkość i kierunek wiatru.

Ponadto dane ze stacji meteorologicznych pozwalają na przygotowanie sprecyzowanego pod daną uprawę komentarza agrometeorologicznego, dzięki któremu rolnik może podjąć decyzję na przykład o terminie wysiewu konkretnej rośliny.

Dwie kolejne usługi dostępne wkrótce

Pozostałe dwie usługi, które będą dostępne w platformie

eDWIN w późniejszym terminie, to „Śledzenie pochodzenia produktów” oraz „Raportowanie zagrożeń”.

„Śledzenie pochodzenia produktów” to usługa, z której mogą korzystać zarówno rolnicy, jak i konsumenci, czyli w praktyce każdy z zainteresowanych. Dzięki tej usłudze producenci mogą wprowadzić do rejestru dane o pochodzeniu danego produktu oraz warunkach jego uprawy. Natomiast konsumenci mogą zapoznać się z tymi informacjami.

- Jest to usługa, która może szczególnie zainteresować osoby ceniące sobie zdrową żywność pochodzącą z pewnych źródeł – tłumaczy Jacek Sommerfeld.

Z kolei „Raportowanie zagrożeń” to usługa przeznaczona dla instytucji odpowiedzialnych za ochronę roślin oraz instytucji naukowych. Dzięki niej możliwe jest generowanie raportów z systemu monitoringu zagrożeń chorobami i szkodnikami w rolnictwie czy ogrodnictwie.

- Cieszymy się, że platforma eDWIN w końcu jest dostępna dla rolników oraz wszystkich osób, które chciałyby skorzystać z jej możliwości. W Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Poznaniu kładziemy duży nacisk na promocję nowoczesnych rozwiązań w rolnictwie, a eDWIN jest tego przykładem – kończy Jacek Sommerfeld.

Norbert Kowalski
Specjalista ds. Public Relations
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu
Tel.: 500 680 002
E-mail: norbert.kowalski@wodr.poznan.pl

250 ha, usługi rolnicze i sprzedaż nawozów

Mateusz Garbatowski, rolnik z miejscowości Michalcza w powiecie gnieźnieńskim (Wielkopolska), gospodaruje na ok. 250 ha. Sieje m.in. pszenicę ozimą, rzepak, buraki cukrowe, słonecznik i ogórki. Zajmuje się również świadczeniem usług rolniczych i sprzedażą środków do produkcji rolniczej, m.in. nawozów.

TEKST ■ Marianna Kula

Mateusz Garbatowski w tym roku kończy 36 lat. - Prowadzę gospodarstwo już połowę swojego życia. Gdy skończyłem 18 lat, ojciec przepisał mi pierwsze hektary. Skorzystałem wówczas też z premii dla młodego rolnika. To było pierwsze rozdanie. Otrzymałem wtedy 50 tys. zł - opowiada rolnik. Pieniądze z tej puli zostały przeznaczone na częściowe sfinansowanie zakupu ciągnika marki Belarus. - Ten traktor jest z nami do dzisiaj - wspomina nasz rozmówca. Pan Matusze nadal gospodaruje z ojcem. - Zaczynaliśmy od 33 ha. Dość intensywny wzrost arealu nastąpił 2 lata temu. Udało mi się wówczas wydzierżawić na korzystnych warunkach ok. 200 ha. Teraz uprawiamy w sumie ok. 250 ha - tłumaczy farmer. W gospodarstwie dominują słabsze gleby. - Największym problemem są u nas jednak duże mozaiki, bo praktycznie na każdym polu są ziemie od III do V klasy bonitacyjnej - mówi rolnik. Najwięcej hektarów w gospodarstwie zajmuje pszenica ozima. - Siejemy jej 90 ha. Mamy też: 45 ha rzepaku, 20 ha żyta hybrydowego, 10 ha pszenżyta ozimego, 10 ha jęczmienia ozimego, 36 ha buraków cukrowych i 6 ha ogórków gruntowych. W tym roku zasiejemy też 40 ha słonecznika - wymienia farmer. Inwentarza w gospodarstwie nie ma. - Kiedyś jednak był. Zajmowaliśmy się hodowlą świń na głębokiej ściółce. Od 22 lat już tego nie robimy. Nie mamy ani jednej sztuki. Zajmujemy

Ciągniki, które widzimy na zdjęciu, wyposażone są w GPS i automatyczne kierowanie



się tylko produkcją roślinną - zaznacza nasz rozmówca. Wspomina o tym, czym podyktowana była decyzja o rezygnacji z inwentarza. - Odstraszyła nas cena, która była na przełomie wieków. Woleliśmy postawić na produkcję warzyw. Ok. 2000 r. uprawialiśmy dość dużo cebuli, ziemniaków. Ogórki „weszły” trochę później i z nami - w przeciwnieństwie do cebuli i ziemniaków - zostały - opowiada pan Mateusz.

Ogórki

Panowie Garbatowscy uprawę ogórków zajmują się od prawie 15 lat. - Jesteśmy członkami grupy producenckiej. Ogórki trafiają do naszego magazynu w Kłecku.

Tam są sortowane i pakowane w takie pojemniki, jakich życzy sobie nasz odbiorca. Wysyłamy je do Niemiec, do Czech, a także do polskich przetwórci - tłumaczy rolnik.

Uprawa ogórków w gospodarstwie prowadzona jest w systemie niemieckim na folii mulczującej z węzami kroplującymi. Nawozy podawane są przez ferdygację - czyli razem z wodą. - Zbiór z kolei odbywa się częściowo w sposób mechaniczny na tzw. samolotach, na których leżą osoby zrywające warzywa - mówi pan Mateusz. Podkreśla jednocześnie, że takie rozwiązanie zdaje egzamin. Do pracy przy zbiorze zatrudniani są głównie

pracownicy z Ukrainy. - Mamy 18-metrowy „samolot”, na który wchodzi 20 osób - wyjaśnia nasz rozmówca.

Rolnik wspomina również o kwestii finansowej. - Mimo że w stosunku do całości gospodarstwa powierzchnia ogórków jest niewielka, to jednak stanowi bardzo ważny procent naszych dochodów - podkreśla gospodarz. - Tej uprawy przez najbliższe lata na pewno nie zostawimy - dodaje.

Słonecznik

W tym roku na polach pana Mateusza po raz pierwszy będzie rósł słonecznik. - Dlaczego? Do jego uprawy skłoniło mnie przede

wszystkim to, że mam bardzo duże straty po zwierzynie łownej, głównie jeleniach, danielach i sarnach. Mimo tego, że kukurydza pozwoliła mi przez ostatnie lata zarobić pieniądze, musiałem z niej zrezygnować, bo był bardzo duży problem w uprawie następce. Zwierzyna ryła w niej w poszukiwaniu resztek kukurydzy. Właśnie dlatego na niektórych polach zamiast kukurydzy musiałem wprowadzić słonecznik - tłumaczy gospodarz. Na tym nie kończy. - Na słoneczniku, potencjalnie, mniej zarobię niż na kukurydzy, ale na pewno nie stracę w uprawie następce - zaznacza rolnik. Wspomina przy tym o innych działaniach, jakie podejmował, by odstraszyć ze swych pól dzikie zwierzęta. - Zaczynałem od armatek gazowych. Niestety mieszkańcy okoliczni ich nie akceptują, bo hałasują. Jeden taki zestaw ukradziono mi nawet z pola. Teraz kupiłem urządzenie do odstraszenia, które wydaje różne dźwięki - od drapieżników przez spłoszoną zwierzynę. To też do końca nie spełnia moich oczekiwań. Nadal ta zwierzyna się pojawia - opowiada pan Mateusz. W związku z tym

rolnik skłania się ku temu, aby ogrodzić pola. - Wiem, że to będzie bardzo duży wydatek, ale to będzie wydatek, który się najszybciej zwróci - uważa farmer. - Niestety - koła łowieckie nie pokrywają tych strat, które zwierzyna łowna wyrządza. Wspomniane starty tymczasem sięgają rocznie kilkaset tysięcy złotych - odpowiada.

Oziminy - zboża i rzepaki

Rolnik uważa, że oziminy - zarówno zboża, jak i rzepaki - tej wiosny nie prezentują się najlepiej (stan na dzień 31 marca, wówczas spotkaliśmy się z panem Mateuszem). - Niestety wyglądają słabo, dlatego że od momentu posiania nawozów - od początku marca, właściwie nie padało, a sami dobrze wiemy, że aby nawozy zaczęły działać, to potrzeba od 6 do 8 l deszczu, żeby to, co ważne zostało wplukane do strefy korzeniowej, żeby ta roślina była to w stanie pobrać. Poza tym te temperatury, które teraz mamy, te nocne przymrozki powodują to, że te rośliny, jak mówiłem wcześniej, wyglądają

słabo - tłumaczy farmer i dodaje: - Czekamy naprawdę wszyscy za deszczem. Mam nadzieję, że się wkrótce pojawi - tym bardziej, że rzepak został zasilony całkowicie azotem, natomiast na zboża teraz wysiewamy drugą dawkę, żeby trafić przed tym deszczem i żeby była nadzieja, że rośliny to pobiorą.

Burak cukrowy

W gospodarstwie trwają zasiewy buraka cukrowego. - Jest naprawdę sucho. Tak sucho już dawno nie było. W trakcie przejazdu siewnika kurzy się tak, jakby to był maj, a nie marzec - stwierdza rolnik. Nasiona zostały umieszczone w glebie na głębokości 2,5 cm. - Tam ta wilgoć mimo wszystko jest. Siewnik, który mamy, powoduje, że nasionko jest dogniecione i następuje podsiąkanie tej wilgoci. Brakuje jednak temperatury, żeby to kiełkowanie przebiegało w prawidłowy sposób - tłumaczy pan Mateusz.

Rolnik sieje buraki - na swoich polach i usługowo - siewnikiem 12-rzędowym. - Jest on dosyć

wydajny. Dziennie zasiewamy od 30 do 50 ha - w zależności od wielkości i rozmieszczenia pól - z możliwością robienia ścieżek. Początkowo wielu rolników było do tego sceptycznie nastawionych, bo myśleli, że te ścieżki w tych burakach są niepotrzebne, ale kiedy spróbowali, bo to bardzo ułatwia pracę - nie trzeba wysiadać z ciągnika, nie trzeba liczyć tych rządów - tłumaczy pan Mateusz.

Park maszynowy

W gospodarstwie dominują ciągniki marki Fendt (najmocniejszy o mocy 360 KM). Poza nimi rolnik posiada też: New Holland, Massey Fergusona, Belarus i Ursusa C360-3P - w przedziale od 40 do 220 KM. - Wszystkie ciągniki (poza Ursusem i Belarusem - przyp. red.), które mamy, są na przekładniach bezstopniowych, dają nam nie tylko wygodę, ale również odpowiednie wykorzystanie sprzętu. Wszystkie wyposażone są też w GPS i automatyczne kierowanie, także w rozłączanie sekcji, dzięki czemu oszczędzamy materiał siewny (nie ma nakładek) - opowiada rolnik.

— OGŁOSZENIA —

DR GREEN

Propozycja kluczowego zabiegu w słoneczniku



Wykonaj zabieg w fazie "zielonej gwiazdy"

2 DRUGI ZABIEG Co zyskujesz?

- ✓ Prawidłową **barwę kwiatostanu**
- ✓ Zwiększoną **liczbę niełupków**
- ✓ Zwiększoną **zawartość tłuszczu**
- ✓ Wysoki **plon nasion**



DR GREEN
OLEISTE
1 kg/ha

+

DR GREEN
ENERGY
1 kg/ha

Suma wniesionych pierwiastków w g/ha

N	K ₂ O	B	Mn	Fe	Zn	Cu	Mo
100	400	100	50	25	20	2	0,5
Suma mikroelementów		Suma makroelementów		Łącznie			
197,5 g/ha		500,0 g/ha		697,5 g/ha			

Znajdziesz nas w punktach dystrybucji w całej Polsce lub złóż zamówienie telefonicznie: 32 712 11 02

Park maszynowy składa się z kolei m.in.: z siewnika do kukurydzy Vaderstad, siewnika do buraków Grimme, siewnika do zboża Vaderstad, opryskiwacza Amazone, brony talerzowej Vaderstad, agregatu uprawowego Hosrch oraz głębosza He-Va, pługa obrotowego Gregoire Besson.

Wymienione ciągniki i maszyny - z racji tego, że pan Mateusz zajmuje się świadczeniem usług - pracują na jego polach i polach okolicznych rolników. - *Zaczynaliśmy 6 lat temu od siewnika punktowego kukurydzy i do buraków - wspomina gospodarz. - Dzięki temu, że prowadzimy usługi możemy sobie pozwolić na większy sprzęt - najnowocześniejszy, jaki jest na rynku, a zarazem bardzo wydajny - przyznaje farmer.*

Park maszynowy rolnika wkrótce wzbogaci się o kombajn zbożowy Class Trion z systemem mapowania plonu. - *Wszystko po to, żeby jeszcze bardziej podnieść poziom tych naszych usług, żeby dostarczyć rolnikom dokładne informacje o tym, w jakim miejscu danego pola te rośliny plonują i przejść na system rolnictwa precyzyjnego, które w moim gospodarstwie jest coraz bardziej wdrażane - zaznacza nasz rozmówca. Kombajn został zamówiony w grudniu ubiegłego roku. - To był ostatni dostępny model na żniwa 2022. Mimo wszystko - niestety - nie będę miał go na początek żniw. Powinien się bowiem pojawić na przełomie lipca-sierpnia. Mam nadzieję, że moi koledzy-rolnicy mi tu pomogą z rzepakiem i z jęczmieniem. Resztę zbóż i słonecznik - powinniśmy już zebrać sami - twierdzi pan Mateusz.*

Rolnik postawił na siewniki, które nie są do strip-tillu. - *Tylko takie, którymi można siać w uprawie uproszczonej albo tradycyjnej, ponieważ większość rolników są to mniejsze i średnie gospodarstwa, które posiadają sprzęt do uprawy i nie do końca chcą płacić po kilkaset złotych za kompleksową usługę - wyjaśnia pan Mateusz. Zwraca również uwagę na nasycenie usług w rejonie. - Samych siewników do buraków cukrowych może będzie ok. 10. Intensywnej pracy nimi jest jednak ok. 3 tygodni. Siejemy wówczas kilkaset hektarów. Pozwala nam to na to, że ten sprzęt się spleca, bo zamówień mamy dużo - twierdzi gospodarz. Rolnik najbardziej zadowolony jest jednak z siewnika punktowego do kukurydzy - Vaderstad Tempo. - *Jest bardzo trwały i tam się nic nie psuje. Ważne jest, żeby maszyna pracowała i się nie psuła, bo - jak stoi - to nie zarabia - podkreśla pan Mateusz. Mówi także o serwisowaniu maszyn. - Robimy to właściwie sami po okresie gwarancji - ja i moi pracownicy. „W gwarancji” praktycznie nic się - na szczęście - nie dzieje. Po gwarancji coś tam zawsze trzeba naprawić - wymienić łożyska, elementy robocze - opowiada gospodarz.**

Na jakich usługach można zarobić najwięcej? - *Zarobić można - tak naprawdę - na wszystkim. Trzeba to jednak robić dobrze. Jak się to robi dobrze, to ma się klientów, a jak się*

ma klientów, to się zarabia - i to nieważne, na czym - podkreśla farmer.

Sprzedaż środków do produkcji rolniczej, m.in. nawozów

Oprócz świadczenia usług rolniczych, pan Mateusz zajmuje się też zaopatrywaniem rolników w środki do produkcji: nawozy, środki ochrony roślin i nasiona. - *To w skali naszych obrotów stanowi największą wartość. Usługi - mimo wszystko - są małym ułamkiem obrotów - przyznaje nasz rozmówca. Zwraca przy tym uwagę na aktualną sytuację na rynku nawozów. - Te nawozy podrożały praktycznie czterokrotnie od momentu żniw i koszty produkcji wzrosły bardzo mocno. Trudno przewidzieć, jakie będą te kolejne podwyżki. Gdybym pół roku temu powiedział komuś, że saletra będzie kosztowała ponad 4 tys. zł, to usłyszalibyśmy, że zwariowałem. Takie ceny niestety są i jest to przykre, bo to się potem odbije na konsumentach, bo to zboże będzie musiało być droższe, a jak zboże będzie droższe, to reszta też będzie droższa - komentuje pan Mateusz. Na pytania, czy z racji podwyżek rolnicy kupili mniej nawozów, odpowiada z kolei: - *Rolnicy mimo wszystko starali się kupować tyle samo, ewentualnie zostawić coś na przyszły rok. Nie zauważyłem, żeby było kupowane mniej. Może będzie jednak mniej zastosowane - jakaś część zostawiona na przyszły sezon, bo nikt - przy aktualnych wydarzeniach - nie wie, jaka ta cena będzie za pół roku. Może być nawet 6 tys. zł. Nasz rozmówca, na szczęście, w nawozy dla swojego gospodarstwa zaopatrzył się w lipcu 2021 r. - Dla mnie jest to mega korzyść, bo koszty produkcji zostaną u mnie na poziomie lat poprzednich. To jest brutalne, ale mimo wszystko uda mi się zarobić więcej - przyznaje pan Mateusz. Zwraca przy tym uwagę na inne sprawy z tym związane. - Cieszymy się wysoką ceną rzepaku, choć muru 5 tys. zł za tonę nie przebito. Trzeba jednak mieć na uwadze to, że my za tę cenę kupujemy około tony saletry, a przecież cena rzepaku w żniwa oscylowała w granicach 2,4 tys. zł i wówczas można było kupić za nią 2 tony nawozu - podkreśla nasz rozmówca. - Tak że nie ma za bardzo co cieszyć się z tych podwyżek - dodaje.**

Pan Mateusz zwraca też uwagę na ceny materiału siewnego, gdyż sam prowadzi plantacje nasienne pszenicy ozimej. - *Myślę, że ten materiał siewny dopiero będzie drogi. Do tej pory ceny dobrego materiału siewnego były na poziomie 2,2-2,5 tys. zł/t - w zależności od tego, jaką zaprawą były zaprawione, tak teraz - wydaje mi się - że będzie to w granicach 3 tys. zł - przypuszcza nasz rozmówca. Jego zdaniem taka sytuacja nie wróży nic dobrego. - To też jest niekorzystne, bo rolnicy będą się starali na tym materiale siewnym oszczędzać, nie będą tego materiału siewnego wymieniali, a jak nie będą go wymieniali, to ten plon będzie potencjalnie niższy - uważa pan Mateusz.*

OGŁOSZENIE



Wieloskładnikowy i wielofunkcyjny adiuwant zapewniający pełne działanie szerokiej grupy fungicydów systemicznych i kontaktowych.

Dawkowanie: **0,5 l / 100 l cieczy roboczej.**

Adiuwant zwiększa pobieranie fungicydów.

Ogranicza znoszenie i spowalnia proces odparowywania kropel.

Odzyskaj kontrolę! Zwiększ skuteczność nawet o 30%



AGROMIX

POLSKI PRODUCENT ADIUWANTÓW

ul. Mokra 7, 32-005 Niepołomice
tel.: (12) 281-10-08



WWW.AGROMIX.COM.PL

eDWIN

Nowoczesne rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa

NAUKA BADANIA DOŚWIADCZENIE
ANALIZA RAPORTY DORADZTWO

Ostrzeżenia przed szkodnikami lub załamaniem pogody, powiadomienia o możliwych zagrożeniach na polu, uproszczony kontakt z doradcą rolniczym oraz porady dotyczące ilości stosowanych środków ochrony roślin - to tylko przykładowe korzyści, jakie niesie za sobą platforma doradcza eDWIN.



www.edwin.gov.pl

Zainwestował w innowacyjne kojce porodowe z możliwością swobodnego poruszania się

Chlewnia spełnia najwyższe wymagania dobrostanu



Jedyna w swoim rodzaju chlewnia powstała w ostatnim czasie w Sroczewie w Wielkopolsce. Hodowca Mirosław Wilczyk postawił na prawdziwą innowację. W obiekcie zastosowano kojce porodowe spełniające najwyższe wymagania dotyczące dobrostanu zwierząt.

TEKST  Dorota Andrzejewska

Zawsze lubiłem nowości. Gdy w dzieciństwie coś dostawałem, to najpierw musiałem to rozłożyć na czynniki pierwsze, przetestować i sprawdzić, czy można konstrukcyjnie zmienić, zrobić z tego coś innego - opowiada Mirosław Wilczyk, rolnik ze Sroczewa w powiecie Książ Wlkp. w Wielkopolsce. Jego niesztampowe podejście do życia przełożyło się także na styl prowadzenia biznesu. Pan Mirosław przejął gospodarstwo rolne w 1991 roku. Wówczas było mniejsze i znajdowały się

w nim zarówno świnię, jak i krowy mleczne. Z czasem rolnik zdecydował się pójść w kierunku rozwoju produkcji trzody chlewnej. Od roku 1994 gospodarstwo sukcesywnie było rozbudowywane i modernizowane. Wybudowano tuczarnię, sektor krycia i zmodernizowano porodówkę oraz warchlakarnię, a w ubiegłym roku postawił nowoczesny obiekt z sektorem loch prośnych, porodowym i warchlakarnią. W tej chwili jego stado podstawowe liczy łącznie prawie 750 macior (600 sztuk w nowej chlew-

ni i 150 sztuk w starym obiekcie). Prowadzi hodowlę w cyklu zamkniętym. Rolnik dysponuje 200-hektarowym arealem, z czego grunty orne stanowią 150 hektarów. Uprawia przede wszystkim zboża i rzepak. Zebrane plony w całości wykorzystuje do skarmiania zwierząt. Z uwagi na zwiększoną w ostatnim czasie obsadę świń - zmuszony jest dokupować zboże na paszę. Park maszynowy, którym dysponuje, w zupełności mu wystarcza do obróbki ziemi oraz wszelkich działań w gospodarstwie.

Trzeba się rozwijać

Koncepcja stworzenia nowej chlewni powstała w 2015 roku. Skąd pomysł, by inwestować w tę gałąź produkcji? - Trzeba się rozwijać, iść do przodu, nie można stać w miejscu. I od wielu lat brałem pod uwagę, by powiększyć stado - opowiada Mirosław Wilczyk. Od początku rolnik wiedział, że chce obiektu, który będzie w pełni funkcjonalny i ergonomiczny. Dodatkowo zależało mu na tym, by stworzyć jak najlepsze warunki bytowania dla świń, co idealnie wpisuje się w obecne trendy

dotyczące szeroko rozumianego dobrostanu zwierząt. Prace budowlane rozpoczęły się w 2020 roku, a zasiedlenie miało miejsce we wrześniu 2021 roku. Wymiary budynku to 190 na 26 metrów. Sama technologia budowy wykorzystana w Sroczewie jest wyjątkowa, póki co rzadko spotkana w produkcji trzody chlewnej. Nie zastosowano w tym przypadku cegły i pustaków, a konstrukcję szkieletową i płytę warstwową. *- Jest to lekka, szkieletowa konstrukcja żelbetowa, obudowana płytą warstwową. W środku nie ma żadnych słupów podporowych, dzięki czemu wewnętrzna przestrzeń jest otwarta. To powoduje lepszą ergonomię pracy. Słupy mają ten mankament, że zawsze przeszkadzają w ustawieniu kojców czy innych elementów. Tutaj na szczęście nie mamy takiego problemu - opowiada Mirosław Wilczyk. Czy właśnie ten aspekt przekonał go do wybrania danego rodzaju technologii budowy? - Właściwie to przekonał mnie architekt z pracowni projektowej Goya, który powiedział, że ta konstrukcja jest na wieki. Przekonywał, że żelbet jest bardzo wytrzymały. Widziałem tego rodzaju budynki, ale bardziej przeznaczone były pod handel, a nie typowo pod produkcję świń - mówi rolnik.*

Lochy prośne w kojcach samoblokujących

Obiekt wewnątrz podzielony jest na dwie części. Po jednej stronie są lochy prośne przebywające w kojcach z klatkami samoblokującymi, w których blokowanie i odblokowanie kojców realizują same zwierzęta. Istnieje tam również możliwość zablokowania wszystkich kojców przez pracowników. Dzięki temu systemowi można odizolować poszczególne lochy od pozostałych sztuk, zarówno w trakcie pobierania paszy, jak również w dowolnym czasie, zależnie od potrzeb maciory czy ich stanu zdrowia. Wpływa to na poprawę statusu zdrowotnego oraz mniejszy odsetek brakowanych maciór. W drugiej części są lochy z prosiętami i warchlakami. Zwierzęta utrzymywane są na rusztach, a żywione są w systemie płynnym. *- Kojców pojedynczych dla loch prośnych jest około 550. Później jest 5 porodówek po 28 stanowisk plus jedna dodatkowa porodówka 16*



stanowisk i 7 komór z warchlakami - wymienia Mirosław Wilczyk. Podłogę to system bezściółkowy: ruszta plastikowe na porodowce i warchlakarni, natomiast lochy prośne utrzymywane są na rusztach betonowych.

Kojce wolnostanowiskowe w sektorze porodowym o podwyższonym dobrostanie - „dobrostanowe”

O wyjątkowości chlewni w Sroczewie świadczą technologie wykorzystane w wyposażeniu obiektu. Pan Mirosław jako pierwszy w Polsce zdecydował się na sięgnięcie po prawdziwą innowację w postaci tzw. „dobrostanowych” kojców porodowych ActiWel firmy BigDutchman. Dlaczego „dobrostanowych”? Dzięki nim w gospodarstwie spełnione są zastrzeżenia wymagania dotyczące warunków hodowli zwierząt. Obecnie coraz większy nacisk kładziony jest na zwiększenie powierzchni dla jednej sztuki w budynku. Dodatkowo w 2027 roku Parlament Europejski w całej Unii Europejskiej planuje wprowadzić zakaz utrzymania loch w jarzmach. Podejście do produkcji rolnej przechodzi rewolucyjne zmiany, do których rolnicy będą zmuszeni się dostosować, jeśli nadal chcą prowadzić swoje gospodarstwa. Delikatne symptomy wchodzenia w nową erę „bardziej przyjaznej” hodowli pojawiły się już i w naszym kraju. W obecnie funkcjonującym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich w 2020 roku znalazło

się działanie „Dobrostan zwierząt”, które przewiduje wsparcie dla rolników decydujących się na realizację wymogów dobrostanowych związanych z chowem i hodowlą zwierząt (świń, krów i owiec) wykraczających poza powszechnie obowiązujące przepisy prawa. W przypadku producentów trzody chlewnej przewidziano płatności do lochy i tucznika w momencie zwiększenia powierzchni w budynku o co najmniej 20% w stosunku do minimalnej powierzchni wymaganej obowiązującymi w naszym kraju przepisami. Stawka do lochy wynosi 301 zł/szt. rocznie, natomiast do tucznika - 24 zł/szt.

Szybka i łatwa zmiana powierzchni bytowej lochy

Kojce ActiWel są niejako odpowiednią na coraz bardziej powszechne naciski na dobrostan zwierząt. Są większe niż dotychczas dostępne klatki. Poza tym jeden ruch może sprawić, że zostaną otwarte i locha może dzięki temu swobodnie się poruszać. W technologii tej bowiem połączono dotychczasowy model klatek porodowych z możliwością swobodnego poruszania się lochy już w kilka dni po porodzie. W kojcach ActiWel jedna z bocznej części jest ruchoma, która po zmianie ustawienia w prosty sposób umożliwia uwolnienie lochy z klatki. Locha w czasie porodu i bezpośrednio po nim może zostać unieruchomiona - jak w tradycyjnym jarzmie porodowym. Dzięki temu hodowca ma łatwy dostęp do zwierzęcia podczas porodu i może swobodnie wykony-

wać wszelkie zabiegi. Natomiast już w parę dni po wyproszeniu, poprzez zmianę ustawienia jednego z boków klatki porodowej, rolnik może zmienić powierzchnię bytową lochy. Maciora może swobodnie poruszać się po kojcu porodowym, a prosięta nadal mają wydzieloną część kojca, w której mają swoją powierzchnię. Miejsce to może być w miarę potrzeby dogrzewane, hodowca może tam przyuczać młode do pobierania pasz stałych. Co ciekawe, kojce po otwarciu ruchomej części klatki porodowej wyposażone są w specjalne odbójniki, które zabezpieczają prosięta przed zagnieceniem przez lochę, a sama zmiana ustawienia ruchomej przegrody jest bardzo łatwa i zajmuje dosłownie parę sekund.

Firma wykazała się elastycznością

Pan Mirek poszedł jeszcze o krok dalej. Założył sobie, że część ruchoma kojca ma być otwierana nie tylko z jednej strony, jak to jest w przypadku kojców ActiWel, ale dwóch stron. *- Z firmą Big Dutchman współpracuję od dawna. Początkowo myślałem, że wprowadzenie modernizacji w kojcach ich autorstwa będzie trudnym tematem, ale okazało się, że firma jest na tyle elastyczna, iż zgodziła się na zmiany - opowiada Mirosław Wilczyk. Wprowadzenie koncepcji rolnika w życie trwało 5 lat. - Było to związane z wyjazdem do siedziby firmy w Niemczech, gdzie znajduje się centrum logistyczne i projektowe firmy Big Dutchman. Tam spotkaliśmy się z technikami, którzy przyjeźli założenia pana Mirka. Stworzyli kojec prototyp, który*

został dostarczony do Sroczewa celem analizy - wspomina Stanisław Bukowski, przedstawiciel firmy Big Dutchman. Zaprezentowane rozwiązanie spotkało się z akceptacją rolnika. W ten sposób w chlewni znalazły się kojce ActiWel firmy Big Dutchman zaadaptowane pod potrzeby gospodarstwa. - Wspólnie z panem Mirkiem znaleźliśmy rozwiązania, dzięki którym chlewnia będzie spełniać przez wiele lat wymagania dotyczące dobrostanu zwierząt, gdzie maciora jest zamknięta na czas porodu i przez pierwsze dni pielęgnacji po porodzie, natomiast później może swobodnie spacerować po obiekcie. Uważam, że jest to już XXII wiek - komentuje Stanisław Bukowski.

Większa mleczność w kojcach z możliwością otwierania

Rolnik zdaje sobie sprawę, że lochy w zamkniętych jarmach porodowych narażone są na stres, co negatywnie wpływa m.in. na pobieranie paszy, a to z kolei ma



Chlewnia powstała w 2021 roku

wpływ na mleczność oraz wyniki produkcyjne. - Zwierzęta nie powinny być uwięzione przez cztery tygodnie, jak to jest w konwencjonalnych jarmach porodowych. Dzięki temu, że jeden bok jest otwierany i lochy mogą swobodnie się poruszać, ich mleczność jest większa. W mojej chlewni w momencie porodu, lochy są zamknięte i przeciętnie po tygodniu są wypuszczane. Ale wszystko zależy od danej sztuki. Czasem bowiem lochy są bardziej agresywne, niespokojne, wtedy są dłużej zamknięte - mówi Mirosław Wilczyk. Jeden kójec ma wymiary 2,50 na 2,10 m.

System wentylacyjny z możliwością wyłączenia poszczególnych wentylatorów

Interesujący jest także zastosowany w chlewni energooszczędny system wentylacyjny MultiStep. W porównaniu do tradycyjnej wentylacji podciśnieniowej system ten pozwala na obniżenie kosztów energii nawet do 50% w skali roku. Dzięki niemu można także zmniejszyć poziom przykrych zapachów przy pomocy stałej, maksymalnej prędkości wyrzutu powietrza. Cały system

wentylacji jest bardziej stabilny ciśnieniowo i mniej wrażliwy na działanie wiatru. - Jest to metoda regulacji temperatury z głównym kanałem wentylacyjnym. Jest tam ciąg kanałów na całej długości budynków, z których wyciągane jest zużyte powietrze z poszczególnych komór. Zaletą tego systemu jest to, że działa cicho, jest energooszczędny i precyzyjny. Pracować mogą wszystkie wentylatory i tylko niektóre z nich, w zależności od pogody i warunków, które panują na zewnątrz i warunków, jakie chcemy ustawić w danej komorze. Wtedy oszczędzamy energię i wszystkie wentylatory nie muszą pracować cały czas - opowiada Mirosław Wilczyk. Urządzenia sterujące są połączone w sieci BigFarmNet. - Aplikacja ta daje nam możliwość zdalnego sterowania całym systemem, uruchamiania bądź wyłączenia poszczególnych wentylatorów. Dzięki temu na odległość możemy regulować temperaturę w chlewni. Jednocześnie BigFarmNet daje nam możliwości zarządzania produkcją także w zakresie żywienia czy monitorowania wagi silosów - mówi Stanisław Bukowski z firmy Big Dutchman.

— OGŁOSZENIE —

www.samson-agro.com

WOZY ASENIZACYJNE
[16 - 35m³]

ROZRZUTNIKI OBORNIKA
[9 - 40m³]

APLIKATORY | MIESZADŁA

Dołącz do nas na:



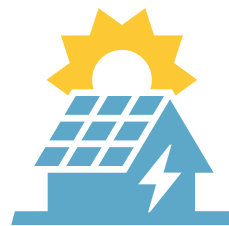
Samson Agro Polska



Samson Agro sp. z o.o.

660 562 008 | sprzedaz6@pichon.pl

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII w ROLNICTWIE



Dodatek do miesięcznika
WIEŚCI ROLNICZE
Nr 6 (138) czerwiec 2022

Gdzie po kasę na OZE?

Zamierzasz inwestować w fotowoltaikę, pompy ciepła lub biogazownię rolniczą? Podpowiadamy, gdzie można znaleźć dofinansowanie na odnawialne źródła energii.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Pierwszą instytucją, do której powinienesz zajrzeć, jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Obecnie realizuje on szereg programów wsparcia, zarówno dla osób prywatnych, jak i przedsiębiorców oraz producentów rolnych. Typowo do rolników skierowane są programy Agroenergia, w których można ubiegać się o środki na mikroinstalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła

i towarzyszące magazyny energii, a także biogazownie rolnicze oraz małe elektrownie wodne. - *W ramach programu dotowane są nowe źródła energii, a nie rozbudowa już istniejących* - zaznacza Beata Zabłocka z Sunday Polska. Do uczestnictwa w nim uprawnieni są rolnicy posiadający gospodarstwa rolne o powierzchni od 1 do 300 hektarów. Środki można przeznaczyć na m.in. zakup i montaż instalacji fotowoltaicznych lub wiatrowych o zainstalowanej mocy

elektrycznej większej niż 10 kW oraz nie większej niż 50 kW. Za te środki można także zamontować pompy ciepła, przy czym złożenie wniosku jest uwarunkowane wcześniejszym przeprowadzeniem audytu energetycznego, który rekomenduje wnioskowany zakres przedsięwzięcia. Przewidziane są także instalacje hybrydowe, tj.: fotowoltaika wraz z pompą ciepła lub elektrownia wiatrowa wraz z pompą ciepła, sprzężone w jeden układ.

Agroenergia - 25 tys. zł na fotowoltaikę i pompy ciepła

Dofinansowanie dla przedsięwzięć instalacji połączonych jest zależne od wielkości mocy. I tak, w przypadku mocy od 10 do 30 kW procentowy udział w kosztach kwalifikowanych wynosi do 20% i nie powinien przekroczyć 15 tys. zł. Z kolei, gdy instalacja ma moc od 30 do 50 kW dofinansowanie wynosi 13%





(maksymalnie 25 tys. zł). Poza tym przewidziany jest dodatek w wysokości 10 tys. zł. Dla towarzyszących magazynów energii przewidziane jest dofinansowanie w formie dotacji do 20% kosztów kwalifikowanych. Koszt kwalifikowany nie może wynosić jednak więcej niż 50% kosztów źródła wytwarzania energii. Warunkiem udzielenia wsparcia na magazyn energii jest zintegrowanie go ze źródłem energii, które będzie realizowane równolegle w ramach projektu. Urządzenia muszą być instalowane jako nowe, wyprodukowane w ciągu 24 miesięcy przed montażem. Co ważne, aby skorzystać z tej formy pomocy, nie można być beneficjentem innych dofinansowań. Program realizowany będzie do 2027 r., przy czym zobowiązania (podpisywanie umów) podejmowane będą do końca 2025 r.

Nawet 2,5 mln zł na biogazownie z Agroenergii

W ramach Agroenergii można ubiegać się także o dotację do budowy biogazowni rolniczej o mocy nie większej niż 500 kW wraz z towarzyszącą instalacją wytwarzania biogazu rolniczego. Program został uruchomiony 20 lipca 2021 roku i potrwa do 30 września lub wyczerpania

pieniędzy. Dofinansowanie jest udzielane w formie dotacji do 50% kosztów kwalifikowanych i pożyczki do 100% kosztów kwalifikowanych. Ile można zdobyć środków? Uzależnione jest to od mocy biogazowni. Jeśli będziemy zainteresowani bezzwrotną formą dofinansowania dla instalacji o mocy do 150 kW dotacja nie może przekroczyć 1.800 000 zł. W przypadku mocy od 150 do 300 kW - będzie to 2.200.000 zł, a dla biogazowni o mocy od 300 do 500 kW - 2.500.000 zł. Biogazownie muszą działać minimum 5 lat.

Czyste powietrze - dotacje na wymianę pieca i ocieplenie domu

Rolnicy mogą także śmiało korzystać z programu Czyste Powietrze skierowanego do osób fizycznych. Przewiduje on dofinansowanie wymiany starego pieca na paliwo stałe (tzw. kopciucha) oraz ocieplenie (termomodernizację) domu. Dofinansowanie wynosi od 30 tys. zł do 69 tys. zł. Na cały program „Czyste Powietrze” przewidziano aż 103 miliardy złotych. Przewiduje się zakończenie podpisywania umów o środki do końca 2027 roku, natomiast ich wydatkowanie do 30 września 2029 roku. Warto dodać, że w tym roku

DOFINANSOWANIE W FORMIE DOTACJI DO FOTOWOLTAIKI I POMP CIEPŁA W RAMACH AGROENERGIA

Moc instalacji [kW]	Procentowy udział w kosztach kwalifikowanych	Nie więcej niż [zł]
Większa niż 10 do 30	Do 20%	15 000
Większa niż 30 do 50	Do 13%	25 000

DOFINANSOWANIE W FORMIE DOTACJI DO BIOGAZOWNI W RAMACH AGROENERGIA

Moc instalacji [kW]	Procentowy udział w kosztach kwalifikowanych	Nie więcej niż [zł]
Do 150		1 800 000
Większa niż 150 do 300	do 50%	2 200 000
Większa niż 300 do 500		2 500 000

program „Czyste powietrze” został zmodyfikowany. - Nie łączy się z dotacją „Mój Prąd”, jednak z programu „Czyste Powietrze” również można wystąpić o dotację na zakup i montaż instalacji fotowoltaicznej. Dotacja na instalację fotowoltaiczną wynosi w tym programie 5.000 zł, a łącznie można uzyskać nawet do 69.000 zł. Nie jest jednak możliwe - w ramach tego dofinansowania NFOŚiGW - ubieganie się wyłącznie o dotację na fotowoltaikę - tłumaczy Olga Muras z Sunday Polska.

Moje Ciepło - nawet 21 tys. zł na pompy ciepła

Rolnicy jako osoby fizyczne mogą także korzystać z po-

wszechnych programów wdrażanych przez NFOŚiGW, których zasadniczym celem jest właśnie upowszechnianie w Polsce OZE. - Takim instrumentem jest nowy program „Moje Ciepło”, który przewiduje dofinansowanie do zakupu i montażu pomp ciepła - podaje Sławomir Kmiecik z Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przewidziane są dotacje od 7 do nawet 21 tys. zł. Budżet na nie wynosi w sumie 600 mln zł. Ze wsparcia mogą skorzystać właściciele tylko nowych budynków mieszkalnych o podwyższonym standardzie ener-

Prąd cały czas w górę! W kwietniu wzrost o 157%

Wzrastające ceny energii elektrycznej przemawiają za tym, by inwestować w OZE. Dla przykładu, 1 MWh energii elektrycznej na rynku terminowym w kwietniu tego roku kosztowała 790 zł netto - to o 157% więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. To nie koniec złych informacji. Średnia miesięczna w maju za 1 MWh może być jeszcze wyższa. - 17 maja w zestawieniu dziennym 1 MWh wyniosła już 1.150,50 zł. A są to tylko ceny giełdowe, do których należy doliczyć szereg kosztów i narzutów - komentuje Beata Zabłocka z Sunday Polska.

Tempo wzrostów cen odbija się na wszystkich, w tym przedsiębiorcach,

zmuszając ich do poszukiwania rozwiązań gwarantujących ich firmie stabilność operacyjną. W efekcie decydują się na inwestycję m.in. w instalacje fotowoltaiczne, do których można uzyskać zwrot w wysokości nawet 20%. - W obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej nie tylko notowane są wzrosty cen z uwagi na zwiększone nakłady na wydobycie węgla, należy także pamiętać o wzroście cen uprawnień do emisji CO2. Sprawy nie ułatwia również przestarzała infrastruktura dystrybucyjna, która wymaga w Polsce miliardowych nakładów inwestycyjnych oraz rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną - dodaje Beata Zabłocka.



getycznym. Obowiązuje zasada: najpierw inwestycja - potem wypłata. Dofinansowanie dotyczy powietrznych, wodnych i gruntowych pomp ciepła, wykorzystywanych albo do samego ogrzewania domu, albo w połączeniu z jednoczesnym zapewnianiem ciepłej wody użytkowej. Dotacja wynosi od 30 do 45% kosztów kwalifikowanych inwestycji. Nabór wniosków rozpoczął się w kwietniu tego roku i potrwa do końca grudnia 2026 r.

Mój Prąd - już 162 mln zł zasiliły inwestycje w fotowoltaikę

Innym, bardzo popularnym projektem NFOŚiGW w obszarze OZE jest Mój Prąd (obecnie trwa czwarty nabór), z którego także mogą korzystać rolnicy. - *To program, który w obecnej edycji przewiduje dofinansowanie do domowych mikroinstalacji fotowoltaicznych, a także magazynów energii i ciepła oraz inteligentnych systemów zarządzania energią* - podaje Sławomir Kmiecik z Narodowego



Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Obecny nabór tego programu potrwa do 22 grudnia 2022 roku. Do tej pory zostało wypłaconych już 54.184 dofinansowań do projektów instalacji PV na kwotę 162 mln zł.

Lokalne programy finansowania OZE

Dodatkowo, poza oferowanymi dofinansowaniami przez NFOŚiGW, dostępne są także lo-

kalne fundusze. Takim jest program Stop Smog, który realizowany jest przez gminy. Ma on na celu wymianę starych pieców na paliwo stałe na nowsze systemy ogrzewania. Na fotowoltaikę można zdobyć pieniądze także poprzez samorządy w ramach dotacji unijnych z Regionalnych Programów Operacyjnych. Zapewniają one bardzo wysoki poziom wsparcia dla mikroinstalacji fotowoltaicznych, pokrywając od 60% do na-

wet 85% kosztów. Szczegóły tych dotacji różnią się w zależności od lokalizacji. Aby dowiedzieć się na ten temat więcej, warto udać się do swojego urzędu gminy.

Inwestycje w OZE - ulgi inwestycyjne

Warto dodać, że w przypadku niektórych przedsięwzięć przewidziane są także ulgi inwestycyjne. - *Dodatkowym beneficjentem jest możliwość skorzystania z 25% ulgi inwestycyjnej na zakup instalacji fotowoltaicznej. Co istotne, instalacja musi być wówczas ulokowana w gminie, w której rolnik lub przedsiębiorstwo rozlicza podatek. Do wyliczenia ulgi w podatku rolnym warto wziąć pod uwagę jedynie te koszty, które nie były wykorzystane do wyliczenia dofinansowania w ramach „Agroenergii” - zaznacza Beata Zabłocka z Sunday Polska. W ramach prowadzonej działalności gospodarczej można również odliczyć VAT od podatku należnego, który na fotowoltaikę wynosi 23%. Przedsiębiorcy mogą skorzystać także z amortyzacji jednorazowej de minimis.*

— OGŁOSZENIA —

 **Naturalna
Energia.Plus**

NATURALNA ENERGIA.plus SP. Z O.O.
Robotnicza 52A, 53-608 Wrocław
tel. +48 607 706 719, +48 71 341 02 19
e-mail: centrala@naturalnaenergia.plus
www.naturalnaenergia.plus

**Mikro i małe biogazownie
o mocach od 9 do 75 kW**

**Na gnojowicę lub obornik
krów mlecznych
i trzody chlewnej**



Zapewniamy kompleksową obsługę inwestycji:
analiza, projekt techniczny, dostawa, montaż, rozruch, monitoring biogazowni i obsługa serwisowa



Mikrobiogazownie rolnicze - będzie ich w Polsce przybywać

Własne prąd i ciepło oraz pełnowartościowy nawóz. Te korzyści, wynikające z posiadania biogazowni rolniczych, przekonują coraz większą liczbę rolników do inwestowania w instalacje OZE. I nie dotyczy to tylko największych przedsiębiorstw rolnych. Mikrobiogazownie stawiają nawet ci hodowcy, którzy posiadają około 100 sztuk bydła mlecznego.

Wzrastające ceny prądu zmuszają rolników do zmiany myślenia na temat pozyskiwania energii elektrycznej. Coraz chętniej spoglądają w kierunku odnawialnych źródeł energii, w tym także biogazowni. Dotychczas rynek biogazu rolniczego był skupiony wokół dużych podmiotów. Inwestowano w instalacje o naprawdę dużej mocy, na które trzeba było wydać spore środki, rzędu kilku, a nawet kilkunastu milionów złotych. Obecnie w naszym kraju funkcjonują 134 biogazownie o mocy powyżej 50 kW. Wiejski krajobraz coraz częściej będą zapelniać także obiekty mniejsze, dostępne dla szerszego grona rolników. W kierunku mikroinstalacji biogazu rolniczego (do 50 kW) spoglądają z zainteresowaniem hodowcy bydła i trzody chlewnej, którzy nie tylko zyskują na produkcji własnego prądu i ciepła, ale także pofermentu - cennego nawozu. Kto powinien wziąć pod uwagę inwestycję w taki obiekt?

Biogazownie rolnicze na gnojowicę i obornik

Jak wynika z danych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, do końca 2021 roku w Polsce funkcjonowały 32 mikrobiogazownie rolnicze. Inwestorami są przede wszystkim producenci mleka, hodowcy bydła opasowego oraz trzody chlewnej. Do zasilania instalacji wykorzystują głównie odpady rolnicze - gnojowicę i obornik. Na mikrobiogazownię rolniczą decydują się nawet gospodarstwa o obsadzie minimalnej około 100 sztuk krów mlecznych bądź - w przypadku hodowli świń - 300 sztuk.

Inwestycja zwróci się nawet w ciągu 5 lat

W sierpniu ubiegłego roku mikrobiogazownię uruchomił Wojciech Dąbrowski z Żuromina w woj. mazowieckim. - Do realizacji tej inwestycji przekonały mnie galopujące ceny prądu i nawożenie ziemi. Przefermentowana gnojowica to idealny nawóz, bo



w 100 procentach przyswajalny przez rośliny. Oczywiście ostateczny rezultat działania pofermentu poznam po żniwach. Wtedy okaże się, jak on wpłynął na plony. Ale już widzę, że to zboże jest inne niż w poprzednich latach - tłumaczy rolnik. Pan Wojciech wspólnie z synem prowadzą tuczarnię o wielkości 8 tys. sztuk. Część wytworzonego w mikrobiogazowni prądu wykorzystują na obsługę chlewni, a resztę sprzedają do sieci. - Dodatkowa rzecz to ogrzewanie chlewni. Nie mieszkam przy fermie, dlatego w moim przypadku nie było uzasadnione ekonomicznie podłączenie domu. W innym wypadku podłączyłbym do sieci także budynek mieszkalny - przekonuje Wojciech Dąbrowski. Jego zdaniem mikroinstalacje biogazu rolniczego będą coraz częstszym widokiem na wsiach.

- Rolnicy, którzy będą przyszłościowo myśleć o swoich biznesach, na pewno będą iść w tym kierunku - mówi pan Wojciech. Jeszcze w ubiegłym roku zakładał, że inwestycja zwróci się w ciągu 7 lat. Teraz uważa, że ten okres może się skrócić nawet do 5 lat.

Po poferment ustawiają się kolejki

Kolejna korzyść, którą wymienia Wojciech Dąbrowski, to pozbycie się problemu związanego z wywozem gnojowicy na pola. Stosując poferment, unika kosztów i ograniczeń związanych z przestrzeganiem obowiązującej dyrektywy azotanowej. Zgodnie bowiem z nią, rolnicy mogą stosować na polach nawóz naturalny tylko w określonych ramach czaso-



wych. Ograniczenie to nie dotyczy pofermentu. Może on być aplikowany na grunty rolne przez większą część roku, czyli w okresie, gdy gleba nie jest zamrznięta do głębokości 30 cm i pokryta okrywą śnieżną lub zalana. - Po poferment ustawiają się do mnie kolejki zainteresowanych - mówi pan Wojciech. Rozwiewa obawy dotyczące przykrych zapachów. - Mogę uspokoić, że biogazownia nie śmierdzi. Czasem unosi się wokół niej zapach kiszonych ogórków, ale nie jest w żaden sposób uciążliwy - mówi.

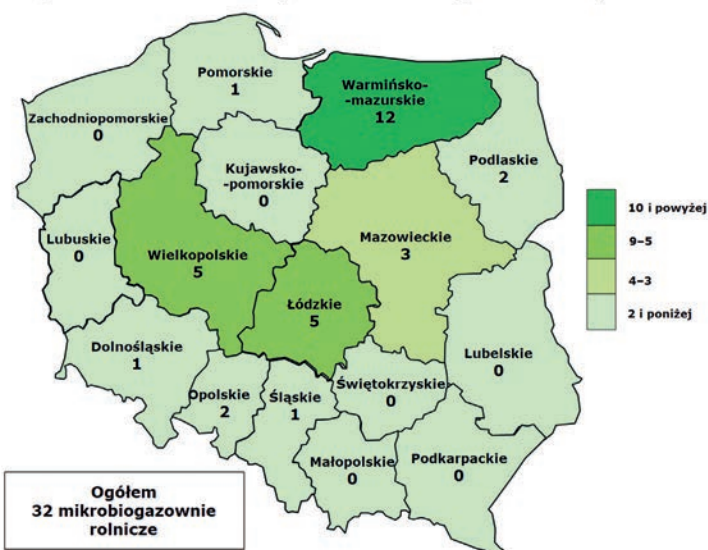
Ciepło wykorzystuje do ogrzewania domu i wody do mycia robotów udojowych

W mikroinstalację biogazu zainwestował także Ryszard Tomaszewski z Bombalic w woj. mazowieckim, który wspólnie z dwoma synami gospodaruje na 288 hektarach. Rolnicy ci specjalizują się w produkcji mleka. W tej chwili posiadają 300 krów dojnych. Z biogazu korzystają od 2,5 roku. - Jestem bardzo zadowolony. Lubię nowości. Najpierw zamontowałem w oborze roboty udojowe, potem przyszedł czas na biogazownię. Przy aktualnych cenach prądu to był strzał w dziesiątkę - opowiada pan Ryszard. Pozyskane w instalacji ciepło wykorzystuje do ogrzewania domu oraz wody do mycia 5 robotów udojowych. Poferment aplikuje zarówno na polach uprawnych, jak i łąkach.

Nie jest wymagane pozwolenie na budowę

Rolnik z Bombalic przekonuje, że cały proces inwestycji od momentu podjęcia decyzji do rozruchu trwał bardzo krótko, a to za sprawą chociażby braku konieczności ubiegania

Mapa 1. Rozmieszczenie terytorialne mikrobiogazowni rolniczych



Wykres 1. Liczba mikrobiogazowni rolniczych w latach 2017 - 2021 oraz ich łączna moc zainstalowana elektryczna



Źródło: Dane KOWR, według stanu na dzień 31 grudnia 2021 r.

się o pozwolenie na budowę. Nie jest potrzebny także projekt budowlany. Wymagane jest jedynie tzw. zgłoszenie zamiaru budowy w starostwie powiatowym. Poza tym w stosunku do instalacji do 50 kW nie są wymagane analizy i raporty oddziaływania na środowisko. A jakie formalności należy dopełnić w przypadku prawa energetycznego? - Mikrobiogazownie przyłączane są do sieci elektroenergetycznej podobnie jak przydomowa fotowoltaika, czyli na zgłoszenie, o ile moc przyłączeniowa gospodarstwa jest równa lub większa niż moc mikrobiogazowni, a to najczęściej występujący przypadek. Wówczas lokalny operator sieci ma obowiązek przyłączyć takie źródło OZE. Ponadto, mikrobiogazownia rolnicza może skorzystać przy sprzedaży nadwyżek energetycznych z tzw. Taryfy FIT, co jest o wiele korzystniejsze niż status prosumenta - radzi jeden z ekspertów w branży biogazu rolniczego.

Na mikroinstalację biogazu zdobyć dofinansowanie

Ryszard Tomaszewski przyznaje, że mikrobiogazownia, którą posiada

w swoim gospodarstwie, kosztowała ponad milion złotych. Liczy, że inwestycja zwróci się w ciągu 6 lat. Dodaje, że udało mu się zdobyć na nią dofinansowanie w wysokości 40% w postaci dotacji. Rolnik skorzystał z programu Agroenergia dostępnego w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Program uruchomiony został 20 lipca 2021 roku i potrwa do 30 września tego roku lub wyczerpania pieniędzy. Można w nim ubiegać się o bezzwrotne dotacje (do 50% kosztów kwalifikowanych) i pożyczkę (dofinansowanie nawet do 100% kosztów kwalifikowanych).

Gospodarstwo rolne, na terenie którego funkcjonuje mikrobiogazownia rolnicza, to idealny przykład gospodarki obiegu zamkniętego - wytwarzanie energii i ciepła na potrzeby gospodarstwa przy wykorzystaniu odpadów w nim powstających jest dobrym rozwiązaniem dla hodowców bydła i trzody chlewnej. Dodatkową korzyścią jest możliwość wykorzystania powstającej masy pofermentacyjnej, która pozwala znacznie zredukować nakłady na nawożenie mineralne, przyczynia się do polepszenia jakości gleby, co z kolei przekłada się na wyższe plony.

O mikrobiogazowniach rolniczych w Polsce rozmawiamy z **WALDEMAREM HUMIECKIM**, Dyrektorem Generalnym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

Czy w naszym kraju istnieje wystarczający potencjał surowcowy do tego, aby powstawały biogazownie rolnicze?

Zdecydowanie tak. Polska jest krajem typowo rolniczym, z mocno rozwiniętym sektorem rolnictwa oraz przemysłem rolno-spożywczym.

To właśnie stamtąd pochodzą surowce, które mogą być wykorzystywane do produkcji biogazu rolniczego. Obecnie blisko 90% tych surowców stanowią różnego rodzaju odpady, w tym w szczególności odchody zwierzęce czy pozostałości z przetwórstwa owocowo-warzywnego. Według ekspertów, krajowy potencjał surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji biogazu rolniczego, pozwala na wytworzenie około 7 - 8 mld m³ biogazu rolniczego rocznie. Aktualnie ten potencjał jest wykorzystywany w minimalnym stopniu.

Budowa biogazowni rolniczych zazwyczaj wymaga dużych nakładów finansowych. Czy w mniejszych gospodarstwach też mogą powstawać tego typu instalacje?

Od kilku lat w Polsce widać coraz większe zainteresowanie budową mikrobiogazowni rolniczych, czyli niewielkich instalacji o mocy elektrycznej do 50 kW. Mogą one powstawać nawet w mniejszych gospodarstwach rolnych, które zajmują się produkcją zwierzęcą. Przykładowo, do zasilenia takiej mikrobiogazowni rolniczej wystarczy stado krów liczące około 100 sztuk. Oczywiście, biorąc pod uwagę skalę takiej inwestycji, nakłady finansowe są zdecydowanie niższe niż w przypadku dużych biogazowni rolniczych. Warto również podkreślić, że w ramach pro-



gramu Agroenergia, realizowanego przez NFOŚiGW, możliwe jest uzyskanie dofinansowania do budowy mikrobiogazowni rolniczych. Z zadowoleniem przyjąłem fakt, że w jednej ze spółek hodowlanych KOWR w tym roku powstała pierwsza mikrobiogazownia rolnicza.

W jaki sposób KOWR wspiera rozwój mikrobiogazowni rolniczych?

Jednym z ustawowych zadań KOWR jest prowadzenie działań wspierających rozwój odnawialnych źródeł energii na terenach wiejskich. Działania te realizujemy przede wszystkim prowadząc kampanie informacyjno-promocyjne na temat OZE. W tym roku zaplanowaliśmy m.in. realizację 3 filmów edukacyjnych promujących biogazownie rolnicze, z których jeden będzie poświęcony mikrobiogazowniom rolniczym. Dodatkowo, planujemy zorganizowanie warsztatów dla rolników zainteresowanych budową takich instalacji. Warsztaty będą odbywały się w gospodarstwach rolnych, w których już funkcjonują mikrobiogazownie rolnicze. Chcielibyśmy również wydać poradnik dla potencjalnych inwestorów, który pomoże im zaplanować oraz zrealizować inwestycję w zakresie budowy mikroinstalacji biogazu rolniczego. Wszystkie te działania są realizowane pod hasłem Agro OZE - Energia z Rolnictwa.

Chciałbym również poinformować, że dzierżawcy, którzy mają prawo pierwokupu i chcą zainwestować w biogazownię rolniczą, a nie posiadają własnych nieruchomości bądź posiadają takie nieruchomości, na których nie jest możliwa realizacja takiej inwestycji, będą mogli zakupić od KOWR niezbędny fragment nieruchomości z przeznaczeniem na ten cel.

ZALETY STOSOWANIA POFERMENTU Z BIOGAZOWNI:

- Zawiera o 80% mniej związków odorowych,
- Osiąga wyższe PH i zmniejsza zakwaszenie gleb, a przy tym wzrasta udział azotu w postaci amonowej (mniej wypłukuje się z gleby),
- Zmniejsza zużycie wapna nawozowego,
- Daje się łatwiej aplikować do gleby i to przez cały rok za wyjątkiem okresów występowania pokrywy śnieżnej i zmarzliny,
- Do zagospodarowania pofermentu wymagany jest mniejszy areal niż dla gnojowicy - zgodnie z rozporządzeniem azotanowym.



Mój Prąd 4.0 - rozliczanie w net-billingu. Na czym to polega?

Od 15 kwietnia można wnioskować o rządowe dofinansowanie do fotowoltaiki z programu Mój Prąd 4.0. Tym razem wsparcie finansowe może wynieść nawet 20,5 tys. zł, z przeznaczeniem nie tylko na instalację fotowoltaiczną, ale także zakup i montaż m.in. magazynów energii oraz systemów zarządzania energią. Szkopuł w tym, że dofinansowanie mogą otrzymać jedynie osoby rozliczające się w nowym systemie net-billingu. Co to oznacza?

TEKST ■ Marzena Zbierska

Czwarta odsłona rządowego programu Mój Prąd znacznie różni się od poprzednich, zarówno zakresem dofinansowanych przedsięwzięć, jak i wysokością wsparcia. Z kolei podobnie jak w poprzednich edycjach, mogą z niego skorzystać osoby fizyczne wytwarzające energię elektryczną na własne potrzeby.

Warunki nowego programu przewidują jednak pewne ograniczenia: dotacja przyznawana jest dla mocy instalacji 2-10 kW, wykonywanej na potrzeby istniejących budynków mieszkalnych, urządzenia muszą być nowe (wyprodukowane do 24 miesięcy przed montażem), a program nie obejmuje inwestycji w ramach zwiększenia mocy instalacji fotowoltaicznych, które już funkcjonują. Jednak dotychczasowi beneficjenci mogą ubiegać się o dofinansowanie nowych, dodatkowych komponentów.

Maksymalnie 20,5 tys. zł

Wysokość dofinansowania w programie Mój Prąd 4.0 zależy od zakresu prac, a kwoty wsparcia sumują się i mogą wynieść maksymalnie 20,5 tys. zł. Dotacja do samej fotowoltaiki wynosi 4 tys. zł, a w połączeniu paneli z dodatkowym produktem - 5 tys. zł. Kolejne kwoty można otrzymać za uzupełnienie instalacji o następujące komponenty: magazyny energii elektrycznej - do 7,5 tys. zł, magazyny ciepła i chłodu - do 5 tys. zł oraz inteligentne systemy zarządzania energią (HEMS/EMS) - kolejne 3 tys. zł.

Co istotne, dofinansowanie mogą uzyskać jedynie osoby rozliczające się w nowym systemie net-billingu, a nie w systemie opustów (tzw. net metering), który był stosowany w poprzednich edycjach.

Chyba że beneficjent przejdzie na nowy system rozliczeń.

O co chodzi w net-billingu?

Osoby, które zamontowały instalację fotowoltaiczną w poprzednich edycjach i uzyskały dofinansowanie z programu Mój Prąd, rozliczają się w systemie opustów. Polega on na bezgotówkowym, ilościowym rozliczeniu nadwyżek energii elektrycznej wprowadzonych do sieci. Nadwyżka wyprodukowanej energii może być magazynowana w sieci energetycznej przez okres 365 dni. Wielkość opustu zależy od wielkości instalacji. W przypadku mikroinstalacji do 10 kW - opust wynosi 0,8 kWh za każdy 1 kWh wprowadzonej do sieci energii. Dla instalacji powyżej 10 kW - opust wynosi 0,7 kWh za każdą 1 kWh wprowadzonej do sieci energii. W praktyce prosument, który posiada instalację o mocy 4 kWp i wprowadził do sieci 100 kWh może odebrać od dystrybutora 80 proc., czyli 80 kWh.

Od początku kwietnia obowiązuje nowy system rozliczenia energii tzw. net-billing i dotyczy prosumentów, którzy skorzystają z programu Mój Prąd 4.0. W nowym systemie prosumenci będą się rozliczali wartościowo, czyli na zasadzie zakupu i sprzedaży energii. Energia elektryczna wprowadzona do sieci będzie rozliczana według jej wartości rynkowej w ramach tzw. depozytu prosumenckiego, prowadzonego przez sprzedawcę energii. Wartość energii będzie określana na podstawie rynkowych notowań energii elektrycznej z dnia następnego. W praktyce, nadwyżki energii będą sprzedawane, ich wartość zasila depozyt prosumencki,

z którego finansowany jest zakup energii pobranej przez gospodarstwo domowe. Kwota gromadzona na koncie prosumenta może być rozliczana przez 12 miesięcy.

Nowy system jest wdrażany w trzech etapach. Jeszcze do 30 czerwca 2022 roku obowiązuje okres przejściowy i nowi prosumenci mają być rozliczani na dotychczasowych zasadach. Od 30 czerwca 2022 roku będzie już obowiązywał system net-billingu. A od 1 lipca 2024 roku cena energii elektrycznej wprowadzonej przez prosumenta do sieci będzie wyznaczana jako cena rynkowa miesięczna. Natomiast od 1 lipca 2024 roku cena energii wprowadzanej przez prosumentów do sieci ma być wyznaczana dla poszczególnych okresów rozliczeniowych, czyli w układzie godzinowym.

Diabeł tkwi w szczegółach

Nowy system rozliczeń wydaje się mniej korzystny dla prosumentów, szczególnie z uwagi na zmienność cen energii elektrycznej. Ponadto przy niepewnych cenach trudno o wiarygodne wyliczenia opłacalności instalacji fotowoltaicznej oraz oszacowanie okresu zwrotu poniesionych nakładów. Wiadomo, że w ciągu roku są okresy, w których produkcja energii przez instalację fotowoltaiczną przewyższa zużycie gospodarstwa domowego, jak i odwrotnie. Trudno również przewidzieć, jakie będzie zapotrzebowanie na zakup energii od operatora. Dodatkowo, w systemie net-billingu należność za energię oddaną do sieci będzie co miesiąc inna, a docelowo (od 1 lipca 2024 roku) cena będzie się zmieniać z godziny na godzinę. Opłacalność instalacji fotowolta-

icznej będzie także uzależniona od taryfy energetycznej, w jakiej rozlicza się gospodarstwo domowe.

Magazyny energii i systemy zarządzania

Sprzedaż energii do sieci w systemie net-billingu to jednak nie jedyna możliwość dla prosumentów. Alternatywą są magazyny energii. Domowe magazyny energii pozwalają gromadzić i przechowywać nadwyżki energii wyprodukowane przez instalację fotowoltaiczną. Wtedy może ona pracować samodzielnie bez podłączenia do sieci publicznej. Pozwalają one na uniezależnienie się od operatora energetycznego, a ponadto działają w przypadku awarii sieci. W praktyce z nadwyżek energii można korzystać w godzinach wieczornych oraz w nocy. W ten sposób produkowana energia jest maksymalnie wykorzystana, a koszty związane z utrzymaniem domu zmniejszają się. Magazyn energii nie zabiera wiele miejsca, zwykle jest montowany na ścianie (wystarczy ok. 2-3 m² powierzchni). Najlepiej umieścić go w kotłowni lub garażu, najczęściej magazyn jest montowany w pobliżu inwertera fotowoltaicznego.

Kolejny komponent, na który można uzyskać dofinansowanie z programu Mój Prąd 4.0, to system zarządzania energią pozyskaną z instalacji fotowoltaicznej. Umożliwia on inteligentne sterowanie przepływem energii pochodzącej z instalacji, z uwzględnieniem bieżącego zużycia w gospodarstwie domowym, magazynowania energii elektrycznej, a w przypadku nadprodukcji - oddanie do sieci energetycznej w optymalnej konfiguracji.

Dzierżawa gruntów pod farmy fotowoltaiczne.

Z kim podpisać umowę?

Coraz więcej rolników jest zainteresowanych wydzierżawieniem swoich gruntów pod farmy fotowoltaiczne. Czy rzeczywiście można na tym zarobić kilkanaście tys. zł z hektara w ciągu roku? Na co uważać, podpisując umowę?

Zacznijmy od tego co najważniejsze - od pieniędzy. - Stawki za dzierżawę to chyba najbardziej drażliwy temat. Na różnych forach i grupach, a także w bezpośrednich rozmowach z rolnikami spotykamy się często z opiniami, że niektóre firmy oferują stawki powyżej tych rynkowych, czyli na dzisiaj w przedziale 12-15 tys. za hektar dzierżawy rocznie - mówi Tomasz Jaskólski, kierownik Zespołu Rozwoju Projektów Fotowoltaicznych w firmie Green Genius. Takie oferty według niego wiążą się jednak z pewnym ryzykiem. - Znam historię rolników, którzy skuszeni wyższą stawką za dzierżawę zdecydowali się podpisać umowę, ale potem okazało się, że firma wymusiła na nich po kilku miesiącach podpisanie aneksu i obniżenie czynszu do rynkowych



Tomasz Jaskólski, kierownik Zespołu Rozwoju Projektów Fotowoltaicznych w firmie Green Genius

realiów - informuje ekspert.

Do rolnika z chęcią wydzierżawienia ziemi pod farmy fotowoltaiczne mogą zgłaszać się firmy, które oferują podejście kompleksowe, ale również takie, które prowadzą cały proces tylko połowicznie. - My, jako firma Green Genius działamy



od początku do końca. Najpierw negocjujemy z właścicielem ziemi umowę i ją podpisujemy, a potem uzyskujemy wszystkie niezbędne zgody i budujemy samą instalację. Kiedy ona już powstanie, to jesteśmy również odpowiedzialni za jej obsługę i utrzymanie, a po zakończeniu obowiązywania umowy jesteśmy także odpowiedzialni za usunięcie całej instalacji i rekultywację terenu - mówi Jaskólski. Inne usługi oferują mniejsze firmy, które najczęściej podpisują umowy z rolnikami, uzyskują część, a nawet wszystkie pozwolenia, ale nie posiadają odpowiedniego zaplecza finansowego i nie są w stanie wybudować samej farmy. - Minimalna wartość inwestycji to ponad 2,5 mln złotych

za 1MW, czyli mówimy o działce 2 ha. Mając więc areał 20 ha daje to co najmniej 25 mln złotych. Oczywiście pieniądze to nie wszystko, potrzeba jeszcze bardzo dużo wiedzy, żeby odpowiednio przygotować całą inwestycję i sprawnie przeprowadzić proces - tłumaczy ekspert. Czy podpisanie umowy z mniejszymi firmami jest jednak niekorzystne i niebezpieczne dla rolników? - Nie ma nic złego w tym, że mniejsze firmy próbują podpisywać umowy z rolnikami, a potem odsprzedać je do większych graczy takich jak np. Green Genius. Oczywiście wszystko jest w porządku do czasu, kiedy mniejsze firmy oferują uczciwe warunki i zapisy umów klientom - podsumowuje Tomasz Jaskólski.

Nawet 15 000 zł za 1 ha dzierżawy.

GREEN
GENIUS

- 130 MW farm słonecznych zbudowanych w Polsce
- 152 MW kolejnych farm słonecznych na zaawansowanym etapie rozwoju
- Całościowo prowadzimy proces inwestycyjny
- Postaw na doświadczonego partnera

Zadzwoń 572 181 143

lub napisz hello@greengenius.pl

www.greengenius.pl



Kotły na biomasę - duże niewykorzystane możliwości?

Eksperci zaznaczają, że w kotłach zasilanych różnego rodzaju biomasą drzewie duży, nadal niewykorzystany potencjał. Drewno, słoma, pellet, a nawet ziarno. Jak je odpowiednio wykorzystać jako materiał energetyczny, oszczędzić i nie zanieczyszczać środowiska?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Myślę, że w naszych warunkach dobry kierunek to powrót do owsa jako materiału energetycznego - mówi dr inż. Jacek Biskupski - ekspert ds. energetyki słonecznej, wykładowca Politechniki Krakowskiej, właściciel małego gospodarstwa rolnego położonego w Małopolsce. Dom przylegający do gospodarstwa ogrzewany jest kotłem na owies. - Nie mam żadnego problemu z paleniem owsa. Wielu ludzi patrzy na to w ten sposób, że pali się żywność. To jest według mnie nieporozumienie. Jeżeli jest to surowiec energetyczny, który po prostu przetwarzamy, a odpad czyli popiół z tego owsa wraca z powrotem do ziemi, w postaci nawozu mineralnego, to my po prostu odzyskujemy energię od tego owsa. Nie niszczymy go. Wykorzystujemy go w celach podtrzymania naszego życia - tłumaczy Biskupski. Jak zaznacza, ciepło to energia, która jest dla nas równie ważna jak ta, którą pozyskujemy przez jedzenie. - Wydaje mi się, że te dwa rodzaje energii trzeba traktować równoważnie i spalanie owsa jako paliwa to nie jest jego marnowanie, tylko pozyskiwanie czegoś, co jest nam do życia niezbędne... A owies gorszej jakości czy w jakikolwiek sposób zanieczyszczony może być spokojnie wykorzystywany jako dobre paliwo - wyjaśnia naukowiec testujący swoje pomysły we własnym gospodarstwie.

Owies to jednak tylko jedna z dostępnych rodzajów biomasy, którą możemy wykorzystywać do pozyskiwania energii cieplnej. Dla wielu najbardziej jaskrawa. Ale równie skuteczna jak chyba najbardziej znany i rozpowszechniony pellet. Jego ceny, niestety, nie należą w ostatnim czasie do najniższych. Jest to spowodowane obecną kryzysową sytuacją związaną ze skutkami pandemii i wojną na Ukrainie, ale nie tylko. Dr inż. Jacek Biskupski zwraca uwagę na to, że pellet w Polsce jest produkowany masowo, ale w większości wywożony za granicę. - Tam można sprzedać go drożej - dlatego i u nas cena jest zawyżona. Podkreśla jednak, że na Politechnice Krakowskiej,



wspólnie ze studentami przeprowadzał doświadczenia, w których wytwarzany był pellet z pofermentu biogazownianego. - Sami byliśmy zaskoczeni tym, jak wysoką ka-

loryczność pelletu z pofermentu uzyskiwaliśmy. Jest to kolejna możliwość, w której poszczególne urządzenia do pozyskiwania energii mogłyby się uzupełniać... - zaznacza.

Węgiel coraz gorszy i droższy

- Na pewno trzeba będzie odejść od węgla, bo ten ze wszech miar nas zatrzuwa - wyjaśnia Biskupski. Jak zaznacza, emisja szkodliwych substancji do atmosfery jest odczuwalna również na wsi. - Ja się temu bardzo dziwię. Nie daje się tego ukryć, obserwując kominy domów. To jest problem naszego myślenia - zaznacza. Ekspert już w wywiadzie udzielonym nam rok temu, przed wojną na Ukrainie, zapowiadał: - Na pewno węgiel będzie coraz droższy i na pewno będzie coraz częściej importowany, bo ten nasz ma niejednokrotnie większość kamienia. Normalnie, zgodnie z polskimi przepisami, kopalina nazywana węglem kamiennym może zawierać do 50% skały, a coraz częściej polski węgiel zawiera nawet więcej części niepalnych. Na siłę chcemy więc spalać kamienie, za które płacimy po 1.000 zł za tonę, otrzymując znacznie mniej ciepła niż obiecują dostawcy - ale za to mamy ogromną ilość spieczonego popiołu. Może więc lepiej od razu spalać pellet, który ma prawie 100% części palnych, a kosztuje mniej niż 2.000 zł za tonę? - mówił Biskupski w czerwcu ubiegłego roku. Od tego czasu sytuacja dla ludzi ogrzewających swoje domy węglem uległa drastycznemu pogorszeniu. W odpowiedzi na atak Rosji na Ukrainę 14 kwietnia 2022 r. prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę z 13 kwietnia 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego. Ustawa wprowadza zakaz

przywozu do Polski i tranzytu przez terytorium naszego kraju węgla i koksu pochodzących z Rosji i Białorusi. To spowodowało dramatyczne podwyżki cen, a niektórzy dostawcy wskazują wręcz, że w kolejnym sezonie grzewczym "czarnego złota" może wręcz zabraknąć. - Mówi się o sprowadzeniu węgla ze Stanów Zjednoczonych czy Australii. Jednak, jakie będą koszty z tym związane, to jedna wielka niewiadoma. Jeżeli wojna na Ukrainie skończyłaby się, powiedzmy, dzisiaj to sytuacja szybko wróci do normy. Jeżeli nie i nie pokryjemy braku rosyjskiego węgla surowcem z innych kierunków, to wierzę w to, że ludzie mogą nie mieć czego włożyć do pieca w najbliższą zimę. A do tego dochodzi jeszcze jedna sprawa: do niedawna nie było problemu z pozyskaniem z tartaków drewna na rozpałkę. Teraz już musimy czekać miesiąc czasu, bo słyszymy, że drewna też nie ma - mówi lokalny dostawca z Wielkopolski. Trzeba zaznaczyć też, że cena 3 tys. zł za ekogroszek workowany w maju stała się już normą. W porównaniu do kwietnia ceny wzrosły nawet o 700 zł na tonie. Nie dosyć, że ceny rosną w zaskakującym tempie, to jeszcze wielu produktów do opalania brakuje. Niektóre z podmiotów podają, że nie mają towaru na stanie. Inne - w związku z tym, że importowały tylko surowiec z Rosji - nie mogą teraz nic sprzedawać. Niektórzy prorokują, że w kolejnym sezonie grzewczym zapłacimy nawet 5 tys. zł za tonę węgla! Tym bardziej powinno to więc skłonić niektórych do refleksji.

Słoma - od niewielkich kotłów do nawet 2 MW

Coraz bardziej popularną opcją zasilania kotłów na biomasę staje się słoma. Jednym z prekursorów tego kierunku w Polsce była firma MetalERG pochodząca z Oławy. Tam w 1993 roku rozpoczęła się historia kotłów, które zyskały przez lata taką popularność, że dzisiaj sprzedawane są na wszystkie kontynenty. Kotły początkowo miały tylko niewielkie moce, ale z biegiem czasu konstrukcje zyskały dużo większe możliwości - moce od 100 kW do 2 MW. Dostosowano je także do zasilania suszarni zbóż, stosując specjalną nagrzewnicę powietrza. - Kotły na słomę mogą ogrzewać zarówno domki jednorodzinne, jak i chlewnie, szklarnie, suszarnie, a nawet urzędy i szkoły - mówi Krzysztof Damczyk z firmy MetalERG. Uwzględnić należy jednak to, że tego typu kotły mają spore rozmiary. - Aby założyć taki piec, trzeba mieć spore pomieszczenie. Poza tym ważny jest magazyn - stodoła albo wiata, w których będzie można składować słomę - tłumaczy przedstawiciel znanej na rynku firmy. Dużą zaletą takiego rozwiązania jest jednak to, że większy kocioł może jednocześnie ogrzewać różne obiekty, np. dom i budynek inwentarski. - W przypadku gospodarstw rolnych zawsze warto przeanalizować potencjalne możliwości użycia ciepła do produkcji. W wielu przypadkach zamiast ograniczać się do ogrzewania domu, opłacalne jest ogrzanie przy pomocy własnej słomy budynków inwentarskich czy np. szklarni i przy okazji domu - mówi Krzysztof Damczyk. Kotły dostosowywa-

ne są do indywidualnych potrzeb klientów. - Najmniejszy z kotłów, który produkujemy, jest na dwie kostki słomy o rozmiarze 80/40/40 cm. Przeznaczony jest on do ogrzewania powierzchni maksymalnie 140 m² przy założeniu częstotliwości załadunków, maksymalnie 2-3 razy na dobę. Współpracuje on ze zbiornikiem akumulacyjnym - czyli ze zbiornikiem z wodą o pojemności około 2.000 - tłumaczy specjalista.

Nie rezygnujemy z drewna

- W lokalnych uchwałach i programach ochrony powietrza drewno jako paliwo łączy się nierozdzielnie z węglem. A jednak to paliwom płynnym takim jak gaz ziemny czy olej opałowy bliżej jest do węgla niż biomase drzewnej ze względu na pochodzenie tych nośników oraz pozostawiany ślad węglowy - zaznaczają wspólnie dr hab. inż. Robert Kubica, prof. Politechniki Śląskiej, dr inż. Tomasz Mirowski z Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN oraz mgr Krzysztof Woźniak - ekolog należący do Polskiego Forum Klimatycznego. Według ekspertów, spalanie biomasy drzewnej w nowoczesnych kotłach zgodnych z obecnymi wymogami charakteryzuje się bardzo niską emisją pyłu i innych zanieczyszczeń gazowych. Naukowcy podkreślają, że analizując negatywne skutki spalania paliw w indywidualnych instalacjach grzewczych, korzyści, które płyną z zastąpienia „kopciuchów” przez nowoczesne kotły zgodne z wymogami, opalane biomasą, są ponad 25% wyższe niż przy zastosowaniu paliw kopalnych - gazu i węgla. ■

— OGŁOSZENIA —



ZAPRASZAMY
NA TARGI OPOLAGRA



KOTŁY I NAGRZEWNICE OPALANE SŁOMĄ



TEL. +48 71 72 15 200
FAX. +48 71 31 34 90

E-MAIL: METALERG@METALERG.PL

WWW.KOTLYNASLOME.PL

WWW.METALERG.PL

Nowa obora z automatycznym systemem doju

Urszula i Krystian Kretek z miejscowości Krzanowice nieopodal czeskiej granicy prowadzą wspólnie gospodarstwo od 2006 r. Aktualnie pomaga im w tym 15-letni syn Karol. W kwietniu 2021 r. rodzina oddała do użytku nowoczesną, w pełni zautomatyzowaną oborę. Nowy obiekt znacznie usprawnił rolnikom pracę. Dzięki temu mają więcej czasu na realizację swoich pasji, jakimi są podróże.

TEKST ■ Marianna Kula

Pan Krystian pracuje wspólnie z żoną i 15-letnim synem Karolem, uczniem szkoły rolniczej. - *Zatrudniamy tylko jednego pracownika - mówi rolnik. Ojciec gospodarza też od czasu do czasu zagląda na farmę. - W ramach tzw. luzu wykonuje orki i inne tego typu zadania, które po prostu lubi - wyjaśnia nasz rozmówca. - Do moich obowiązków z kolei należy cała papierologia: od zgłaszania cieląt do agencji, poprzez wypełnianie wniosków obszarowych, na wszelkich sprawach z tym związanych skończywszy. Zajmuję się też dbaniem o rozród (tj. z dokumentacją) - mówi pani Urszula. Biuro naszej rozmówczyni znajduje się nad oborą. Posiada ono duże okna, dzięki temu gospodyni ma doskonały wgląd na to, co dzieje się w obiekcie. O tym, „co jest grane” w oborze, rolniczkę informuje także komputer. - To tam znajdują się m.in. informacje dotyczące zdrowotności krów - wspomina pani Urszula.*

Rodzina Kretek gospodaruje na areale 140 ha (w tym dzierżawy). Gleby są bardzo dobre, głównie klasa I-III. - *Uprawiamy przede wszystkim kukurydzę na kiszonkę. Mamy również oczywiście lucernę i trawę. To też przeznaczone jest na kiszonki. Pszenicę, wyprodukowaną w gospodarstwie, także zużywamy we własnym zakresie, gdyż zakup pasz jest drogi. Poza tym własna pasza jest lepsza od kupnej - uważa rolnik.*

Gospodarze prowadzą uprawy w systemie mieszanym - zarówno orkowym, jak i bezorkowym. - *Pszenicę po rzepaku staram się siał w systemie bezorkowym*



Urszula i Krystian Kretek nową oborę oddali do użytku w kwietniu 2021 r.

- wspomina gospodarz.

Główną siłą pociagową w gospodarstwie są ciągniki marki John Deere. Do jednego z nich zaprzęgnięty jest nowy nabytek rodziny - paszowóz Sgariboldi.

Droga do powstania nowej obory

Krystian Kretek z pracą na roli związany jest od dziecka. - *Gospodarstwo wraz z żoną przejąłem po rodzicach w 2006 r. Rodzice mieli 40 krów. Stopniowo powiększaliśmy stado. Te 15 lat temu przerobiliśmy też oborę z uwięziówek na wolno stojącą. Mimo wszystko było to w starych budynkach. Dostosowaliśmy się do tego, co już było. Wiedzieliśmy jednak, że jest to rozwiązanie tymczasowe. Doiliśmy w hali udojowej*

typu swing over, ale dążyliśmy do tego, żeby wybudować nowy obiekt, w nowym miejscu - tuż za wsią, przy domu, na terenie gospodarstwa (choć to dużo powiedziane, bo były tam, oprócz domu, niewielkie zabudowania typu stodoła), które kupiliśmy z żoną po ślubie w 2000 r., bo moje rodzinne gospodarstwo znajduje się w centrum Krzanowic - opowiada pan Krystian. Plany udało się zrealizować w kwietniu 2021 r. Wówczas bowiem do użytku została oddana nowa obora. Jest w niej 160 legowisk. Tyle też jest krów dojnych. Rodzina hoduje głównie bydło rasy HF. - Mamy też mieszańce z montbeliarde. Są również 3 brown swissy - słynne alpejskie krówki, marzenie mojej żony. Jedna z nich jest już zacielona - wspomina gospodarz.



Zobacz reportaż
z wizyty u rodziny Kretek
na naszym kanale YT

Aklimatyzacja do warunków w nowej oborze

Zwierzęta z aklimatyzacją w nowym obiekcie nie miały większego problemu. - *Straszono nas, że cały ten proces zajmie ok. 3 tygodni i będą to dni wyjęte z życiorysu. Tak - na szczęście - się nie stało, choć - oczywiście - był stres. Przewóz bydła ze starej do nowej obory zajął 3 dni. Przewoziliśmy zwierzęta grupowo - po 40 sztuk na dzień. Krowy dość szybko przystosowały się do nowego prawdopodobnie z tego względu, że w starym obiekcie były nauczone do chodzenia, chodziły do hali udojowej - tłumaczy farmer. - Gorzej jest na pewno, jeśli ktoś przechodzi z uwięzi na roboty - dodaje. Na tym nie kończy: - Jeśli chodzi o legowiska, bo takowe są w nowej oborze, to krowy nie były nimi zdziwione, gdyż w starym miejscu też mieliśmy legowiska. Te nowe jednak na pewno są wygodniejsze, gdyż zastosowaliśmy materace słomiano-wapienne. Raz na 2 tygodnie je dościelamy sieczką i wapnem. Zajmuje nam to 1,5 h (tyle czasu potrzeba na zaścielenie 160 legowisk - przyp. red.).*

Z nowego obiektu zadowoleni są jednak przede wszystkim gospodarze. Znacznie usprawnił rolnikom pracę. Dzięki rozwiązaniom, jakie wprowadzono w oborze, rolnicy mają więcej czasu dla na realizację swoich pasji, jakimi są podróże. - *Gdzie byliśmy? Oj,*

www.bevo.pl



TWÓJ PARTNER W HODOWLI ZWIERZĄT

INSTALACJE INWENTARSKIE

- wydajne i czyste zaopatrzenie hodowli w wodę
- systemy pojenia i karmienia
- kontrola klimatu - chłodzenie i ogrzewanie
- zrównoważona gospodarka ściekami i gnojowicą
- kompletna oferta produktów do hodowli ryb

 **TEFEN**
FLOW & DOSING TECHNOLOGIES

LA BUVETTE® 
The Specialist in Livestock Drinking Solutions



Zamawiaj szybko & łatwo!

Bevo Sp. z o.o. info@bevo.pl | +48 61 641 41 02

to trudne pytanie. Łatwiej chyba powiedzieć, gdzie nas jeszcze nie było. USA - tego miejsca jeszcze nie zobaczyliśmy. Marzy nam się, żeby tam polecieć - śmieje się pan Krystian. Wiele wskazuje na to, że ten cel niebawem może zostać osiągnięty, tym bardziej, że rolnicy wkrótce będą mieć odpajalnie dla cieląt marki Urban. - Na razie obsługuję milk taxi. Wkrótce się to jednak zmieni. Zyskamy kolejne cenne minuty - podkreśla pani Urszula.

Budowa nowej obory

Załatwienie wszelkiej dokumentacji, związanej z budową nowej obory, trwało ok. 10 miesięcy. - Było to przedłużone przez pandemię. Z formalnościami ruszyliśmy bowiem w momencie, kiedy wybuchła jej pierwsza fala - wspomina gospodarz. Nicco mniej czasu zajęło wybudowanie obiektu o wymiarach 80x27 m, łącznie z wykonaniem posadzek, tynków, założeniem okien i płytek. - Zatrudniiliśmy do tego jedną firmę. Wykonawca do zadania podszedł kompleksowo. Dzięki temu po 9 miesiącach od wbitcia łopa-

ty, krowy doły się w nowej oborze - zaznacza nasz rozmówca.

Do wentylacji obory służą dwie kurtyny. - Ulokowaliśmy je na zewnętrznych ścianach. Jest też świetlik kalenicowy stały (o otworze jednej wielkości) z firmy Arntjen, podobnie zresztą jak kurtyny - opowiada gospodarz. - Mamy też - oczywiście - wentylatory: duże wiatraki. Są 3 sztuki - tyle w zupełności wystarcza i robi super klimat, o czym przekonaaliśmy się latem zeszłego roku - podkreśla rolnik.

Oświetlenie, jak mówi pan Krystian, jest standardowe, z tzw. rynku. - Brat pracuje w firmie zajmującej się wykonywaniem instalacji elektrycznych. To ona wykonała projekt oświetlenia wraz z jego montażem. Zainstalowaliśmy w dobrej jakości lampy ledowe - tzw. full led, które myślę, że spełniają swoje zadanie. Krowy są spokojne, to oświetlenie im nie przeszkadza, wręcz przeciwnie - opowiada farmer.

Rolnik mówi też o zagospodarowaniu gnojowicy. - Jest ona pod rusztem w systemie rzeka. Nie ma zbiornika zewnętrznego. Raz w tygo-

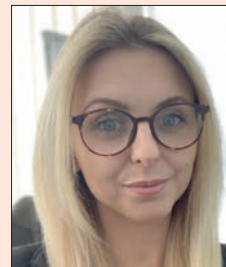
dniu jest to mieszane. Wywóz z kolei odbywa się zgodnie z przepisami - do listopada. Potem ruszamy z tym dopiero na wiosnę. Ten sezon jest pierwszym, w którym będziemy cały rok korzystać z gnojowicy. W mojej

ocenie jest to bardzo dobry system. Nie ma wygarniaczy. Nie ma też żadnych dodatkowych lin, silników i innych „cudów”. Jest tylko jedno mieszadło na jednej rzece - opisuje farmer. Wywóz gnojowicy odbywa się becz-

EKSPERCI RADZĄ

Jak żywić krowy mleczne, by były zdrowe?

mgr inż. PATRYCJA BOROWIAK,
doradca żywieniowy Barbatus



Żywienie ma kluczowe znaczenie w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu krowy. Wpływa ono na wyniki produkcyjne, ale również na zdrowotność bydła. Dobra jakość składników oraz odpowiednio zbilansowana dawka zapobiegają wystąpieniu chorób metabolicznych. Kluczowy jest prawidłowy bilans energetyczno-białkowy, zawartość włókna, struktura dawki, bilans mineralny oraz witaminowy, ale również dobranie odpowiednich dodatków. Jednym z dodatków, który warto zastosować w żywieniu, jest Maxammon. Jest to preparat enzymatyczny, który w połączeniu ze zbożem i mocznikiem podwyższa pH ziarna do 8,5-9, zwiększa zawartość białka w zbożu o 5% oraz wpływa na polepszenie strawności dawki. Preparat Maxammon działa stabilizująco na pH żwacza, dzięki czemu nie musimy obawiać się o kwasicę. Dodatkowo przy długotrwałym stosowaniu zauważamy polepszenie kondycji racic - wyeliminowanie zapaleń szczeliny międzypalcowej oraz wrzodów podeszwy. Oprócz walorów zdrowotnych alkalizacja preparatem Maxammon wpływa na polepszenie wyników produkcyjnych poprzez zwiększenie strawności włókna oraz pomaga ograniczyć koszty w dawce.

Kulawizny pokwasicowe - jak im zapobiegać?

RAFAŁ LAMPERSKI,
Aliplus Polska



Dobra lokomocja krów - czyli zdrowe nogi to bardzo ważny element we wszystkich oborach, szczególnie w tych z automatycznym systemem doju. Najczęściej spotykane powody kulawizny to te o podłożu bakteryjnym, te spowodowane urazami mechanicznymi racic oraz kulawizny pokwasicowe. Te ostatnie, choć wymienione jako trzecie, wcale nie są wiele rzadsze od tych dwóch wcześniej wspomnianych. Kwasica żwacza to bardzo często spotykana choroba metaboliczna, szczególnie w stadach bydła o wysokiej wydajności. Forma podkliniczna kwasicy, często niezauważana, jest przyczyną znacznego obniżenia zysków z hodowli, ponieważ „po cichu” doprowadza do kulawizny pokwasicowej, a następnie problemów zdrowotnych wymion np. Mastitis, problemów z rozrodem oraz spadku produkcji (mniej mleka/niższe przyrosty masy ciała bydła rosnącego). Jednym z dynamicznie rozwijających się również w Polsce sposobów eliminacji kwasicy żwacza i w ich następstwie kulawizny pokwasicowych jest alkalizacja zbóż. Kluczową zaletą tej metody jest fakt, że działa ona zapobiegawczo, zmniejszając występowanie kulawizny o podłożu kwasicowym. System Aliplus polega na stosowaniu w dawkach pokarmowych uszlachetnionego zboża, które zostało poddane alkalizacji metodą biologiczno-chemiczną. Efektem jest uzyskanie w prosty sposób w gospodarstwach na bazie własnego zboża wysokowartościowej, skrobiowej i bezpiecznej dla żwacza paszy treściwej o pH od 8,3 do 9,3. Taki wyższy poziom pH ziarna zbóż połączony z prawidłowym wprowadzeniem do dawki takiego aliplusowanego alkalicznego zboża (zalecane najczęściej od 3 do 5 kg suchej masy w dziennej dawce dla krów) w efektywny sposób pozwala ograniczyć występowanie klinicznych i podklinicznych kwasicy żwacza oraz ich następstw.

— R E K L A M A —

MAXAMMON®
Barbatus

TECHNOLOGIA ALKALIZACJI ZBÓŻ

POPRAWA ZDROWOTNOŚCI I RENTOWNOŚCI PRODUKCJI

- ZAPOBIEGANIE KWASICY
- ZMNIJSZENIE RYZYKA WYSTĄPIENIA OCHWATU I MASTITIS
- ZWIĘKSZONY DZIENNY PRZYRÓST MASY
- POPRAWA PARAMETRÓW MLEKA

MOŻLIWOŚĆ WYKORZYSTANIA WŁASNYCH ZBÓŻ
OGRANICZENIE ZAKUPU PASZ BIAŁKOWYCH

OPTIMALIZACJA PRACY ŻWACZA

- STABILNE pH W ŻWACZU
- WYŻSZA STRAWNOŚĆ PASZY
- LEPSZE WYKORZYSTANIE PASZY

ŻYWIENIE PRZYJAZNE DLA ŻWACZA

Masz pytania?
Skontaktuj się z nami!
biuro@barbatus.pl
tel. 795 822 922
tel. 578 533 433

kowozem o pojemności 18 tys. l, który pan Krystian zakupił w roku ubiegłym. - Nic nie trzeba ładować. Do przepompowania jest tylko jeden zbiornik - wyjaśnia nasz rozmówca.

Wyposażenie nowej obory

O wyposażenie obory zadbała firma DeLaval. - Tu jest system dwóch robotów udojowych w ruchu tzw. kierowanym - system steruje nam, kiedy krowa ma pozwolenie na dój, kiedy ma pozwolenie na legowiska, kiedy ma pozwolenie na grupę fresh, bo najlepsze krowy, które mamy, chodzą właśnie do tej grupy fresh, gdzie mają wydawaną przez stację paszową dodatkową porcję. Ten ruch kierowany powoduje to, że nie musimy kontrolować, ile krów jest do doju, czy są one spóźnione. One raczej się w tym systemie „wylapują”, bo krowę, wracając z jedzenia do legowisk, bramka selekcyjna przekierowuje, tam, gdzie iść powinna - tłumaczy pan Krystian.

O porządek w obiekcie dba robot do zgarniania z funkcją zra-

szania - RS450S. - Dzięki niemu posadzka jest taka, jak być powinna. Przede wszystkim nie jest śliska. Ruszt jest czysty. Krowy mają więc czyste i suche racice - opowiada rolnik.

Rodzina Kretków zainwestowała również w robota do podgarniania paszy OptiDuo. - On przede wszystkim poprawia nam wydajność, bo im krowa więcej je, tym więcej mleka daje. Robot średnio 10 razy na dobę podgarnia paszę. Krowy są przyzwyczajone do jego dźwięku. Gdy słyszą, że pojawia się na horyzoncie, szykują się do jedzenia - mówi gospodarz.

W oborze są też czochradła SCB. - Krowy bardzo chętnie z nich korzystają. Daje im to ogromny komfort - podkreśla nasz rozmówca.

Zdrowotność krów w nowej oborze

Zdrowotność zwierząt po „przeprowadzce” znacznie się poprawiła. - Warunki w starej oborze do warunków w nowej są nieporównywalne - podkreśla farmer. Zwraca przy tym uwagę na na-

stępującą sprawę: - Nowy obiekt jest w systemie rusztowym. Ruszta nie mają jakiegos znacznego wpływu na kulawizny u krów czy choroby racic, bo to jest związane z tym, jak krowa jest żywiona, czy ma korekcję racic robioną w odpowiednim czasie. Na kulawizny jest na pewno dużo więcej czynników niż ruszta. Wiem, że ruszta są krytykowane. Ale czy słusznie? Moim zdaniem jest to jednak optymalna posadzka, która nie stanowi problemu. Jest przede wszystkim łatwa w utrzymaniu czystości, a tym samym zapewnieniu higieny, przez to krowy są spokojne, wygodnie chodzą. Myślę, że jest to bardzo dobry wybór.

4 laktacje - to średnia żywotność krów w stadzie. - Myślę, że jest ona zadowalająca. Krowy żyją średnio ok. 7-8 lat. Mamy jednak - oczywiście - także takie sztuki, które są u nas 10 czy nawet 12 lat - mówi pan Krystian.

Dzienne wydajności krów rodziny Kretek są w granicach 36-37 kg mleka. - To o wiele więcej niż w starym systemie udoju. Jest to podyktowane tym, że krowy są dojo-

ne średnio 3 razy na dobę - zwraca uwagę pani Urszula. - Mieliśmy taką rekordzistkę, która dawała 83 kg mleka dziennie. Ale dojona była 5 razy - dodaje. Na tym jednak nie kończy. - Parametry mleka też uległy poprawie (z racji nowej obory - przyp. red.). Aktualnie tłuszcz jest w granicach 4%, a białko - 3,5% - zaznacza gospodyni.

Produkcja mleka w nowej oborze - opłacalność

Czy opłaca się produkować mleko? Rolnik na to pytanie odpowiada następująco: - Po pierwsze - coś trzeba robić. Po drugie - każdego miesiąca przychodzą pieniądze, dochód do gospodarstwa jest stały, choć - oczywiście - raz zostaje mniej, raz więcej, ale ogólnie patrząc na to wszystko z perspektywy lat, to się opłaca. Inwestujemy w to i nadal inwestować chcemy w tę produkcję.

Mleko sprzedawane jest do firmy Zott. - Współpraca się dobrze układa. Działamy razem już 3 lata. Jesteśmy zadowoleni - mówi rolnik.

— R E K L A M A —

nowoczesny
SYSTEM SKARMIANIA

ZBÓŻ ALKALICZNYCH

żywnie przyjazne zwierzętom i nie tylko

Alipius

ALKALIZUJESZ - ZYSKUJESZ

- podniesienie strawności włókna dawki dla przeżuwaczy
- obniżenie poziomu komórek somatycznych w mleku
- wzrost poziomu suchej masy mleka szczególnie tłuszczu mlecznego
- redukuje produkcję metanu w żwacu zmniejszając straty energii
- prozdrowotne antyoksydanty to mniejszy stres oksydacyjny bydła
- tanie i bezpieczne podniesienie poziomu białka w zbożu o około 5 % w s.m.
- enzymatyczna alkalizacja ziarna zbóż do poziomu pH 8,3 - 9,3
- zabezpieczenie przed kwasicami żwacza i mniej pokwasicowych kulawizn
- alkalizacja ziarna pszenicy, pszenżyta, jęczmienia, żyta i owsa o wilgotności 20-24%
- produkt alkalizujący mokre ziarno kukurydzy o wilgotności 25-35%
- uszlachetnianie ziarna zbóż metodą biologiczno-chemiczną
- lepsze przyrosty opasów i lepsze otluszczenie tusz wołowych

PROMUJ SVOJE ZBOŻA I ZAPOBIEGAJ KWASICY
AGRO-TRADE RAFAŁ LAMPERSKI
tel.: 606 966 927
www.alipius.pl

Wyłączny dystrybutor produktów France Alipius w Polsce.

AGRO-TRADE

 www.facebook.com/agrotrade.lamperski

Rasy zachowawcze bydła

Czerwona polska i czerwono-biała to podopieczne Magdy Rzepki-Kucharskiej (33 lata), zootechnika i głównego specjalisty do spraw produkcji zwierzęcej w Ośrodku Hodowli Zarodowej (OHZ) „Przerzeczyn Zdrój”. To właśnie dzięki niej pogłębiłam wiedzę na temat ras zachowawczych bydła, poznałam wspaniałych ludzi i wyjątkowe zwierzęta, jak choćby Góralkę.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Anna Malinowski

Pani Magda ma radiowy głos, o czym przekonałam się już podczas pierwszej rozmowy telefonicznej. Szybko okazało się jednak, że ma nie tylko przyjemny głos, ale i wielkie serce dla bydła oraz imponującą wiedzę o nim. W OHZ pracuje od pięciu lat i identyfikuje się ze swoją pracą tak, że można jej tego pozazdrościć. W każdym zdaniu i spojrzeniu czuć jej zadowolenie oraz umiłowanie zwierząt.

Gdy spotykamy się w Gilo-
wie koło Dzierżoniowa na Dol-
nym Śląsku, jest piękne majowe
przedpołudnie. Słońce przyświe-
ca przyjemnie, gdy siedzimy na
pastwisku wśród wypasających
się krów, a należą one do ras
zachowawczych: czerwonej pol-
skiej i czerwono-białej. Zaczy-
namy rozmowę, nie zwracając
uwagi na zwierzęta, aby mogły
oswoić się z naszą obecnością,
co skutkuje tym, że już chwile
później podchodzą do nas
i z ciekawością obwąchują, trą-
cając głowami, a nawet próbują
posmakować notatnika. Na plecach
czuję ich ciepły oddech. Są
potężne (zwłaszcza z pozycji



Magda Rzepka-Kucharska (z prawej) z autorką tekstu

siedzącej), majestatyczne, spo-
kojne i piękne.

2 gospodarstwa, 2.500 hektarów, 1.300 ogonów

OHZ „Przerzeczyn Zdrój”
jest spółką z o.o. Jej początek
przypada na rok 1995, a wywo-
dzi się ona z funkcjonującego do
tego czasu Państwowego Ośrodka
Hodowli Zarodowej, powstałego
w 1966. Obecnie spółka składa się

z dwóch gospodarstw: Stasina
i Gilowa. W Stasinie znajduje się
hodowla czystorasowego bydła
mięsnego limousine w ilości 250
sztuk oraz odchów 500 cieląt ras
mlecznych, a w Gilowie hoduje się
550 krów mlecznych oraz uprawia
się pola i użytki zielone. Na polach
wysiewa się przede wszystkim
pszenicę, rzepak i kukurydzę,
a użytki zielone wykorzystuje pod
hodowlę bydła. Park maszynowy
jest bogaty, ale np. z kombajnów

czy mieszalni pasz korzysta się
usługowo.

Położenie gospodarstw jest
malownicze: krajobraz Pogórza
Sudeckiego na poziomie 200-300
m n.p.m. z królującą górą Ślężą
o wysokości 718 m. Rozglądając
się wokoło, z politowaniem myślę
o fioletoowych krowach z opako-
wania znanej czekolady.

Pani Magda, z racji swojego
stanowiska, a jest nie tylko zoo-
technikiem, ale i hodowcą, zajmu-
je się wszystkimi zwierzętami. To
do jej obowiązków - czy raczej ze
względu na jej umiłowanie tego,
co robi - praw, należy troszczenie
się o dobrostan, pilnowanie
profilaktyki, nadzór nad 3 zoo-
technikami oraz 15 pracownikami.
- *Moim najważniejszym jednak
zadaniem jest dbanie o genetykę
zwierząt, która dotyczy wszystkich
ras w gospodarstwie, czyli polskiej
czerwonej, polskiej czerwono-białej
oraz limousine - mówi zootechnik
i hodowca w jednej osobie.*

Rasy zachowawcze są szczególne

Polska czerwona (w ilości 55
sztuk) oraz polska czerwono-bia-

— R E K L A M A —



SPRZEDAŻ CIELĄT SKUP BYDŁA RZEŻNEGO SKUP MACIOR SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661



Rasa czerwono-biała

ła (60 sztuk) to rasy zachowawcze, które są pod opieką mojej rozmówczyni. Czerwono-biała to krowa, która przez fakt, że ma mniejsze cielaki, nie sprawia problemów z wycieleniem. Jej racice i nogi są mocne, przez co świetnie radzi sobie w nierównym, pagórkowatym terenie. Mlecznością nie wprawia w osłupienie, bo 3.200 kg na laktację jest raczej skromnym wynikiem, który jednak zachwyca jakością. Masa sucha mleka charakteryzuje

się wysokim poziomem tłuszczu i białka, co sprawia, że bardzo dobrze nadaje się na produkcję serów. Czerwono-biała potrafi wyjątkowo dobrze wykorzystać paszę i nie jest wybredna, co przekłada się na jej zaokrągloną sylwetkę, a do tego jeszcze jest długowieczna. Średnia wieku sięga 12 laktacji.

Rekordzistką pod tym względem jest Góralka. - Obecnie ma prawie 18 lat, a jeszcze rok temu została mamą uroczej jałówki. Dwu-

nasta laktacja była jej ostatnią i teraz może cieszyć się dożywociem na emeryturze - opowiada pani Magda. Gdy patrzę na nią, myślę sobie, że dobrze się trzyma i to zarówno pod względem wyglądu, jak i kondycji. Czerwono-biała to rasa, która bardzo dobrze wpisuje się w gospodarstwa agroturystyczne. Patrząc na budowę, można zauważyć, że jest dość niska, gdyż w kłębie osiąga 140-145 cm, a waga wynosi do 500 kg.

Polska czerwono-biała daje - w porównaniu z polską czerwoną - wiele więcej, bo 5.500 kg mleka. Jest to rasa zarówno mleczna, jak i mięsna, o czym świadczy jej budowa: 145-150 cm w kłębie i waga ponad 500 kg.

Poprzez fakt, że krowy obydwu ras wypasają się na pastwiskach od początku maja do, jeśli pogoda jest sprzyjająca, końca listopada, ich mleko oraz produkty pochodne mają szczególny smak, zapach, a nawet wygląd, który charakteryzuje się żółta-

wym odcieniem. Obie rasy mają silne charaktery. - Wiedzą, czego chcą i mają swoje zdanie. Przez to, że są rogate, bez problemu potrafią wywalczyć swoje miejsce przy stole paszowym czy ustawić się odpowiednio wysoko w hierarchii - opowiada z sympatią w głosie do swoich podopiecznych pani Magda.

Czy to się opłaca?

W OHZ Przerzecznicy rolnicy mogą zakupić jałówki. Każda z nich jest wysoko cielna. Cena? - Niestety ceny zmieniają się ostatnimi czasy szybko i dotyczy to nie tylko tej branży. Na początku roku było to 6.500 zł, a teraz ze względu na wyższe ceny odchowu jest to 8.500 zł. Jeśli chodzi o HF, to są one inseminowane nasieniem najlepszych buhajów - światowych czempionów. Ich nasienie jest seksowane, czyli możemy zaplanować pozyskanie płci żeńskiej. Nasienia dla ras zachowawczych nie poddaje się seksowaniu - wyjaśnia moja rozmówczyni. Byczki wszystkich ras sprzedawane są na opas

— R E K L A M A —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

www.pfhb.pl

OFERUJEMY:

- **OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ** – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ

BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW – PAG

- **STADO ONLINE SOL**
– profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego
- **DORADZTWO OGÓLNE**
– audyty somatyczne
– usługa SOMATYKA PLUS
– plany nawozowe
– audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty
- **DORADZTWO ŻYWIENIOWE**
- **DORADZTWO HODOWLANE**

GENOMOWANIE BYDŁA

– niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo – dobór do kojarzeń

OCENA TYPU I BUDOWY



w wieku ok. 2 tygodni, a buhajki na krycie po ok. 12 miesiącach. Cena tych młodszych wynosi obecnie 12 zł/kg, z czego waga rasy HF jest w momencie sprzedaży na poziomie 50 kg, byczek rasy polskiej czerwonej osiąga po 2 tygodniach życia 30-32 kg. Na rocznego buhajka trzeba wydać aktualnie 7.000 zł.

Pytam, czy opłaca się mieć rasę zachowawczą. Zdaniem pani Magdy - tak. Trzeba jednak pamiętać, że aby być ujętym w programie, musimy jako gospodarstwo mieć w rasie czysto zachowawczej co najmniej 4 sztuki. Z tej racji przysługuje nam dopłata rzędu 1.600 zł/sztukę. Do tego dochodzi jeszcze świadczenie za dobrostan w wysokości 430 zł.

To co najtrudniejsze, to co najmielsze

Przebywanie ze zwierzętami jest dla Magdy Rzepki-Kucharskiej źródłem szczęścia. Niestety zdarzają się również momenty, które tym źródłem nie są i na



Rasa polska czerwona

pewno należą do nich chwile, gdy zwierzęta ze względu na stan zdrowia muszą zostać odtransportowane do rzeźni. - W tym momencie dana krowa wie, że coś złego się dzieje. Inne podchodzą do niej, komunikują z nią. To jest podwójnie trudne dla mnie, bo zastanawiam się, co mogłam jeszcze zrobić, aby przedłużyć jej życie... - przyznaje moja rozmówczyni.

Gdy pytam panią Magdę o to, co dla niej jest najmielsze w pracy,

jej radiowy głos się ożywia. - Ja w ogóle kocham przebywać ze zwierzętami, ale takim szczególnym momentem szczęścia jest dla mnie przylgająca się cielakom, których rodziców dobierałam osobiście. Patrzeć na ich udane proporcje, wyceniać je, obserwować jak rosną, jakie mają charaktery. Innym doznaniem szczęścia jest dla mnie obserwować moje krowy. Kiedyś czytałam, że każda sztuka jest w stanie rozpoznać 80 osobników i to tak ze swojego gatunku, jak i rów-

nież ludzi. To widać w momencie, gdy mają dystans do obcych, a jak chętnie komunikują się ze „swoimi”. Od pani Magdy dowiaduję się, że jałówki urodzone w tym samym czasie trzymają się ze sobą całe życie. Są przyjaciółkami, które chodzą razem do doju i trzymają się blisko siebie na pastwisku. - Bydło jest naprawdę fantastyczne! - mówi pełna zachwytu Magda Rzepka-Kucharska.

— R E K L A M A —



Rośnij razem z nami

Feed Safety

GMP+

Assurance








PRODUKT NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasze.pl

opolagra 10-12 czerwca 2022

Lotnisko Kamień Śląski k. Opola



www.facebook.com/opolagra
www.opolagra.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ



Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać na adres:
**Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin**

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2022 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



**Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a,
63-200 Jarocin, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31. Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|---|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- | | |
|---|--|
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania * | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
 - przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
 - przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.
- Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

**pole obowiązkowe*

Podpis i data:

Uprawia 150 ha, hoduje bydło i produkuje prąd

Jan Bereda prowadzi gospodarstwo rolne w miejscowości Mała Klonia położonej w woj. kujawsko-pomorskim. Z jakiej produkcji uzyskuje największe przychody? Co sądzi o podwyżkach cen nawozów? Jaki problem rozwiązała u niego fotowoltaika? Jak widzi przyszłość swojego gospodarstwa?

TEKST  Łukasz Tyrakowski

Według mnie producenci nawozów wykorzystują obecną sytuację i sztucznie zawyżają ceny - mówi Jan Bereda. - Jako przykład manipulacji cenowej powiem, że przed samą Wigilią dostałem ofertę zakupu saletry amonowej od polskiego producenta za bardzo wysoką cenę. Po dwóch dniach została ona znacząco skorygowana... Widzę więc, że czasami te ceny są po prostu brane z kapelusza - dodaje rolnik, któremu część zapasów nawozowych na przyszły sezon udało się szczęśliwie nabyć jeszcze przed drastycznymi podwyżkami cen. - Część materiału zgromadziłem zaraz po żniwach, ale nie kupiłem wszystkiego, bo wiadomo, nie posiadałem w tamtym okresie aż tylu środków na ten cel - zaznacza. Jeżeli ceny pozostaną na tak wysokim poziomie, w dłuższej perspektywie może to być dla rolników potężny problem. - To drenuje nasze kieszenie. Jeśli dodamy do tego rosnące ceny innych środków potrzebnych do produkcji... przyszłość nie rysuje się przed nami w kolorowych barwach. Do tej pory udawało mi się utrzymywać rentowność, ale obecna sytuacja szokuje - podkreśla 38-letni rolnik.

Produkcja roślinna głównym dochodem

- Uprawiam 150 ha ziemi oraz utrzymuję bydło mleczne i opasowe, w sumie jest to około 70 sztuk - mówi rolnik. Jak zaznacza, większy przychód udaje mu się uzyskiwać z produkcji roślinnej. - Uprawiam gleby przede wszystkim należące do III klasy bonitacyjnej. Jest też trochę



IV klasy. Myślę, że są to bardzo dobre grunty, które pozwalają uprawiać praktycznie każdą roślinę - podkreśla Bereda. Obecnie wysiewa rzepak, kukurydzę, pszenicę oraz trawy i lucernę - przeznaczone na sianokiszonkę dla bydła. - Do hodowli wykorzystujemy tylko część arealu. Zwierząt nie jest aż tak dużo. Większość zboża i kukurydzy sprzedajemy - przyznaje rolnik, który jest zadowolony z wyników, jakie udało się osiągnąć na polach w ubiegłym sezonie. - Średnio z hektara zebraliśmy 3,8 t rzepaku, 7,5 t pszenicy i 9,5 t kukurydzy - już po wysuszeniu. Oby każdy rok tak wyglądał, to będzie dobrze, a przynajmniej tak myślę, bo bywało gorzej... - zaznacza.

Jan Bereda część swoich pól uprawia tradycyjnie - z użyciem pługa, a na części stopniowo wprowadza uprawę bezorkową. - Wiadzę, że bezorka sprawdza się u mnie równie dobrze i nie jestem do niej sceptycznie nastawiony. Stosowałem

ją już od kilku lat, korzystając z usług, a w ostatnim czasie udało mi się nabyć własny agregat 3-belkowy i robię to sam - tłumaczy właściciel gospodarstwa. Jak podkreśla, bezorkowa uprawa gleby była bardzo pomocna w ostatnim przygotowaniu pól pod zasiewy rzepaku. - W naszej okolicy ten okres był w ubiegłym roku bardzo suchy i był problem z zaoraniem pól pod rzepak. Dlatego poszliśmy w uprawę bezorkową. Dzięki niej rzepak udało się zasiać szybciej, a rośliny bardzo ładnie powrosły. Zaoszczędziliśmy więc na czasie, a ponadto plantacja jest na dzisiaj w bardzo dobrej kondycji - tłumaczy rolnik.

Pracochłonna hodowla. Gra warta świeczki?

- Typowy dzień w okresie zimowym wygląda tak, że zaczynamy pracę dojem o 6-tej rano. Razem z oprzętem krów i opasów zajmujemy nam to dwie godziny. Podobnie po południu - tłu-

maczy Jan Bereda. Jak zaznacza rolnik, ze względu na ograniczone możliwości nieco przestarzałych już budynków inwentarskich, jakie posiada, utrzymywanie zwierząt niesie za sobą dużą ilość pracy ręcznej. - Na tyle na ile jest to możliwe staramy się ułatwić pracę. Paszę dostarczamy zwierzętom ładowarkami, a obornik usuwany jest mechanicznie. Ze względu na wysokość obory nie da się jednak wjechać do niej wozem paszowym. Swego czasu mieliśmy nawet jeden z najmniejszych modeli polskiej firmy na testach, ale mimo to były duże problemy z wjazdem i wyjazdem z budynku - podkreśla rolnik. Jeśli chodzi o system udojowy, obecnie jest w oborze zainstalowana dojarka przewodowa. - Pod tym względem jest już lepiej niż było, bo gdy przejmowałem gospodarstwo po rodzicach, to pracowaliśmy na dojarkę bańkowej - wspomina Bereda. Obecnie hodowca utrzymuje około 30 krów mlecznych. Uzyskują one średnią wydajność mleczną na poziomie 8 tys. kg od sztuki.

Mimo, że hodowla bydła wymaga dużego nakładu, Jan Bereda w najbliższym czasie nie zamierza z niej rezygnować. W dłuższej perspektywie, jeśli nie poprawi się sytuacja na rynku, rozważa jedynie odejście od produkcji mleka. - Wszystko zależy od tego, jak będzie wyglądać sytuacja. Jeśli relacje cenowe za mleko się nie poprawią, to być może z bydła mlecznego zrezygnujemy, a w większym stopniu postawimy na opasy - przyznaje 38-latek.

Fotowoltaika rozwiązała problem

Jednym z problemów, z jakimi Jan Bereda często borykał się

w ostatnich latach, były spadki napięcia w sieci elektrycznej. - Gospodarstwo jest oddalone od transformatora o 400 metrów i efekt był taki, że nie mogłem uruchamiać suszarni do zboża łącznie np. z dojkarką, bo niestety rozłączało mi bezpieczniki w przyłączy - wspomina rolnik, zaznaczając, że tego typu sytuacja w okresach suszenia zboża i kukurydzy była bardzo problematyczna. - Pomogła mi... fotowoltaika. W ubiegłym roku wspólnie z żoną zauważyliśmy, że prąd tańszy raczej już nie będzie i zdecydowaliśmy się zainwestować w instalację fotowoltaiczną - tłumaczy rolnik. Instalacja została posadowiona na gruncie. Ma moc 32 kW i wyniosła rolnika około 100 tys. zł. - Przed pójściem w PV płaciłem za prąd ponad 2 tys. zł. Teraz jest to 24 zł. Według wyliczeń, inwestycja powinna zwrócić się w ciągu 6-7 lat, a mając na uwadze nadchodzące podwyżki energii, ten okres może się tylko skrócić - zaznacza Jan Bereda. - Najważniejszym efektem jest chyba jednak to, że instalacja zakończyła moje problemy ze spadkami napięcia. Teraz mam stały prąd, nie muszę regramentować energii, mogę suszyć zboże i doić krowy

jednocześnie. Bardzo usprawnia to codzienną pracę - podkreśla. Mimo dużej polaci dachowej dostępnej na magazynach zbożowych, rolnik zdecydował się posadowić panele fotowoltaiczne na gruncie. Dlaczego? - Na dachach mam zamontowaną eurofalę. Wykonywanie prac związanych z montażem fotowoltaiki wiązałoby się z ryzykiem uszkodzeń, a jest to nieco problematyczne pod tym względem system dachowy. Nie chcę sobie robić szkód, żeby później ewentualnie narażać się na straty w przechowywanym ziarnie - tłumaczy Bereda. Jak podkreśla, to właśnie zamontowanie instalacji na gruncie przeważało w wyborze ostatecznego wykonawcy inwestycji. - Wiele firm robiło w moim gospodarstwie audyty i wszyscy sugerowali, żeby położyć panele PV na dachu, ale ja nie byłem do tego przekonany. Firma Solar Project wyszła z propozycją zamontowania systemu na ziemi. To przeważało. Mimo że spowodowało to nieznaczny wzrost całej inwestycji, to nie miałem wątpliwości, że to dobre rozwiązanie - podkreśla 38-letni rolnik.

Instalacja fotowoltaiczna roz-

poczęła produkcję prądu na potrzeby gospodarstwa Jana Beredy w kwietniu 2021 roku. - Wszystko odbyło się sprawnie. Firma zainstalała mi także aplikację w telefonie, tak że w każdej chwili mogę sprawdzić, czy wszystko jest ok, ile na bieżąco mam produkowanego prądu. Do tej pory nic się nie działo, nie musiałem w żaden sposób ingerować w pracę systemu ani wzywać serwisu - opowiada Bereda, zachęcając innych rolników do tego typu inwestycji. - Naprawdę polecam inwestować w fotowoltaikę, w OZE. Wielu rolników boi się jeszcze takich rozwiązań, jest to dla nich coś nowego, ale ja jestem przykładem na to, że naprawdę warto. Przed wzrostem cen nawozów nie jesteśmy w stanie się tak zabezpieczyć, ale przed wzrostem cen energii jak najbardziej. Myślę, że obecnie jestem pod tym względem bezpieczny na najbliższe 25-30 lat - zaznacza Jan Bereda, który na przyszłość nie wyklucza także zrobienia kroku dalej i zdecydowania się na farmę fotowoltaiczną. - Można je montować już na IV klasie bonitacyjnej gleb, więc jeśli kiedyś posiadałbym jakieś nieużytki, to jak najbardziej zastanowiłbym się

nad wydzierżawieniem gruntu na tą potrzebę, bo zawsze gwarantuje to jakiś przychód z tej ziemi. Przychód nierolniczy. Dzisiaj trzeba liczyć każdy grosz, a poza tym jest taki plus, że nie trzeba nic z tym robić. Nie musimy orać, siać, nawozić, tylko mamy z tego praktycznie czyste pieniądze - wyjaśnia 38-latek.

Bulbulator - wynalazek rolnika

- Mam w swoim gospodarstwie mocno eksploatowane urządzenie, które wymyśliłem i skonstruowałem sam. Jest to chłodnica do ziarna. Urządzenie to współpracuje z suszarnią - mówi Jan Bereda. „Bulbulator” - bo tak swój wynalazek nazwał rolnik - pozwolił przyspieszyć cykl suszenia ziarna. - Całe ciepło z chłodnicy przekazywane jest dalej na wentylator w suszarni. Jest dzięki temu mniejsze zużycie gazów i oczywiście prądu, bo suszarnia przy chłodzeniu używa całej swojej mocy silników, a przy chłodnicy są one dużo mniejsze. Oszczędzamy więc czas, energię i zużycie podzespołów suszarni - wyjaśnia rolnik. W budowie „bulbulatora” pomagał mu jego syn, który

— OGŁOSZENIA —

XIV Wystawa Zwierząt Hodowlanych

PUDLISZKI, 10 lipca 2022

w godzinach 9-17

- Najlepsze jałowice oraz krowy różnych kategorii wiekowych z Wielkopolski
- Wybór czempionów i superczempionów na żywo
- Bogata ekspozycja firm obsługujących rolnictwo
- Pokazy i degustacje kuchni regionalnej
- Pokazy i degustacje wyrobów mleczarskich
- Pokazy konne, zabawy i inne atrakcje



PATRONAT HONOROWY



BYDŁA

PATRONAT REGIONALNY



Agropolska

GŁÓWNY ORGANIZATOR



AgroFood

WSPÓŁORGANIZATOR



Życie Rawicza

GŁÓWNY SPONSOR



Życie Gostynia

PATRONAT MEDIALNY

gostynsko.pl

ŻYCIE Rawicza

ŻYCIE Gostynia

WIEŚCI ROLNICZE

Współfinansowano z Funduszu Promocji Mleka

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

HALE NAMIOTOWE DLA ROLNICTWA

PROJEKTOWANE NA DEKADY

SZYBKİ MONTAŻ BEZ FUNDAMENTÓW!

Nawet **25%**
KOSZTÓW
TRADYCYJNEJ
HALI!

60m
Do
rozpiętości

Solidna konstrukcja z profili aluminiowych.

Izolowane hale z dachem pompowanym
Lokalne obciążenia wiatrowe i śnieżne nawet do 300 kg/m²



POL-PLAN
HALE NAMIOTOWE

TEL.: 502 736 436, TEL.: 502 736 435, TEL.: 571 291 866
www.pol-plan.com.pl



**Podejmij
WALKĘ
z muchami**

Wybierz kompleksowe rozwiązania od Agro-Trade



Draker 10.2

skoncentrowany insektycyd o wydłużonym efekcie działania

Enterfly

pułapka na muchy wielokrotnego użytku



Silence

systemy lepowe na muchy w budynkach inwentarskich




Tel: **61 820 85 95**
info@agro-trade.pl

Produktów biobójczych należy używać z zachowaniem środków ostrożności. Przed każdym użyciem należy przeczytać etykietę i informacje dotyczące produktu

skonstruował sterownik obsługujący wentylator. - Wszystko załącza się automatycznie i do tej pory nie mieliśmy z tym żadnego problemu - mówi wyraźnie zadowolony z udanej współpracy z synem rolnik. - Mam trójkę dzieci. Dwóch synów i córkę, także myślę, że któreś z nich zostanie na gospodarstwie i będziemy dalej wspólnie tutaj pracować i się rozwijać - podkreśla z nadzieją.

Inwestycje były i będą

Jan Bereda posiada nowoczesny park maszyn, który sprawia, że jest praktycznie samowystarczalny. Rolnik jest właścicielem 4 ciągników rolniczych. Głównym koniem pociagowym w gospodarstwie jest New Holland T7.185, który wykonuje najcięższe prace polowe z orką i pracą z agregatem bezorkowym na czele. Poza tym w parku maszyn znajduje się jeszcze miejsce dla mniejszego ciągnika, który współpracuje

je z ładowaczem czołowym, oraz dla dwóch starszych Ursusów. - Posiadam również kombajn zbożowy marki New Holland. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że w 2017 roku, kiedy zmagaliśmy się z dużą ilością opadów utrudniających wjazd w pole, wyposażyłem go w oryginalne metalowe gąsienice produkowane przed kilkudziesięciami laty. Znaleźć je na zagranicznej aukcji pomógł mi mój znajomy rolnik z Luksemburga - wspomina 38-latek.

Kiedy tylko Bereda przejął gospodarstwo po swoich rodzicach, zaczął korzystać ze środków unijnych. - Wykorzystałem całą pulę z PROW-u 2007-2013 i 2014-2020. Środki przeznaczyłem na budowę magazynów zbożowych i zakup maszyn. W planach na kolejne rozdanie mam już zakup kolejnego ciągnika i nowego kombajnu. Oczywiście kluczem będzie uzyskanie dofinansowania, aby inwestycje nie przeciężyły finansów gospodarstwa - kończy Bereda.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Robot RS450S poradzi sobie w każdej oborze

Konstrukcja robota RS450S marki DeLaval sprawia, że dzięki kilku funkcjom opcjonalnym można go dopasować do niemal każdej obory z posadzką rusztową. Pierwsza z tych opcji polega na dobraniu odpowiedniego ramienia roboczego w zakresie 100-210 cm, co pozwala na dopasowanie robota do obory tak, aby efektywnie sprzątał powierzchnię korytarzy przy jednoczesnym zachowaniu możliwości zawracania i przejazdów przez łączniki. Dodatkową opcją jest posiadanie dysz spryskujących odpowiedzialnych za zraszanie posadзки. Robot z tą funkcją jest wyposażony w zbiorniki o łącznej pojemności 100 l, które są napełniane podczas każdego cyklu ładowania w miejscu postojowym. Zraszanie ułatwia w znacznym stopniu usuwanie odchodów przy zachowaniu czystej powierzchni. Ostatnią funkcją, którą możemy wybrać w robocie jest opcja podnoszonego do wysokości 7 cm ramienia zgarniającego, umożliwiającą przejazd po nierównościach i niewielkich progach w oborze. Zarządzanie robotem RS450S jest niezwykle proste za sprawą możliwości zdalnego zarządzania przez Internet. Dzięki takiemu rozwiązaniu w łatwy i wygodny sposób można programować harmonogram przejazdów po określonych trasach. Korzystanie z robotów wpływa pozytywnie na czystość w oborze, co przyczynia się nie tylko do zmniejszenia liczby przypadków mastitis i wyższej jakości mleka, ale także do krótszego czasu doju. Poza tym w ten sposób możemy poprawić wydajność ludzkiej pracy z uwagi na fakt, iż RS450s czyści miejsca, do których konwencjonalne zgarniacze nie mogą dotrzeć.

Robot dostępny w firmie DeLaval



Produkt dla bydła na czas upałów

TERMO CONTROL to sypki konserwant poprawiający stabilność TMR-u i pasz objętościowych. Produkt idealny na czas zbliżających się upałów, kiedy dużym problemem hodowców bydła są zagrzone kisonki i TMR. Produkt hamuje namnażanie się grzybów patogennych, zapobiegając spadkowi wartości pokarmowej i jakości pasz. W swoim składzie zawiera między innymi mieszaninę kwasu propionowego, sorbowego i cytrynowego.

TERMO CONTROL należy wymieszać z TMR lub paszami objętościowymi w ilości 1-1,5 kg /tonę. Przy silnym procesie zagrzewania się surowca można zwiększyć jego ilość do 2-2,5 kg/t. TERMO CONTROL to gwarancja wysokiego pobrania suchej masy dawki pokarmowej przez krowy, także podczas wysokich temperatur powietrza.

Produkt dostępny w firmie PIAST PASZE Sp. z o.o.



ThermoEye - dla zdrowia zwierząt

„ThermoEye - innowacyjny system poprawy dobrostanu trzody chlewnej” - pod tą nazwą realizowany był projekt, w którym przez 23 miesiące uczestniczyli wybitni naukowcy, doradcy rolni z wieloletnim doświadczeniem oraz młodzi wizjonerzy, szukający nieszablonych rozwiązań. 2,5 roku badań nad zwierzętami oraz zastosowanym systemem Thermoeye pozwoliły na wyciągnięcie ciekawych wniosków dotyczących zdrowia i zachowania zwierząt.

W skład grupy operacyjnej (EPI) pn. „Zdrowe zwierzęta - zdrowa żywność ThermoEye” weszli Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszewicach, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu oraz firma Smart Soft Solutions - twórca urządzenia ThermoEye. Na badania pozyskano środki pomocowe z działania Współpraca objętego PROW 2014-2020 na kwotę 1 520 689 zł. Projekt ten miał na celu opracowanie i wdrożenie bezinwazyjnego systemu monitorowania temperatury trzody chlewnej, jako jednego z elementów strategii ograniczania stosowania środków przeciwdrobnoustrojowych w produkcji zwierzęcej i podniesienia wskaźników produkcyjnych. Podwyższona ciepota ciała i niespecyficzne zachowania w stadzie mogą świadczyć o rozwijaniu się u zwierząt choroby. Przy możliwości wczesnego wykrywania infekcji hodowca jest w stanie lepiej zarządzać swoim stadem i ograniczyć stosowanie farmakologii. Finalnie wpływa to pozytywnie na status zdrowotny jego stada oraz opłacalność produkcji. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest wykorzystanie przez lekarzy i hodowców nowych technologii, przeznaczonych przede wszystkim do monitorowania potencjalnych zagrożeń negatywnie wpływających na produktywność i dobrostan zwierząt. Grupa operacyjna „Zdrowe zwierzęta - zdrowa żywność ThermoEye” chciała sprawdzić, czy technologia, którą dysponują, spełni te założenia i na ile będzie funkcjonalna.

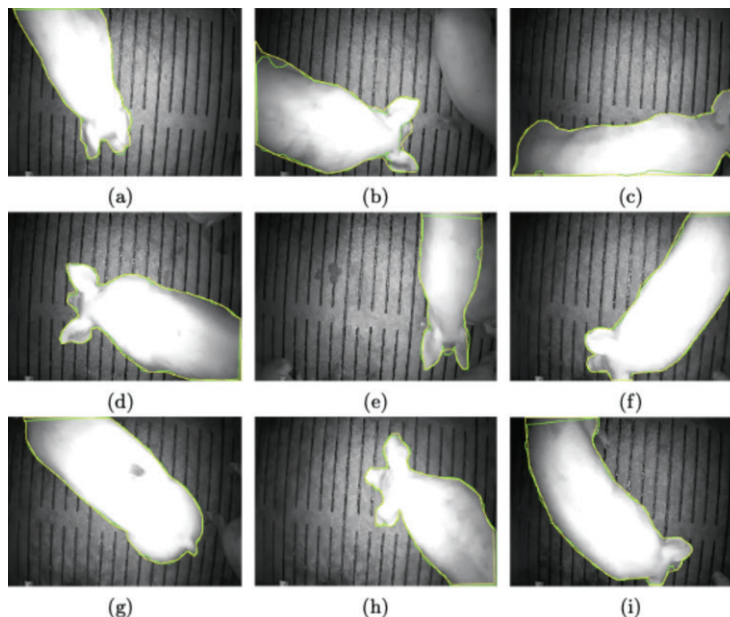
System ThermoEye opiera się na technologii termografii. W ramach projektu obserwowano stado świń w 3 chlewniach należących do indywidualnych rolników oraz stado znajdujące się w Rolniczym Gospodarstwie Doświadczalnym Złotniki. Zostały tam przeprowadzone badania nad precyzyjnością systemu ThermoEye. Porównano odczyty temperatury z urządzenia z pomiarami ciepłoty ciała metodą rektalną oraz zestawiono je z wynikami przeprowadzonych analiz morfologicz-



Smart Soft Solutions oferuje usługi z branży IT - Agro. Kompleksowo realizuje projekty od konsultacji, po doradztwo, prototyp oraz wdrożenie i produkcję. Zaprasza zainteresowanych do współpracy.

nych i biochemicznych krwi. Jaka była dokładność pomiarów wykonywanych przez urządzenie ThermoEye? Początkowo oscylowała w granicach 56%. Jednak po dokładniejszej kalibracji oraz dostosowaniu pracy systemu do warunków panujących w chlewni, takich jak temperatura otoczenia oraz wilgotność obiektu, uzyskiwano już bardziej zadowalające wyniki. Zgodność odczytów z pomiarami wykonanymi termometrem elektronicznym była na poziomie nawet 83%.

Dodatkowo przeanalizowano zdolność urządzenia ThermoEye do wykrywania wybranych zdarzeń klinicznych i behawioralnych, takich jak: określone objawy chorobowe przebiegające ze zmianą temperatury ciała, stres pomimo optymalizacji warunków chowu wynikający z przeprowadzenia koniecznych czynności zootechnicznych i weterynaryjnych. System ThermoEye był również wykorzystany w monitoringu temperatury powierzchni ciała w przypadku stanów fizjologicznych. Mowa tutaj o rui, ciąży, okresie oko-



łoporodowym i laktacji oraz poszczególnych stanach patologicznych z nimi związanych. System ThermoEye był m.in. wykorzystany do poznania behawiorystyki loszek w całym przebiegu cyklu płciowego, w tym i loch przebywających w kojach porodowych. Co ciekawe, manifestowane zachowania płciowe (charakterystyczne dla danego momentu cyklu płciowego) były ściśle powiązane ze zmianami temperatury powierzchni ciała, rejestrowanymi przez system ThermoEye. U zwierząt wykazujących większe w okresie rujo- wym pobudzenie ruchowe rejestrowane przez monitoring wizyjny zostały dodatkowo wykonane analizy laboratoryjne. Czułość urządzenia w detekcji zmian ciepłoty ciała i aktywności ruchowej w okresie okolorujowym w grupie badanych loszek wynosiła poniżej 47%, z wyraźną przewagą skuteczności wykrywania objawów cyklu płciowego po stronie monitoringu wizyjnego.

2,5 roku badań nad systemem ThermoEye pokazały, że może on wspomóc hodowców trzody chlewnej

choćby w aspekcie oceny ryzyka występowania chorób zakaźnych i narządowych, zmian behawioralnych o podłożu fizjologicznym i patologicznym oraz poprawy wskaźników płodnościowych. Dzięki temu monitoring termowizyjny za pomocą systemu ThermoEye pozwoli osiągnąć optymalne wskaźniki produkcyjne i ekonomiczne poprzez efektywniejsze wykorzystanie potencjału organizacyjnego fermi oraz hodowlanego zwierząt z równoczesną redukcją nakładów wynikających ze strat chorobowych oraz farmakoterapii. - *Chcemy dać rolnikom urządzenie, które będzie jak najbardziej funkcjonalne i precyzyjne. Te badania pozwoliły nam na udoskonalenie technologii, jaką jest ThermoEye. Zdajemy sobie sprawę, że dziś producenci rolni muszą pozyskiwać takie rozwiązania, które będą dawały im najwyższy poziom ergonomii oraz pozwolą na zminimalizowanie kosztów. Dzięki temu systemowi mogą jeszcze lepiej zarządzać własnym stadem* - mówi Łukasz Adamek, prezes Smart Soft Solutions.



THERMOEYE
ZDROWE ZWIERZĘTA • ZDROWA ŻYWNOŚĆ



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie",

Institucja Zarządzająca PROW 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał opracowany przez Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszewicach

współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania "Współpraca" PROW 2014-2020.

Wóz dla stada do 100 sztuk. Dlaczego pionowy system mieszania jest najpopularniejszy?

Wozy paszowe dostępne na rynku mogą być wyposażone w trzy różne systemy mieszania: pionowy, poziomy i łopato-bębnowy. Hodowcy najczęściej wybierają pierwszą opcję. Dlaczego?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Kuhn, Sgariboldi, Daf Agro, Alima Bis, Metaltch, Metal-Fach, Faresin, Trioliet, Samasz, Pronar, Kongskilde, Evolumix, Keenan, BvI - to chyba najbardziej znane marki wozów paszowych. Hodowcy bydła, poszukujący maszyny idealnej do swojego gospodarstwa, mają w czym wybierać. Najważniejszym dylematem, przed którym stają - poza wyborem marki, jest system mieszania: pionowy, poziomy lub rzadziej spotykany łopato-bębnowy. Większość rolników decyduje się na system pionowy. Dlaczego? Przede wszystkim jest to spowodowane mniejszymi kosztami, łatwością użycia i kompaktowymi rozmiarami. W wozach paszowych elementem eksploatacyjnym, który wymaga najczęstszej wymiany są noże tnące. Przy pionowym systemie mieszania jest ich maksymalnie kilkanaście, natomiast



system poziomy może być wyposażony nawet w kilkadziesiąt takich elementów, których wymiana generuje bardzo duże koszty. A to tylko jeden z przykładów zalet, jakie system pionowy posiada w porównaniu do innych rozwiązań. - W porównaniu do innych układów, mieszanie pionowe posiada według mnie więcej zalet. Charakteryzuje się ostrożną obróbką paszy, brakiem uszkodzeń w jej

strukturze, wysoką wytrzymałością, szybszym mieszaniem, mniejszym zapotrzebowaniem na moc oraz prostą konstrukcją - mówi Karolina Matuszewska z firmy Agromix Rojeczyn. Jedynym dużym kosztem, jaki może nas czekać w przypadku systemu pionowego, jest awaria przekładni kątowej, która przenosi napęd na ślimak mieszający. Takie problemy zdarzają się jednak bardzo rzadko.

Wóz dla średniej wielkości stada

Według danych Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, średnia wielkość stada krów mlecznych w Polsce w 2021 roku wyniosła 42,8 sztuk (40,6 w 2020 r.). Dlatego też na potrzeby tekstu zdecydowaliśmy się przyjrzeć bliżej dwóm maszynom przeznaczonym dla stad krów od 50 do 100 mlecznic, a więc w najpopularniejszym przedziale wśród polskich hodowców. - Zakładając, że metr sześcienny TMR-u w zależności od jego receptury wystarczy na około 7 szt. dorosłego bydła, dla 50 szt. wystarczy wóz o pojemności 8 m³, a dla 100 szt. polecałbym już maszynę o pojemności 15 m³ - mówi Product Manager z firmy Kuhn Maszyny Rolnicze. - Jeśli chodzi o bydło mleczne w pierwszej kolejności musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy stado jest podzielone na grupy technologiczne różniące się żywieniem. W większych stadach takie grupy istnieją i wówczas wóz dobieramy pod największą grupę - dodaje Dawid Chudaś, kierownik działu maszyn rolniczych w firmie A-Lima-Bis. Jego zdaniem, wybierając wóz paszowy, należy także pamiętać, żeby nie dobierać go na „styk”, maszyna musi mieć bowiem zawsze lekki zapas. - Przyjmując, że stado mleczne liczy 70 sztuk, optymalna będzie maszyna o pojemności 14 m³. W przypadku stada mięsnego dobór wozu wygląda troszeczkę inaczej. Tutaj dawka jest zazwyczaj bardziej ujednolicona dla większych i mniejszych sztuk. Przyjmujemy więc wartość 10-12 szt. na metr sześcienny wozu.

Wóz marki Kuhn Euromix 870 o pojemności 8 metrów sze-





ściennych, optymalny dla stada 50 krów, wyposażony jest w pionowy system mieszania. Standardowo maszyna posiada 1 ślimak, 7 noży, przekładnię 1-biegową, prawy przedni wysyp oraz wstępne wyposażenie lewego tylnego wysypu, hamulce hydrauliczne, programowalny system wagowy, magnes na ślimaku oraz pierścieni przeciwwysypowy. Opcjonalnie może zostać doposażona w: noże napawane węglikiem chromu, lewy tylny wysyp, taśmę PVC do prawego przedniego wysypu, dozownik na koncentraty, transfer danych z wagą programowalną, drugi wyświetlacz do wagi, hydrauliczne przeciwnoże, sterowanie elektryczne, wzmocnienie ściany zbiornika oraz przede wszystkim 2-biegową przekładnię, która zmniejsza zapotrzebowanie na moc. W przypadku przekładni 1-biegowej jest to 60 KM. Podobne wyposażenie posiada wóz Alimamix o pojemności 14 m³, który idealnie sprawdzi się w stadzie około 70 krów mlecznych. Maszyna z pionowym systemem mieszania na wyposażeniu posiada ponadto: system wagowy, rurę przeciwwysypową, wałek WOM i jedno okno wysypowe. Wyposażenie opcjonalne to długa lista komponentów, takich jak: rodzaj drzwi, szereg taśm do wyładunku, grubość ścian kosza, ślimaka, dodatkowe wzmocnienia czy rodzaj ogumienia. Co ważne, Dawid Chudaś podkreśla, że firma A-Lima-Bis jest także w stanie w pewnym zakresie dostosować wymiary zewnętrzne maszyny. - Wóz Alimamix może być wyposażony w jeden lub dwa ślimaki mieszające. W wersji z jednym ślimakiem ma wymiary: wysokość 3 m i szerokość 2,6 m. Bardziej kompaktowy jest wóz

dwuślimakowy: wysokość 2,57 m i szerokość 2,25 m. Należy się liczyć jednak z tym, że jest on znacznie dłuższy - zaznacza specjalista. Wóz Kuhn przy pojemności 8m³ posiada wymiary: wysokość 2,49 m, szerokość 2,35 m oraz długość 4,31 m.

Ile czasu trwa przygotowywanie TMR-u wozami paszowymi o takiej wielkości i systemie mieszania? Według ekspertów jest to około 20-30 minut, ale wszystko zależy od wielu czynników, takich jak np. oddalenia silosów od gospodarstwa, wilgotności oraz wstępnego pocięcia lub niepocięcia i zbita beli sianokiszonki. - Szybkość przygotowania TMR-u zależy również od mocy ciągnika - mając większą dostępną moc i stosując szybszą przekładnię można przyspieszyć przygotowanie paszy. Przy doborze maszyny warto zainwestować także w dodatkowy system noży docinających, które przyspieszą cięcie beli - mówi Chudaś. - Podwójny uskok ostatniej ćwiartki zwoju ślimaka jest wygięty pod specyficznym kątem. Ułatwia to przecięcie całej beli wzdłuż i rozdrobnienie na mniejsze elementy. Pomaga również wielokątowość ścian zbiornika, przyhamowuje to belę, co ułatwia jej przecięcie - zaznacza przedstawiciel firmy Kuhn Maszyny Rolnicze, opisując zalety wozu Kuhn Euromix. Klient, kupując taką maszynę, na dzisiaj musi liczyć się z wydatkiem około 100 tys. zł netto. - Otrzymuje przy tym gwarancję - rok na całą maszynę i 3 lata na przekładnię ślimaka - podsumowuje specjalista. 2 lata gwarancji na wszystkie podzespoły zapewnia firma A-Lima-Bis. W podstawowym wyposażeniu za maszynę trzeba zapłacić 95 tys. zł netto.

PROFILE

wozy paszowe



INWESTYCJA NA WIELE LAT



Technologia K-NOX

Ślimak mieszający w wozach paszowych KUHN jest w całości wykonany ze stali K-NOX, dzięki czemu cała powierzchnia ślimaków jest odporna na zużycie i działanie kwasów kiszonych.

Skontaktuj się ze specjalistą KUHN: tel. 506 334 109

be strong, be **KUHN**
www.kuhn.com.pl



Sieć serwisowa. Przyglądamy się najpopularniejszym markom ciągników

Ciągnik jest tak dobry jak jego serwis. To kluczowy element sprzedaży?

Marka New Holland jest w Polsce liderem rynku już od 13 lat. Drugie miejsce od również długiego czasu należy do marki John Deere. Jaki udział w tej klasyfikacji ma sprawna obsługa serwisowa? Jakie zmiany w sieci dealerskiej wprowadził ostatnio John Deere?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Dlaczego New Holland jest „królem polowania”?

W 2021 roku w Polsce zarejestrowano ponad 2,5 tys. nowych ciągników marki New Holland. To wynik, który pozostawił daleko w tyle całą konkurencję. Podobnie sytuacja wygląda w tym roku. - Nie zdradzimy recepty na tak powtarzalną sprzedaż, bo chcemy być nadal numerem 1 - mówi z uśmiechem Leszek Żuchowski, specjalista ds. produktu w firmie New Holland Polska. - Niewątpliwie jednak wpływ na nasze wyniki mają: bogata i szeroka oferta ciągników, która może zaspokoić wszelkie potrzeby każdego rolnika i przede wszystkim mocna, stała sieć dealerska oraz bardzo dobra obsługa serwisowa - dodaje.

14 dealerów, 45 punktów sprzedażowych i dodatkowo 4 punkty subdealerów. Tak prezentują się podstawowe liczby sieci dealerskiej marki New Holland w Polsce. - Każdy dealer posiada własny serwis. W sumie mamy 42 punkty serwisowe i 3 subdealerów. Obowiązkiem dealera jest utrzymanie i przeszkolenie kadry serwisowej z obsługi maszyn, jakie zostały przez dany punkt sprzedane, a obecne umowy dealerskie pozwalają na sprzedaż każdego rodzaju maszyn z gamy produktów New Holland - zgłębia temat Żuchowski. Wszystkie punkty serwisowe posiadają własną kadrę mechaników. Wymagana przez markę liczba serwisantów zależy od ilości maszyn sprzedanych w danym regionie. - Zazwyczaj jest ich więcej niż wymagamy - podkreśla przedstawiciel lidera polskiego rynku. Dodatkowe dyżury serwisanci pełnią w okresach nagromadzenia prac, kiedy naturalnie



fol. www.pichonindustries.fr

jest też większa ilość awarii. Najgorętszym okresem w roku są w tym przypadku przede wszystkim żniwa. - W ich trakcie dealerzy pełnią dyżury poza standardowymi godzinami pracy. Dodatkowo kombajny oraz inne maszyny objęte są programem Uptime Support, który pozwala na możliwie najszybszą (również w nocy i dni wolne od pracy) dostawę części, w celu przyspieszenia naprawy - mówi Żuchowski.

Podstawowa gwarancja ciągnika marki New Holland trwa rok, jednak klient za dodatkową opłatą może ją przedłużyć nawet do 5 lat. Kombajny flagowe oraz seria CH są objęte programem 3-letniej gwarancji w standardzie. Jednym z warunków utrzymania gwarancji jest wykonywanie przeglądów serwisowych zgodnie z harmonogramem. - Odpowiedzialny jest za to klient, a sam koszt przeglądu to indywidualna sprawa każdego dealera - zaznacza Leszek Żuchowski. - Przeglądy są wykonywane zarówno na maszynach objętych gwarancją, jak i na pogwarancyjnych. Dealerzy często oferują akcje promocyjne. Kontaktują się wtedy z właścicielem maszyny, oferując usługę na lepszych warunkach - dodaje. A co jeśli dojdzie już do awarii? - Usterki

objęte gwarancją są opisane w warunkach gwarancji dołączonych do każdej maszyny. W pilnych przypadkach, w zależności od dealera, możliwe jest wtedy na czas naprawy udostępnienie maszyny zastępczej - tłumaczy Żuchowski.

Restrukturyzacja sieci John Deere'a. Mniej dealerów, lepsza obsługa?

John Deere w ostatnim czasie przeprowadził w Polsce restrukturyzację swojej sieci dealerskiej. W związku z tym liczba dealerów zmniejszyła się do 6. Wśród nich znajdują się firmy: Wanicki Serwis, Fricke Maszyny Rolnicze, Agro-Efekt, Rol-Brat, Agro-Sieć Maszyny oraz Małopolski Group. Mniejsza ilość dealerów nie oznacza jednak, że nad odpowiednią pracą maszyn John Deere w Polsce czuwa obecnie mniej pracowników. Wręcz przeciwnie, według przedstawicieli amerykańskiej marki, liczba pracowników zatrudnianych przez dealerów stopniowo rośnie od ponad 10 lat. Obecnie pokrycie serwisowe Polski wynosi 414 mechaników. W każdym oddziale klienci mogą liczyć na wsparcie minimum dwóch osób odpowie-

dzialnych za obszar części (jedna osoba w terenie i jedna w biurze jako wsparcie logistyczno-merytoryczne). - Zapewnienie obsługi posprzedażowej jest dla nas priorytetem, dlatego w myśl strategii Dealer Jutra 3.0 odległość klienta od punktu serwisowego nie powinna przekraczać godziny drogi. To pozwala nam sprawnie reagować, np. w sytuacjach kryzysowych - podkreśla Bartosz Białas, kierownik marketingu John Deere Polska. Jak dodaje, w przypadku sieci John Deere'a standardem jest wydłużony czas pracy dealerów w momencie nagromadzenia prac. Przede wszystkim w żniwa. - Każdy z dealerów prowadzi tzw. dyżury żniwne. Dealerzy informują o ich godzinach za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz materiałów w punktach sprzedaży. Tam również znajdują się wszelkie dane kontaktowe - tłumaczy Białas. Wszyscy dealerzy amerykańskich maszyn ze skaczącym jeleniem w logo dysponują maszynami zastępczymi i w ramach tzw. Obietnicy Żniwnej są w stanie zoferować je swoim klientom. - Oczywiście jest to uzależnione od złożoności naprawy. Jeżeli usterka nie jest poważna, serwis stara się ją usunąć bez podstawiania innego kombajnu. Kluczowa jest szyb-

ka i właściwa decyzja, która pozwoli zachować ciągłość prac - zaznacza Bartosz Białas. - Założeniem, które realizowaliśmy przed pandemią COVID-19, było dostarczenie części w ciągu 24 godzin. Co ważne, mimo problemów, magazyn John Deere w Niemczech pozostawał świetnie zaopatrzony w ponad 300 tys. pozycji, a wszystkie części były dostarczane zgodnie z harmonogramami. Na ten moment nie przewidujemy większych zmian w tym aspekcie - dodaje.

Obecnie klienci marki John Deere mogą liczyć na 12 miesięcy gwarancji na cały ciągnik bez limitu godzin i 24 miesiące na silnik z limitem 2 tys. godzin. Jeśli chodzi o interwały serwisowe, to są one uzależnione od modelu traktora. - Pierwszy przegląd zawsze powinien bezwzględnie nastąpić po 100 przepracowanych godzinach. Gwarantem sprzętu jest dealer, który sprzedaje maszyny. Od jego polityki cenowej uzależnione są też stawki samych przeglądów. Gwarancja obejmuje wszystkie aspekty techniczne, wyłączając kwestie eksploatacyjne - mówi Bartosz Białas. Dealerzy zapewniają przeglądy wszystkich maszyn



Mapy przedstawiające lokalizację i zasięg dealerów John Deere i New Holland

John Deere w terenie ich działania. Bez względu na ich wiek. Dla maszyn starszych - powyżej 7 lat został stworzony wręcz specjalny program - Expert Check 7+, który gwarantuje kompleksową, 140-punktową kontrolę maszyny. - Program jest dostępny nie tylko dla starszych modeli John Deere 6, 7 i ciągniki serii 8. Obejmuje również opryskiwacze samojezdne, prasy

związujące i kombajny serii C, W i T - podkreśla Białas. Jeszcze większym komfortem mogą cieszyć się właściciele nowych „jeleni”. Jeżeli ciągnik lub inna maszyna została dodatkowo wyposażona w system JD Link i klient wyraził zgodę na powiadomienia o przeglądach, wówczas może liczyć na wsparcie dealera, który przypomina o nadchodzącej

kontroli. Możliwe są także zdalne interwencje serwisantów. - Przy połączeniu maszyn z serwisem za pomocą telematyki JD Link otrzymujemy ważną możliwość monitorowania przebiegu maszyny, pojawiających się kodów błędów, zdalnej diagnostyki (Expert Alerts), zdalnego dostępu do wyświetlacza i tym samym uniknięcia kosztownych przestoju - kończy Białas.

— OGŁOSZENIE —

doskonały komfort jazdy | 100 % zasilanie elektryczne | bezpieczeństwo jako priorytet

NOWA SERIA
MERLO E-WORKER

DOSTĘPNE MASZyny
DEMONSTRACYJNE

e-Worker
25.5 - 60
25.5 - 90

2.5 t
UDŹWIG

4.8 m
WYSOKOŚĆ
PODNOśENIA

60
90
MOC - KM

NOWE MODELE E-WORKER W OFERCIE Twój najlepszy wybór w każdej dziedzinie

Modele 25.5-60 i 25.5-90 z napędem na dwa i cztery koła dedykowane do pracy zwłaszcza w pomieszczeniach zamkniętych oraz innych lokalizacjach wymagających sprzętu o zerowej emisji spalin. Nowe ładowarki charakteryzują się prędkością do 25 KM/h oraz zdolnością poruszania się w trudnym terenie i pokonywania wzniesień o nachyleniu ponad 40%. Dzięki tylnej osi skrętnej minimalny promień zawracania z widłami wynosi tylko 2.850 mm.



Merlo Polska Sp. z o.o.
ul. Warszawska 109, 05-092 Łomianki
tel./fax: +48 22 751 20 22
info@pl.merlo.com
www.merlo.com



Autoryzowana sieć
dealerska na terenie
całego kraju.

Wiosna pełna nowości od John Deere. Odświeżona seria 6R i nie tylko

John Deere podczas pokazów, które odbywały się w całej Polsce, zaprezentował nową serię 6R oraz opryskiwacz serii R900. Ważną rolę amerykański producent przykłada także do „chmury” i możliwości, jakie daje ona rolnikom.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski



Największy ciągnany opryskiwacz John Deere - model R975i



Dźwignia CommandPRO pozwala na bardzo komfortową pracę. Szczegóły dotyczące jej działania możecie zobaczyć w filmie na naszym kanale YouTube

Ciągniki serii 6R wirtualnie zaprezentowane przez John Deere'a w listopadzie ubiegłego roku pojawiły się w końcu w Polsce. Producent przygotował serię pokazów na terenie całego kraju. Podczas wydarzeń zainteresowani mieli możliwość testowania debiutujących produktów oraz spotkania na żywo z ekspertami. Takiej okazji nie mogła przegapić również nasza redakcja. 22 kwietnia zjawiliśmy się w Bednarach, gdzie na własnej skórze przekonaliśmy się, jaki potencjał posiadają najnowsze maszyny prezentowane przez John Deere'a.

Niekwestionowana gwiazda - seria 6R

Najważniejszymi maszynami, z których możliwościami zapoznawaliśmy się podczas testu, były oczywiście ciągniki serii 6R. W odświeżonej gamie znalazło się miejsce w sumie dla 14 modeli o mocach od 110 do 250 KM. My w Bednarach wypróbować mogliśmy modele: 6R 140 (o mocy max. 166 KM), 6R 150 (o mocy max. 177 KM), 6R 165 (o mocy max. 213 KM), 6R 185 (o mocy max. 234 KM) oraz 6R 215 (o mocy max. 250 KM).

Ważnym elementem, na który zwróciliśmy uwagę i którego działanie dokładnie wyjaśniamy w naszym materiale VIDEO, jest wielofunkcyjna dźwignia CommandPRO umożliwiająca precyzyjne sterowanie układem

jezdnym, układami hydrauliki zewnętrznej i systemami zdalnego prowadzenia maszyny. Dźwignia posiada 11 konfigurowanych przycisków. Mogą być w nią wyposażone wszystkie ciągniki nowej serii.

W traktorach pojawił się zupełnie nowy - dodatkowy joystick do sterowania zarówno funkcjami ciągnika, ładowacza, jak i ISOBUS. Jest on wyposażony w czujnik wykrywania dłoni i można zaprogramować w nim aż 13 różnych funkcji.

Dużą wagę należy według nas przykładać również do nowego systemu 1-Click-Go AutoSteup. Dzięki niemu można zaoszczędzić mnóstwo czasu na wprowadzanie ustawień na polu, ponieważ wszystko można wcześniej zaplanować i zarządzać danymi w chmurze. Są to informacje takie jak: granice pól, linie prowadzenia czy dawkowanie środków ochrony roślin. Gdy ciągnik przekroczy granicę pola, automatycznie staje się dostępny przechowywany profil, co pozwoli każdemu operatorowi, który wsiada do ciągnika, zachować dokładność i uniknąć pomyłek.

Model 6R 185 będzie miał największe wzięcie?

Wizyta w Bednarach, oprócz zapoznania się z bliska z nowymi ciągnikami, była okazją do rozmowy z przedstawicielami firmy John Deere Polska. Szymon Kaczmarek, specjalista ds. produktu spodziewa się, że najbardziej

pożądanym ciągnikiem z serii 6R może stać się model 6R 185.

- Posiada ogromny potencjał. Przy masie ciągnika 8 ton ma średniej wielkości ramę, niezwykle przyspieszenie i wydajny układ inteligentnego zarządzania mocą pozwalający na doładowanie do 40 KM w pracach wykorzystujących układ hydrauliczny - komentuje Kaczmarek.

6R z ładowaczem i ładowarką Kramer

W Bednarach przetestować można było także ciągnik nowej serii (model 6R 140) wyposażony w ładowacz czołowy. Ładowacz można pochwalić za szybkość pracy oraz bardzo przydatne funkcje takie jak: dynamiczne ważenie, poziomowanie horyzontalne i powrót do pozycji. Zestaw posiada także możliwość usprawnienia pracy poprzez przyspieszenie pracy układu kierowniczego. Ułatwia to manewrowanie na małej przestrzeni. Operator może cieszyć się także dobrą widocznością, chociaż nie jest ona oczywiście na tym poziomie jak np. w modelu 6120M z tzw. ściętą maską.

A jeśli komuś nie wystarczy ładowacz czołowy? Na to John Deere także znajduje rozwiązanie. Podczas pokazu można było usiąść za sterem ładowarki Kramer. Producent ten dysponuje szeroką ofertą maszyn o różnej wysokości podnoszenia i udźwigu.

- Aktualnie gamę naszych maszyn może-

my podzielić na trzy grupy. Pierwsza to ładowarki kołowe. W nich praca wygląda podobnie jak w ciągniku z ładowaczem czołowym, czyli operator siedzi na środku, stosunkowo wysoko, dzięki czemu ma dobrą widoczność wokół maszyny i na osprzęt. Druga grupa to ładowarki kołowe teleskopowe, w których kabina też jest montowana po środku maszyny, ale wysięgnik jest już teleskopowy. Trzecia grupa to ładowarki teleskopowe - ich wysokość podnoszenia rozciąga się od 4,3 do 9,5 metra, a udźwieg wynosi od 1,4 do 5,5 ton - wylicza Paweł Łączny, manager ds. sprzedaży Kramer.

Premierowo także największy opryskiwacz ciągany - R900

Ciągnik 6R 155 testować można było w zestawie z największym ciąganym opryskiwaczem od John Deere'a, o którego premierze informowaliśmy we wrześniu ubiegłego roku. Model R975i jest wyposażony w belkę opryskową o rozstawie 36 m oraz zbiornik o pojemności 7.500 l. Dysze opryskowe na belce są rozłożone co 25 cm. - Tę opcję nazwaliśmy rozwiązaniem typu „On Centre” („pośrodku”). Dlaczego? Ponieważ między każdą parą korpusów dysz o rozstawie 50 cm na belce opryskowej umieszczana jest dodatkowa dysza. Dodaliśmy też korpusy dysz krańcowych, które poszerzają lub odcinają oprysk. Eliminujemy dzięki temu niedokładną aplikację substancji w okolicach końca belki. Cały układ oprysku można dowolnie konfigurować w zależności od uprawy, a jeśli planujemy opryskiwać teren pasowo w celu zmniejszenia kosztów produkcji - mówił Karol Zgierski, specjalista ds. produktu z John Deere Polska.

Wydajność opryskiwacza R975i dodatkowo zapewnia 2-obwodowy system PowerSpray, który gwarantuje szybsze napełnianie, dynamiczne mieszanie oraz skuteczne płukanie. System błyskawicznie dopasowuje się także do zmiany prędkości jazdy całej maszyny lub poszczególnych sekcji. Technologia ta pozwala na oszczędność około 5% środków

ochrony roślin, a co za tym idzie zmniejsza ponoszone przez rolnika wydatki.

Centrum operacyjne - informacje w „chmurze”

Nowoczesne gospodarstwa w coraz większy sposób wspomagane są nowoczesnymi technologiami, które nie tylko usprawniają pracę, ale także pozwalają na jej optymalizację i świadome zarządzanie. Dużą rolę może odegrać w tym centrum operacyjne (Operations Center), czyli system pozwalający użytkownikom na zbieranie bardzo dużej ilości danych, takich jak dane maszyn, a nawet ich ustawienia, czy dokumentacja agronomiczna. Co ważne, Operations Center to narzędzie darmowe, dostępne dla każdego rolnika wraz z aplikacją mobilną do zarządzania gospodarstwem.

Dane, które zbiera centrum operacyjne, zapisywane są w „chmurze”, a więc dostępne są dla rolnika w praktycznie każdym miejscu i czasie. Wystarczy mieć przy sobie smartfon z dostępem do internetu. Dodatkowo, dzięki systemowi telematycznemu JD Link, rolnik ma możliwość sprawdzenia informacji o lokalizacji i godzinach pracy maszyny. Jest to bardzo ważne np. w przypadku prowadzenia usług, ale także dla odpowiedniego zaplanowania przeglądów okresowych z wyprzedzeniem. System ponadto monitoruje kody błędów, umożliwia zdalną diagnostykę, a nawet wykrywanie potencjalnych usterek za pomocą usługi Expert Alerts. A jak wiadomo - lepiej zapobiegać niż leczyć.

Nowe maszyny John Deere'a to zdecydowanie najwyższa półka, jeśli chodzi o komfort pracy operatora i wiedzę rolnika. Na duży plus naszym zdaniem należy ocenić także wygląd nowej serii 6R, która zyskała maskę i lusterka dobrze znane z większych serii. Jeśli do tego dojdzie mała awaryjność, to nowa „erka” ma szansę stać się kolejną kultową serią, cenioną przez rolników długie lata. ■



John Deere 6R świetnie sprawdzi się w pracy z ładowaczem czołowym, który został wyposażony w nowe funkcje m.in. ważenie dynamiczne



**Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK**

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Techniczne wizytówki

Wago-raszłownica AWRM - firma SORPAC

SORPAC - polski producent maszyn przeznaczonych do ważenia, porcjowania i pakowania warzyw oraz owoców, który działa na całym świecie i oferuje: wagi automatyczne, wagi kombinacyjne, maszyny pakujące w worki siatkowe/raszłowe, maszyny pakujące w worki foliowe, szczotkarki, stoły selekcyjne, maszyny ważące pakujące oraz bunkry w ostatnim czasie stworzył maszynę składającą się z połączenia dwóch urządzeń: wagi automatycznej i raszłownicy. Wago-raszłownica stanowi dobre rozwiązanie pomiędzy ceną, jakością i wydajnością pracy. Przeznaczona jest do ważenia i jednoczesnego pakowania ziemniaków, cebuli, marchwi, ogórków i innych warzyw w worki raszłowe (siatkowe) od 2 kg do 25 kg z wydajnością do 6 ton/godz. SORPAC oferuje dwa modele maszyny AWRM: AWRM01 (z jedną taśmą) i AWRM02 (z dwoma taśmami - jedna dowożącą). Klient może wybrać pomiędzy czterema typami głowic zaszywających: wersję z głowicą zaszywającą jednolitą (Newlong, Fischbein lub YaoHan) lub z głowicą dwunitkową (Newlong, Fischbein, Union Special lub YaoHan).

Więcej informacji na temat urządzenia na stronie internetowej producenta i w mediach społecznościowych



Agregat wielozadaniowy BWH Agro-Tom

Agregat BWH przeznaczony jest do uprawy i doprawiania roli wszystkich typów gleb. Jego podstawowym zadaniem jest wykonywanie uprawy bezorkowej do głębokości 30 cm.

Każdy model agregatu posiada ramę hydraulicznie składaną oraz wózek transportowy. Maszyna wyposażona jest w przednią podwójną sekcję talerzy, trzy rzędy zębów o rozstawie 30 cm, tylną sekcję talerzy oraz wał doprawiający. Wszystkie talerze są zamontowane na piastach bezobsługowych, a redlice mogą być wyposażone w zabezpieczenie kołkowe lub sprężynowe. Wózek transportowy w maszynie został zamocowany centralnie - dzięki temu w czasie pracy równomiernie dociąga agregat, natomiast podczas transportu masa agregatu jest rozłożona równomiernie i nie obciąża zbyt mocno zaczepu ciągnika.

Więcej informacji na temat maszyny na stronie internetowej agro-tom.eu lub u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom



— OGŁOSZENIA —

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Merlo TF 35.7 - 140 CS Tier 5

Ładowarka teleskopowa wyposażona w amortyzację kabiny CS (unikat na rynku, patent Merlo). Wymiary ładowarki to: szerokość 2,25 m, wysokość 2,24 m, długość 4,31 m. Masa operacyjna maszyny wynosi 6.650 kg, a maksymalny udźwig to 3.500 kg. Wysuwany teleskop pozwala na podnoszenie ładunku na maksymalną wysokość 6,6 m. Dzięki pompie wielotarczowej Load Sensing ładowarka daje możliwość wykonywania trzech funkcji roboczych jednocześnie. Maszyna napędzana jest silnikiem marki Deutz o mocy 140 KM - Tier 5 z DPF. Posiada najszerszą kabinę na rynku w tej klasie tj. 1.010 mm. Zbiorniki: paliwa oraz oleju hydraulicznego mogą pomieścić 85 l, a zbiornik Adblue ma pojemność 12 l. Ładowarka wyposażona jest w system bezpieczeństwa ASCS (Adaptive Stability Control System), który zapobiega ryzyku przechyłu maszyny w przód podczas przenoszenia ładunku. System reguluje prędkość i maksymalną liczbę ruchów na podstawie trzech parametrów działania: przenoszony ładunek - kg podniesionego materiału, pozycja ładunku - zasięg, wysunięcie wysięgnika i rotacja karetki oraz używany osprzęt - rozpoznawany automatycznie. Po osiągnięciu roboczego progu stabilności system najpierw zmniejsza prędkość wysięgnika, a następnie całkowicie blokuje ruch. Ładowarka rozwija prędkość do 40 km/h, na życzenie w opcji możliwa jest homologacja na ciągnik rolniczy.

Więcej informacji na temat ładowarek w firmie Merlo i u autoryzowanych dealerów marki



Jednokaruzelowe zgrabiarki Kubota

Mniejszym gospodarstwom rolnym Kubota oferuje do wyboru kilka zgrabiarek do ciągników o małej mocy. Maszyny dostępne są w szerokościach roboczych 3,2 - 4,7 m. Wyposażenie takie jak osie tandemowe, trzypunktowy (pływający) układ zawieszenia lub też wersja ciągnąca pozwalają dobrać odpowiedni model dla każdych potrzeb. Wszystkie modele posiadają mechaniczną regulację wysokości pracy, która odbywa się przy pomocy korby lub na kołach. Maszyny są wyposażone w przekładnię CompactLine, w której bieżnia sterująca ramionami oraz łożyska pracują w kąpiel olejowej. Profilowane ramiona grabiące pozwalają na dokładne zgrabianie oraz układanie foremnego pokosu.

Więcej informacji u lokalnego diler Polsad Jacek Korczak



Schmidt 4350A

Ładowarka wyróżnia się zwartą konstrukcją i małym promieniem skrętu. Wyposażona jest w trzycylindrowy koreański silnik o mocy 50 KM, który spełnia normę emisji spalin Euro Stage V. Maszyna waży 3.300 kg, a jej maksymalna siła udźwigu wynosi 2.480 kg. Przy obciążeniu wywracającym z łyżką, z uniesionym ramieniem na wprost może udźwignąć 2.000 kg, a przy skręcie - 1.630 kg. Ładowarka może się poruszać w dwóch zakresach prędkości - od 0 do 10 km/h i od 0 do 24 km/h. Wydajność roboczego układu hydraulicznego wynosi 84 l/min, a układu hydraulicznego jazdy 48-52 l/min. Maksymalny poziom hałasu w kabinie może osiągnąć 101 dB. Maszyna jest łączona na przegubach i posiada wahlwy przód, co zapewnia jej świetne kopiowanie terenu.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa

— OGŁOSZENIE —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis

SCHMIDT

Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja

tel. 881 206 316

www.schmidtmachinery.pl

opolagra

ZAPRASZAMY
NA NASZE STOISKO

OPOLAGRA - NAJWIĘKSZE TARGI W POŁUDNIOWEJ POLSCE

Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią powraca największa w południowej Polsce wystawa rolnicza - Opolagra. Jej XVII-a edycja odbędzie się w dniach 10-12 czerwca.

Ostatnią wystawę, jaka miała miejsce w 2019 roku, odwiedziło 43.000 osób, którzy podziwiali stoiska ponad 400 wystawców. Opolagra to uczta dla pasjonatów techniki rolniczej oraz chowu i hodowli bydła. Mogą oni nie tylko obejrzeć maszyny na stoiskach, ale również przyjrzeć się im podczas licznych pokazów. Maszyny w trakcie pracy na Opolagrze to widowisko o niesłabnącym zainteresowaniu. Wśród wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów na tegorocznej Opolagrze, będzie można m.in. spróbować jazdy pit bike'iem oraz quadem, podczas SWIMER CUP Opolagra 2022. Do dyspozycji uczestników będą maszyny o różnych pojemnościach, również te, które



Fot. Lukasz Tyrakowski/Archivum

na co dzień ścigają się w zawodach Pucharu i Mistrzostw Polski Pit Bike. Na stanowisku odbywać się będą różne konkursy, podczas których wygrać będzie można motocyklowe upominki, będzie jazda na czas i pokonywanie przeszkód, wszystko przez całe 3 dni trwania targów. Na zwiedzających czeka także wiele atrakcji na stoiskach i w namiocie Forum. Portal

kukurydza.pl wraz z MEPU OY będą mówić o tajnikach ekologicznego i ekonomicznego suszenia ziarna. Z kolei w sobotę 10.06, dr Jacek Skudlarski z SGGW wprowadzi do bloku poświęconego rolnictwu 4.0, na który ponadto składać się będą prelekcja Konrada Kota z Agrihandler pt. „Roboty Naio - robotyzacja i automatyzacja w rolnictwie” oraz wystąpienie przygotowane przez przedstawicieli John Deere pt. „Rolnictwo precyzyjne / Dobra kiszka zaczyna się od maszyny - wybór, uzgodnienie”. W piątek i niedzielę posłuchać będzie można bloku prelekcji przygotowanych przez firmę AGROCOM.

Na ringu zaprezentuje się 100 sztuk bydła mlecznego i mięsnego, odbędzie się wycena najpiękniejszych zwierząt oraz malowniczy konkurs młodych hodowców. Te i inne atrakcje już 10-12 czerwca na lotnisku w Kamieniu Śląskim.

(doti)

Targi powróciły do Gołaszyna

Wietrzna pogoda nie zniechęciła zwiedzających, którzy dopisali na Regionalnych Targach Rolniczych w Gołaszynie organizowanych przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. - Chciałbym, żebyśmy cały czas mieli świadomość tego, że praca w rolnictwie to są działania, które wymagają wytrwałości, dyscypliny i samozaparcia, zwłaszcza, że obecna sytuacja z suszą i wysokimi cenami nie jest łatwa - mówił Maciej Sztykiewicz pierwszy zastępca dyrektora WODR w Poznaniu podczas otwarcia imprezy.

Ważnym punktem targów był pokaz na poletkach demonstracyjnych z użyciem N-testera, czyli urządzenia do pomiaru zapotrzebowania roślin na azot. Ta wiedza została dodatkowo wzbogacona wykładami specjalistycznymi o tematyce rolniczej i ogrodniczej. Rolnicy mogli również otrzymać wsparcie na stoiskach doradczych, między innymi Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a także Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Na targach pojawiło się dużo zwiedzających, którzy rodzinie spędzali czas. Szczególną uwagę przykuwały stoiska z zabawkami, wystawa ptaków i królików, konkursy oraz pyszne, swojskie jedzenie. Atmosferę ułmiły występy zespołów regionalnych i ludowych. Swoją repertuar zaprezentowali między innymi muzycy z Kapeli Bajer, zespół Anima oraz Ladies Trio z Ukrainy.

(tuk)

Nowe wozy asenizacyjne i wtryskiwacze od Samson Agro

Producent zadbał o detale



Automatyczna regulacja ciśnienia w oponach, hydrauliczne przenoszenie mocy z ciągnika na wóz, precyzyjna aplikacja gnojowicy do gleby dzięki nowej konstrukcji wtryskiwacza. To tylko kilka z cech wyróżniających nowości, które wprowadza na rynek firma Samson Agro.

SAMSON PG II Genesis - tak nazywa się nowa seria wozów asenizacyjnych, która na początku maja została wprowadzona na rynek w dwóch wersjach: 2-osiowej - PG II 18 Genesis i PG II 20 Genesis, o pojemności odpowiednio ok. 18 i 20 m³ oraz wersji 3-osiowej - PG II 28 Genesis, PG II 31 Genesis i PG II 35 Genesis, o pojemności odpowiednio ok. 28, 31 i 35 m³. Seria wozów PG II Genesis może być wyposażona w nowo opracowany napęd Samson

HPD (Hydraulic Power Drive) lub dobrze już znany napęd na koła HWD (Hydraulic Wheel Drive). Oba oferują hydrauliczne przenoszenie mocy z ciągnika na wóz, co zapewnia przyczepność na jednej z osi wozu asenizacyjnego. Wraz z serią PG II Genesis na rynek wprowadzony został nowy wtryskiwacz jednotarczowy SAMSON TS, który jest dostępny w dwóch szerokościach roboczych - 8 i 12 metrów. Urządzenie jest w pełni przygotowane do automatycznych systemów sterowania z GPS i elektronicznymi mapami aplikacji. Wtryskiwacz podzielony jest na sekcje o szerokości 1 metra, z których każda może być obsługiwana indywidualnie za pomocą SlurryMaster 8000.

(tuk)

wieści regionalne

Chcą wrócić do smaków dzieciństwa

Paulina i Bogumił Trawnik mają sady z jabłkami, wiśniami, czereśniami i śliwkami. Zależy im na tym, aby ich klienci byli zadowoleni z owoców. Zastanawiają się nad powrotem do smaków z dzieciństwa. - Zrobimy ankietę, w której spytamy klientów, które jabłka im smakują, a czego brakuje. (...) Kiedy zbierzemy informacje, to podzielimy sad w taki sposób, by każdy znalazł najlepsze jabłka dla siebie - podkreśla pan Bogumił.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Bogumił i Paulina Trawnik z Pietrzykowa (gmina Koźminek, powiat kaliski) kontynuują pracę seniorów rodziny: Stanisława i Krystyny Trawnik. To właśnie dziadkowie pana Bogumiła pod koniec lat 80-tych postanowili posadzić pierwsze jabłonie. - Dziadek mi opowiadał, że wcześniej mieli owoce, kaczki, gęsi i warzywa. Później były jabłka. Dziadek zaczął od powierzchni 2 ha. Z czasem sad się powiększał - opowiada pan Bogumił. Wspomina, że jego dziadek i ojciec w tym czasie mocno zainwestowali w rozwój gospodarstwa. - Jako pierwsi w okolicy stawiali chłodnię z kontrolowaną atmosferą, pozwalającą przetrzymać owoce cały rok - opowiada sadownik.

Kontynuują pracę dziadka

Niestety, życie nie oszczędzało rodziny pana Bogumiła. Najpierw zmarł jego ojciec, a później mama. Wszystko zostało na głowie pana Bogumiła. - Razem z dziadkiem uznaliśmy, że musimy dać radę, że nie zaprzepaszczamy pracy moich dziadków i rodziców - zaznacza pan Bogumił. W życiu sadownika pojawiła się pani Paulina, która zaczęła



Pani Paulina i pan Bogumił liczą na to, że będą dobre plony i dobre ceny dla nich i konsumentów

wspierać swojego narzeczonego. - Mimo że pochodzę z miasta, szybko odnalazłam się na wsi i wdrożyłam w temat sadownictwa i całej pracy w gospodarstwie - mówi.

Początkowo drzewa zajmowały powierzchnię 17 hektarów. Obecnie łączna powierzchnia sadów wynosi 15 ha, z czego większość

stanowią jabłonie. Oprócz tego są też czereśnie, wiśnie i śliwki. Pracy przy drzewach nie brakuje. - Wbrew pozorom praca przy uprawie owoców jest przez cały rok. Od grudnia zaczynamy przycinanie gałęzi i trwa to może do końca marca - wszystko zależy od pogody. Wraz z początkiem kwietnia, gdy na gałęziach pojawiają

się pierwsze pąki, zajmujemy się ochroną drzew, przyskając przeciw chorobom grzybiczym i wszelkim szkodnikom. W tym roku środki ochrony są dużo droższe, więc staramy się je ograniczać do minimum, chociaż nie zawsze jest to możliwe - mówi pani Paulina.

Czego obawia się sadownik?

Z sadownikami spotykam się w przededniu tzw. zimnych ogrodników. Jest to okres, w którym często temperatury spadają znacznie poniżej zera, a zawiązki potrafią się w dużej mierze przemarznąć. - Z tego, co obserwujemy, „zimna Zośka” ma się przesunąć w czasie. Musimy obserwować pogodę. Na szczęście nasz sad jest położony w korzystnym miejscu, jeśli chodzi o nagłe spadki temperatur - drzewa są w takim zaniżeniu, otoczone lasem - opowiada pan Bogumił. Bardziej obawia się gradobicia, które może na większą skalę uszkodzić dojrzewające owoce. Dodaje, że jak są niskie plony, to ceny wyższe. - Każdy sadownik chciałby, żeby plony były wysokie i cena również, ale zazwyczaj jest tak, że gdy plony w całym kraju są wysokie, to cena jest mało zadowalająca - mówi pan Bogumił.

Niestety, brakuje deszczu. Na suszę narzekają i rolnicy, i sadow-



Owoce w sadzie zbierają ludzie, aby jabłka były nieuszkodzone i jak najlepszej jakości

nicy. - Posiadamy w sadzie nawadnianie kropelkowe, które w razie suszy ochroni drzewa przed całkowitym schnięciem i obumieraniem. Ale w fazie owocowania nie zastąpi to naturalnego podlewania, jakim jest deszcz - informuje.

Ludzie potrzebni do zbioru

Kiedy w sadzie jest białe od kwiatów, to już trwają przygotowania do zbioru. - Szukam pracowników, których jest coraz mniej. A to właśnie od liczby ludzi zależy, jak długo będziemy zbierać. Mam nadzieję, że chętni do pracy będą - mówi. Do zbiorów owoców pan Bogumił nie używa maszyn, są zbierane ręcznie dla jak najlepszej jakości.

Sadownicy nie wiedzą, za ile sprzedadzą swoje owoce, wszystko zależy od tego, ile ich będzie. - Mam jednak nadzieję, że ceny będą zadowalające zarówno dla producenta, jak i konsumenta - zaznacza. Jeśli chodzi o wiśnie i czereśnie, dostarcza je bezpośrednio do klienta, lecz przy większych ilościach trafiają również do lokalnych skupów.

Polskie jabłka najlepsze

We wrześniu rozpoczyna się zbiór jabłek. Plony trafiają do odbiorców i do chłodni. Po zakończonej pracy w sadzie rozpoczynają się zajęcia w sortowni. Jabłka są sortowane i przygotowywane do zbytu. - Wcześniej było tak, że jabłka trzymaliśmy w tych chłodniach kontrolowanych i czekaliśmy na lepszą cenę. Wyprowadzaliśmy się, co nie mogli przechowywać owoców. Jabłka sprzedawaliśmy po takiej cenie, że zwróciły się koszty energii. Teraz przy takich wysokich cenach nie będzie się opłacać przechowywać. Niestety, kiedyś dostawało się dobre pieniądze

za jabłka przechowane, a teraz np. sadownicy z Grójca trzymali jabłka i tak dostają niskie ceny. Jabłka są przywożone z zagranicy. A przecież my, jako Polska, jesteśmy dużym producentem jabłek - wyjaśnia. Uważa, że nie trzeba sprowadzać jabłek z zagranicy. Owoców z polskich sadów wystarczy dla każdego. Bogumił Trawnik w tamtym roku zebrał 180-200 ton. - Mieliliśmy młode drzewka, które jeszcze nie plonowały zbyt obficie. Jak wszystkie drzewka owocują w pełni, to osiągną 300-

— OGŁOSZENIA —



Ubojnia Gola

**SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO**

**OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy
również tuczniki

tel. 509 134 177

**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**



Sadownicy przez cały czas analizują, jak poprowadzić produkcję, aby zadowolić klientów. Pan Bogumił zastanawia się nad powrotem do smaków z dzieciństwa

400 ton rocznie - mówi sadownik. Dodaje, że posadzone drzewko na okulancie, czyli jeszcze bez rozgałęzień, daje plony dopiero po 2 latach. - A drzewko typu knip boom przy sadzeniu jest bardziej rozwinięte, to plony są już po roku - tłumaczy.

Promują owoce

Pani Paulinie i panu Bogumiłowi bardzo zależy na promocji polskich owoców. Mają swoją stronę internetową, którą efektywnie prowadzi pani Paulina. Są otwarci na odwiedziny dzieci, które mogą zobaczyć, jak powstają owoce. - Były już dzieci z przedszkola i dowiedziały się, skąd te jabłka są, jak powstają. Jesteśmy umówieni we wrześniu, że przyjadą, zobaczą jabłka na drzewie i każdy będzie mógł osobiście zerwać owoce dla siebie. Chcemy promować owoce, ponieważ są zdrowe i mają naturalne witaminy - zaznacza pani Paulina.

Sadownicy przez cały czas analizują, jak poprowadzić produkcję, aby zadowolić klientów. Pan Bogumił zastanawia się nad

powrotem do smaków z dzieciństwa. - Chcemy przeprowadzić ankietę i zadać pytania o jabłka, które smakują najlepiej. I wtedy możemy podzielić sad, w którym każdy znalazłby najlepsze jabłko dla siebie. I we wrześniu klient by wiedział, że u nas znajduje swoje ulubione jabłko - podkreśla Bogumił Trawnik. Dodaje, że obecnie mają taką odmianę, która jest bardzo trudna w uprawie - jest to DARK RUBIN. - Zdecydowaliśmy się na tę odmianę, ponieważ nasi klienci szukali kwaskowego w smaku. Zaznacza, że ma jeszcze inne ciekawe odmiany, które są w jego sadzie. Są to: GALA, GOLDEN DELICIOUS, LIGOL, DARK IDOL (odmiana Ligola), JONAGORET SUPRA i PRINCE, CHAMPION. Jabłka te są soczyste, różnej twardości i o różnych walorach smakowych. Można osobiście przyjechać do gospodarstwa i sprawdzić smak tych owoców. Pan Bogumił z panią Pauliną prowadzą sprzedaż hurtową i detaliczną. Ze swoich owoców robią również soki.

— OGŁOSZENIA —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



**CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**

Strefa czerwona wykańcza producentów świń

Wielu z nich ma nowoczesne chlewnie o podwyższonym poziomie bioasekuracji. Mimo to od 9 miesięcy nie mogą liczyć na uzyskiwanie zapłat w takiej wysokości, jak ich sąsiedzi z terenu obok. Rolnicy prowadzący biznesy w wielkopolskim zagłębiu trzodziarskim pytają: kiedy w końcu uwolnicie nas ze strefy czerwonej ASF?!

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Zgłaszaliśmy wielokrotnie potrzebę zniesienia strefy czerwonej ASF i niestety nasz głos nie spotyka się z przychylnością władz. Dlaczego na innych terenach czas trwania strefy był skrócony, a u nas nie? - z takim zapytaniem zadzwoniła do mnie jedna z rolniczek z powiatu rawickiego w Wielkopolsce. Teren, na którym posiada gospodarstwo, obejmuje wiele podmiotów produkujących trzodę chlewną. Chodzi o powiaty: gostyński, leszczyński, rawicki w południowej części Wielkopolski i trzebnicki w woj. dolnośląskim. Strefa czerwona afrykańskiego pomoru świń została tam wyznaczona na początku sierpnia ubiegłego roku. W związku z tym na trzodziarzy spadło wiele restrykcji. - Ognisko ASF u świń wykryto w lipcu, później jeszcze zakażone było stado świń we wrześniu w Golejewku. I od tego czasu jest spokój. W gospodarstwach nie ma ASF, a chore dziki znajdują się raz po raz w lesie - mówi rolniczka. Producenci świń z tego obszaru przede wszystkim ubolewają nad tym, że od 9 miesięcy otrzymują stawki za żywca niższe niż cena rynkowa. Uważają, że jest to niesprawiedliwe. - Obecnie otrzymuję 80 groszy mniej na sztuce w związku z tym, że jesteśmy w strefie ASF. Sprzedaję do Gobarto. Jeszcze jakiś czas temu ta różnica była mniejsza, ale obniżono ją w ostatnim czasie jeszcze bardziej, bo przedstawiciele firmy powiedzieli, że im się nie opłaca skupować ze stref czerwonych - komentuje mieszkanka powiatu rawickiego. Rolniczka przyznała, że szukała innych odbiorców, ale proponowane przez nich stawki są w podobnej wysokości. Dodatkowo doświadczenia z przeszłości uświadamiają ją w tym, by była ostrożna w zawieraniu współpracy z niezna-



Fot. Adobe Stock

nymi podmiotami. - Gdy dzwonię do różnych zakładów, to są podobne ceny, wynoszące około 7,60 zł/kg WBC. Dla mnie najważniejsze jest by firma, która skupuje, była wypłacalna, bo już mam jedną sprawę w sądzie o to, że jeden z pobliskich zakładów nie wypłacił mi 17 tys. zł - opowiada rolniczka.

Nawet 1,20 zł na kg żywca mniej w strefie czerwonej

Gospodarstwo w czerwonej strefie ASF posiada także Bogumił Prałat z Nowej Wsi w gminie Rydzyna (powiat leszczyński). - Posiadam stado zarodowe i odkąd jestem na tym obszarze, nie mogę wywieźć zwierząt poza strefę. To oznaczało dla mnie ograniczoną liczbę potencjalnych klientów. Cena za żywca jest niska, dlatego rolnicy ograniczają produkcję i nie chcą kupować warchlaka. Obecnie nie sprzedaję prosia-

ka, delikatnie ograniczyłem produkcję, bo liczyłem na to, że ta strefa szybciej zostanie zdjęta, jeśli nie będzie ognisk u świń na naszym terenie. Jednak tak się nie stało. Można powiedzieć, że zrobiłem trochę błąd. Sprzedaję tylko tuczniki. W tym momencie jakichś wielkich problemów nie ma ze zbytem, ale cena jest oczywiście niższa - mówi Bogumił Prałat. Rolnik przyznaje, że finansowo nie radzi sobie dobrze. - W poprzednim roku było wyrównanie, ale do dziś nie otrzymałem pieniędzy za ostatni - czwarty kwartał. Gdyby one wpłynęły, moglibyśmy na pewno spokojniej funkcjonować. Mamy maj, a ja jeszcze ich nie otrzymałem. W mojej okolicy tak naprawdę gospodarstwa prowadzą tylko ci, co muszą. Pożyczili jakieś większe inwestycje, wzięli kredyty lub mają zobowiązania wobec Agencji. A reszta, będąc w strefie czerwonej, likwiduje produkcję - stwierdza Bogumił Prałat i przekonuje, że jego koledzy po fachu z okolicy sukcesywnie wygaszają produkcję świń. - Likwidują i będą likwidować, tylko po prostu jest to pewien proces, zwłaszcza w cyklu zamkniętym. Mam brata weterynarza, który mówi, że większość jego klientów zamyka produkcję świń. Jestem prezesem związku producentów trzody chlewnej. W ramach swojej działalności zbieramy statystyki i widzimy, że w całej Polsce gospodarstwa się likwidują, a w strefach czerwonych ta tendencja jest spotęgowana - komentuje Bogumił Prałat. W jego opinii od 2 tygodni* różnica w cenie skupu świń między strefą czerwoną a białą to 20 groszy. - Taka rozbieżność jest do przeżycia. Ale wcześniej wynosiły one od 40 groszy do 1,20 zł. Cały styczeń i cały luty sprzedawaliśmy w dramatycznie niskich cenach. Inni rolnicy wtedy sprzedawali po 5 zł, a my po 3,80 zł/kg - mówi rolnik z Nowej Wsi.

— OGŁOSZENIE —

SPRZEDAŻ CIELĄT
DORPOL



63-210 Żerków, Stęgosz 5



783 530 623, 531 108 063



Kto to wymyślił, by strefy tak długo były?!

Producenci świń przekonują, że strefa czerwona to dla nich ogromne utrudnienie. Dlatego z niecierpliwością od dłuższego czasu czekają na moment, gdy zostanie zniesiona. Czy jest na to w tej chwili jakkolwiek szansa? - Lekarze powiatowi tłumaczą, że nie mają wpływu na zniesienie stref ASF. Mówią, że minister Kowalczyk musi podejmować działania, by UE zniosła strefę. A jeżeli oni nie będą nic robić, to powiatowi nic nie zdziałają. W Niemczech potrafią po 3 miesiącach znieść strefę, a u nas? Dlaczego tak długo to trwa? Interweniowałam w tej sprawie nawet u starosty, który podał mi, że Unia Europejska dała odmowę. Kto to wymyślił, by strefy tak długo były? Po to jest kontrola, mam cały czas monitorowane świny, by było wiadomo, że są zdrowe. Nie mówię, by karencja po pojawieniu się ASF trwała 2 miesiące. Ale rok? - mówi z żalem rolniczka.

ROLNICY: STREFĄ CZERWONĄ NIE POWINNY BYĆ OBEJMOVANE CAŁE GMINY

Porozumienie ds. walki z ASF, do którego należą czołowe organizacje skupiające producentów trzody chlewnej, wystąpiło w ostatnim czasie do resortu rolnictwa z postulatem wprowadzenia większej elastyczności w wytyczaniu najbardziej rygorystycznych - czerwonych stref ASF. Zmiana, jak tłumaczy Aleksander Dargiewicz, prezes POL-PIG, pozwoli zachować bezpieczeństwo, a jednocześnie zmniejszy straty hodowców, u których nie stwierdzono ASF.

Dotychczas praktykowano zasadę, że strefy ASF z najwyższymi ograniczeniami III (czerwone) wprowadzane były we wszystkich sąsiednich gminach, jeżeli ognisko wykryto u świni blisko granicy między gminami. Głównym skutkiem takiego podejścia było to, że restrykcjami były obejmowane gminy, w których ASF nigdy nie wystąpił, a ich jedyną winą było, że blisko ich granicy wykryto ognisko ASF. - W świetle jednak obserwacji hodowcy skupieni w ramach Porozumienia wnioskują, aby w takich przypadkach nie wprowadzać strefy czerwonej w całej gminie, w której nie było ognisk. Strefa czerwona w tych gminach nie powinna sięgać głębiej niż 10 km od granicy gminy, w której wykryto ASF - podaje prezes Dargiewicz i tłumaczy, że zmiana nie powinna wpłynąć na rozprzestrzenianie się ASF, a z drugiej strony pozwoli gospodarstwu uniknąć strat, które mają charakter przewencyjny i nie są związane z rzeczywistym wystąpieniem ASF. (doti)

Komisja Europejska nakłada strefy ASF

Jak podaje nam Andrzej Przepióra z Wielkopolskiej Izby Rolniczej, strefy ASF są nakładane przez Komisję Europejską na podstawie dość zawiłych unijnych przepisów prawnych. - To są decyzje, które zapadają w Brukseli. Oczywiście każdy kraj członkowski, w którym ma miejsce ognisko ASF, przesyła odpowiednie informacje dotyczące tego regionu i na tej podstawie Komisja Europejska nakłada strefę - dodaje Andrzej Przepióra. Przepisy unijne mówią, że

okres trwania strefy powinien wynosić rok czasu, chyba że warunki pozwolą na jej wcześniejsze zniesienie - najwcześniej po 3 miesiącach od wybuchu ogniska. - I tutaj jest duża dowolność KE. Kryteria, na podstawie których komisja je znosi, są dość nieczytelne. Ale generalnie znosi je też na wniosek władz naszych czy innego kraju członkowskiego - tłumaczy specjalista z WIR.

WIR: wielkopolska weterynaria działa dobrze

Andrzej Przepióra podejrzewa, że Bruksela nie zgodziła się na zniesienie strefy w powiatach: gostyńskim, rawickim i leszczyńskim z uwagi na fakt, iż znajdowane są tam cały czas kolejne zakażone wirusem dziki. - To jest rzeczywiście zagłębienie trzodziarskie i jest duża presja na to, by właśnie tamten teren został uwolniony - dodaje Andrzej Przepióra. Ekspert Wielkopolskiej Izby Rolniczej dobrze ocenia działania wojewódzkiej weterynarii w zakresie ubiegania się o wcześniejsze uwolnienie obszarów od stref ASF. - Nasza weterynaria, gdy widzi, że sytuacja się poprawia, czyli nie ma kolejnych ognisk u świń i dzików, wnioskuje o zniesienie takich stref. Patrząc historycznie, pierwsze strefy w Polsce, a więc na wschodzie, obowiązywały rzeczywiście rok. Teraz, po części dzięki aktywności naszych służb w tym zakresie, jest już możliwość wnioskowania o skrócenie tego czasu - mówi Andrzej Przepióra.

Nie wszędzie przejmują się ASF-em

Przedstawiciel WIR chwali także zaangażowanie wojewody wielkopolskiego w walce z ASF

- Realizuje on zadania rządowe, które związane są m.in. z poszukiwaniem padłych dzików. W tego rodzaju przedsięwzięciach biorą udział służby wojewody, typu policja, wojsko itd. Po wykryciu każdego ogniska jest zwoływany sztab kryzysowy przez wojewodę, my na te spotkania też jesteśmy zapraszani. Dodatkowo pomysłem wojewody, co prawda po naszej sugestii, było to, by stawiać ogrodzenia. I jako pierwsze województwo w Polsce zaczęliśmy ogradzać obszary, na których są zakażone dziki, by nie przedostawały się dalej. Do poszukiwania padłych dzików zaangażowane zostały także drony. Nie można powiedzieć, że tutaj nie było zaangażowania w zwalczaniu wirusa. Natomiast inaczej jest w województwach ościennych, czyli lubuskim i dolnośląskim, gdzie nie ma aktywnej walki z ASF - komentuje Andrzej Przepióra. I ta bierność, w pewien sposób, też może wpływać na decyzję Komisji Europejskiej odnośnie znoszenia ASF. - Mamy dwie strefy czerwone w Wielkopolsce, Druga z nich jest w okolicach Sławy, na pograniczu z woj. lubuskim. I też trzeba wiedzieć, że KE nie patrzy województwami, tylko regionami. A w woj. dolnośląskim i lubuskim nie ma intensywnej produkcji trzody chlewnej i z tego powodu m.in. starania nadzoru weterynaryjnego oraz rolników nie są tak intensywne jak u nas. W związku z tym troszeczkę w tych 2 strefach dostajemy rykoszetem - stwierdza specjalista WIR. Dodaje, że w ostatnim czasie do izb rolniczych dotarły niepokojące sygnały od rolników z okolic Sławy. - Otrzymaliśmy pismo, z którego wynika, że w woj. lubuskim nie ma nadzoru weterynaryjnego, nie jest zbierana padlina dzików i ciągle z tym jest kłopot. Problemem w naszym kraju jest to, że ta walka z ASF w Polsce nie przebiega jednorodnie - stwierdza Andrzej Przepióra.

ARMASZ

ARKADIUSZ LECIEJEWSKI

- Agregaty talerzowe
- Agregaty uprawowo-siewne
- Agregaty ścierniskowe
- Agregaty bezorkowe
- Głębosze
- Rozsiewacze nawozu
- Wały posiewne
- Zgrabiarki karuzelowe
- Siewniki poplonu

• Sprzedaż ratalna • Transport • Gwarancja 24 m-ce •

Główny
dystrybutor



Zielona wieś 27,
63-900 Rawicz

agrofunka.pl | e-mail: sklep.armasz@gmail.com

tel: 793-007-116 • 730-359-445

Komisja Europejska zgadza się na znoszenie stref czerwonych

Co zatem jest istotne dla Komisji Europejskiej w trakcie decydowania o skróceniu czasu trwania strefy? - W każdym przypadku rozpatrywania wniosku Komisja Europejska bierze pod uwagę m. in. ogólną sytuację epizootyczną w całym kraju, tempo szerzenia się choroby na danym terenie, dane odnośnie jej występowania w poprzednich latach oraz podejmowane działania. W związku z powyższym każdy wniosek złożony przez państwo członkowskie jest rozpatrywany indywidualnie - informuje Dariusz Mamiński z biura prasowego MRiRW. Podaje dalej, że w styczniu tego roku na podstawie wniosku strony polskiej złożonego w 2021 r. zniesiono obszar objęty ograniczeniami III (strefa czerwona) w 12 gminach w powiecie mławskim i żuromińskim (woj. mazowieckie) i przeniesiono 9 gmin do obszaru objętego ograniczeniami I i 3 gminy do obszaru objętego ograniczeniami II. W lutym zdecydowano tak-

że o przeniesieniu 41 gmin w 17 powiatach, w 5 województwach: dolnośląskim, lubuskim, wielkopolskim, warmińsko-mazurskim i podkarpackim ze strefy czerwonej w strefę różową. Podobne działania podjęto także miesiąc później i dotyczyły one 6 gmin w 3 powiatach (w 2 województwach: warmińsko-mazurskim i dolnośląskim). - Główny Lekarz Weterynarii bardzo szczegółowo analizuje bieżącą sytuację epidemiologiczną. W przypadku gdy dalsza analiza będzie pozytywna i spełnione będą przesłanki do zniesienia kolejnych obszarów objętych ograniczeniami, Główny Lekarz Weterynarii złoży odpowiedni wniosek do Komisji Europejskiej - informuje przedstawiciel biura prasowego ministerstwa. Każdy tego rodzaju wniosek jest, w ramach posiedzenia Stałego Komitetu ds. Roślin, Zwierząt, Żywności i Pasz, poddawany pod głosowanie przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej.

O tym, że GIW przygotowuje kolejne wnioski do Komisji o uchylenie obszarów ASF mówi Jacek Voelkel z Wojewódzkiego

JAKIE SĄ PRZESŁANKI DO ZNIESIENIA STREFY ASF?

Zniesienie obszaru objętego ograniczeniami III i włączenie do obszaru objętego ograniczeniami II lub I jest możliwe w przypadku, gdy na danym obszarze nie wystąpiło ognisko ASF w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Okres ten może zostać skrócony w przypadku spełnienia szeregu dodatkowych wymogów:

- w przypadku całkowitego wygaszenia produkcji świń w gospodarstwach niekomercyjnych o niskich warunkach bioasekuracji - okres bez występowania ognisk może zostać skrócony do 3 miesięcy, lub
- w przypadku ogniska (na obszarze bez występowania ognisk ASF u świń domowych w ciągu ostatnich 12 miesięcy) - 3 miesiące po zakończeniu działań związanych z likwidacją ogniska, lub
- w przypadku ograniczonych ognisk skupionych w przestrzeni i czasie (w okresie 30 dni od pierwszego ogniska) w niekomercyjnych gospodarstwach hodowli świń na wystarczająco dużym i wcześniej wolnym obszarze - 3 miesiące po zakończeniu działań związanych z likwidacją ogniska.

Z kolei zniesienie obszaru objętego ograniczeniami II jest możliwe po upływie co najmniej 12 miesięcy od ostatniego potwierdzonego u dzika przypadku. Nie można znieść tego rodzaju obszaru w miesiącach: czerwiec - wrzesień oraz grudzień - luty, które są uważane za okresy największego rozprzestrzeniania się choroby u dzików.

Źródło: MRiRW

Inspektoratu Weterynarii w Poznaniu. Mają być one złożone do Brukseli w czerwcu. - W związku z powyższym Wielkopolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii wysłał w dniu 11 maja do Głównego Lekarza Weterynarii dokumenty w sprawie propozycji zmian stref dotyczące powiatów nowotomyskiego, konińskiego, kaliskiego i tureckiego. Wszelkie decyzje w tej sprawie pozostają jednak w mocy KE i to Komisja decyduje

o zniesieniu lub zmianie stref - dodaje Jacek Voelkel. A co z obszarem obejmującym powiaty gostyński, leszczyński, rawicki i trzebnicki? - W tym roku zostały tam znalezione padłe dziki, u których w badaniach laboratoryjnych stwierdzono ASF - wyjaśnia Jacek Voelkel. I to jego zdaniem jest powodem odmowy uwolnienia tego terenu.

*Rozmowa miała miejsce 6 maja

— OGŁOSZENIA —

AKCESORIA DO OGRODU

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

DOSTĘPNE W SKLEPACH

Indywidualny PROJEKT KOSTKI

GRATIS od 100m²

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
 Piła czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Wszechsmaczne truskawki

Czerwiec jest miesiącem, w którym na straganach i w sklepach pojawiają się najbardziej wyczekiwane owoce sezonowe - truskawki. Zgodnie z raportem opublikowanym przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa truskawki są również najpopularniejszymi owocami jagodowymi uprawianymi w naszym kraju.

Truskawki są najczęściej spożywane na surowo lub jako dodatek do sałatek owocowych i deserów. Większość z nas pamięta najpyszniejsze danie dzieciństwa - truskawki z makaronem i odrobiną śmietany albo ryż z truskawkami i cynamonem. Truskawki są też doskonałe do przygotowania kompotów, soków i koktajli. W formie zagęszczonej stanowi ulubiony dodatek do lodów, dżemów, galaretek, syropów, cukierków i czekolad. Ze względu na niezwykle bogaty intensywny smak, zapach i kolor, ekstrakty truskawkowe stosuje się w tabletkach, lekach, batonach oraz koktajlach proteinowych i suplementach. Owoc ten znalazł również szerokie zastosowanie w kosmetyce do produkcji kremów, olejków, szamponów, płynów do mycia twarzy czy w przemyśle perfumeryjnym.



Słodka kanapka

● składniki na ciasto:

- 3 jajka
- 100 g cukru
- 1 łyżeczka soku z cytryny
- 2 łyżki oleju
- 50 g mąki pszennej
- 15 g kakao
- 0,5 łyżeczki proszku do pieczenia

● składniki na krem:

- 125 g masła
- 1/3 szklanki mleka
- 1/4 szklanki cukru
- 200 g mleka w proszku
- 100 g sera śmietankowego

● wykonanie:

Białka oddzielam od żółtek i ubijam z cukrem na sztywną pianę. Ciągłe ubijając, dodaję żółtka. Na końcu dodaję sok z cytryny i olej. Mąkę mieszam z kakao i proszkiem do pieczenia. Przesiewam i delikatnie łączę z masą jajeczną. Ciasto wylewam na dno wyłożonej papierem do pieczenia formy o wymiarach 20x20 cm. Piekę w 180 stopniach C przez około 30 minut. Po wyjęciu studzę.

Mleko zagotowuję z cukrem. Studzę. Miękkie masło ucieram na krem. Ciągłe ucierając, wlewam cienkim strumieniem mleko z cukrem. Dodaję małymi porcjami serek i mleko w proszku. Cały czas ucieram.

Upieczone i wystudzone ciasto przecinam na dwa cieńsze blaty, wykrawam małe kwadraty lub kółka. Połowę blaczków smaruję kremem i układam cienkie plasterki truskawek. Przykrywam resztą blaczków i lekko dociskam, tworząc kanapkę. Wierzch dekoruję resztą kremu i truskawkami.

Lekka sałatka

● składniki:

- 1/2 opakowania sałaty
- 1 dojrzałe awokado
- 6 dojrzałych truskawek
- 30 g orzechów nerkowca
- 2 łyżki octu balsamicznego
- sól, pieprz

● wykonanie:

Umytą i osuszoną sałatę wykładam na półmisek. Z umytego i wydrłowanego awokado za pomocą łyżki wydrążam miąższ, który kroję w cienkie plasterki. Umyte truskawki kroję w cienkie plasterki. Tak przygotowane awokado oraz truskawki dodaję do sałaty. Na suchej patelni prażę orzechy nerkowca. Kiedy będą lekko zarumienione zdejmuję je z patelni i wrzucam do sałatki. Tak przygotowaną sałatkę doprawiam solą oraz pieprzem, a wierzch polewam octem balsamicznym.



Owocowa pianka

● składniki:

- 1 paczka herbatników
- 50 dag świeżych truskawek
- 2 czubate łyżki żelatyny
- 400 ml 36% śmietany kremówki
- 8-10 łyżek cukru pudru
- 80 dag naturalnego twarożku
- 1/4 szklanki mleka

● wykonanie:

Żelatynę rozpuszczam w małej ilości mleka. Ubijam śmietanę z cukrem, po czym dodaję po łyżce sera. Gdy masa będzie gładka, wlewam rozpuszczoną żelatynę, stale miksując. Na blaszce układam herbatniki. Rozsmarowuję na nich połowę masy, układam truskawki, przykrywam resztą kremu i wygładzam wierzch. Wstawiam na 2-3 godziny do lodówki. Przed podaniem dekoruję truskawkami.

Sorbet truskawkowy

● składniki:

- 1 kg truskawek
- 1 szklanka cukru
- sok z 2 cytryn
- 4 łyżki wody

● Wykonanie

Z soku z cytryny, wody oraz cukru przygotowuję syrop - podgrzewam do całkowitego rozpuszczenia się cukru. Studzę. W tym czasie umyte i obrane truskawki miksuję na gładką masę. Dodaję słodki syrop i dokładnie mieszam. Przelewam do niedużego pojemnika na lody. Umieszczam w zamrażarce. Co godzinę wyjmuję pojemnik i mieszam masę. Robię tak przez około 6 godzin - do zmrożenia masy.





Letnia beza

• składniki na bezę:

6 białek
szczypta soli
300 g drobnego cukru do wypieków
1 łyżeczka skrobi ziemniaczanej (kartoflanki)
1 łyżeczka soku z cytryny

• składniki na sos:

200 g truskawek (mogą być mrożone)
1/3 szklanki wody
4 łyżki cukru
1 łyżeczka skrobi ziemniaczanej + 1 łyżka wody

• składniki na krem:

250 ml schłodzonej śmietany kremówki 36%
3 łyżki gęstego waniliowego serka homogenizowanego
1 łyżka cukru pudru
1 łyżeczka pasty z wanilii

• ponadto:

świeże truskawki

• wykonanie:

Wszystkie składniki na bezę powinny być w temperaturze pokojowej! Ubijam białka ze szczyptą soli na sztywną pianę, po czym bardzo powoli stopniowo dodaję cukier, cały czas ubijając. Należy to robić do momentu powstania sztywnej, błyszczącej piany. Zajmuje to kilkanaście minut, ale naprawdę warto. Na koniec dodaję sok z cytryny i cały czas mieszając - już na najniższych obrotach dodaję przesianą skrobię ziemniaczaną. Blaszkę wykładam papierem do pieczenia. Rysuję na nim okręgi o średnicy około 22 cm, pamiętając, że beza nam urosnie. Wykładam masę bezową, formując bezy łyżką lub szpatułką ku górze. Można do tego też wykorzystać rękaw cukierniczy. Wstawiam do nagrzanego do 160°C piekarnika na 5 minut, po czym zmniejszam temperaturę do 120°C i piekę przez 1 godzinę i 45 minut do 2 godzin. Czas ten różni się w zależności od piekarnika oraz od tego, czy chcemy mieć bezę jasną, mocno chrupiącą z zewnątrz, a piankową w środku. Po ukończeniu pieczenia uchylam lekko piekarnik i tak studzę bezę. Pamiętajcie, że aby zrobić dobrą bezę potrzebujemy czasu - robiąc ją, nie możemy się spieszyć.

W międzyczasie przygotowuję sos owocowy. Owoce gotowuję z wodą i cukrem. Do gotującej masy dodaję skrobię rozrobioną w łyżce wody. Zagotowuję i odstawiam do przestudzenia.

Wszystkie składniki na krem umieszczam w misie miksera i ubijam na jednolitą masę.

Wystudzoną bezę przekładam na talerze. Na nią wykładam masę śmietankową z wanilią i sos owocowy. Wierzch ozdabiam świeżymi owocami.

Truskawkowe muffinki

• składniki:

2 szklanki mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
2 jajka
1/2 szklanki cukru
1/2 szklanki oleju
1/2 szklanki śmietany 12%
20 dag truskawek

• wykonanie:

W jednej misce mieszam mąkę z proszkiem do pieczenia. W drugiej miksuję jajka. Dodaję do nich powoli cukier, cały czas miksując (tak jak na biszkopt), potem dodaję olej, śmietanę i wszystko jeszcze raz krótko miksuję. Oplukane i osuszone truskawki kroję na małe kawałeczki, dodaję do mąki i mieszam. Następnie łączę z masą jajeczną. Delikatnie, krótko mieszając, tak aby truskawki nie pogniotły się i nadal były lekko oprószone mąką. Ciasto przekładam do form na babeczki (muffinki). Babeczki piekę w nagrzanym do 175°C piekarniku przez 35-40 minut. Po upieczeniu oprószam cukrem pudrem lub dekoruję.



Deser truskawkowo-cytrynowy

• składniki na masę cytrynową:

4 jajka
2 galaretki cytrynowe
3 łyżki cukru
otarta skórka z 1 cytryny

• składniki na masę truskawkową:

300 g truskawek
2 galaretki truskawkowe
4 łyżki cukru
2 łyżki soku z cytryny

• składniki dodatkowe:

200 ml śmietany kremówki
2 łyżki cukru

truskawki i listki melisy do dekoracji

• wykonanie:

Galaretki cytrynowe rozpuszczam w 1,5 szklanki gorącej wody. Po dokładnym rozmieszaniu studzę. Jajka ubijam z cukrem na puszystą masę. Dodaję skórkę i tężejącą galaretkę cytrynową. Rozlewam do małych słoiczek, wąskich pucharków lub literatek do około 1/3 wysokości naczynia. Odstawiam do stężenia. Truskawki kroję na kawałki. Zagotowuję z cukrem i sokiem z cytryny. Do gorącej masy wsypuję galaretki. Po rozpuszczeniu odstawiam do wystudzenia. Rozlewam na masę cytrynową - nie więcej niż do wysokości 2/3 naczynia. Odstawiam do stężenia. Przed podaniem ubijam śmietanę z cukrem, rozkładam na masę truskawkową, dekoruję świeżymi truskawkami i listkami melisy.

Tarta czekoladowa

• składniki na spód:

300 g słonych krakersów
150 g margaryny
75 g ciemnej czekolady

• składniki na masę:

świeże truskawki
75 g białej czekolady
150 g gorzkiej czekolady
75 g mlecznej czekolady z całymi orzechami
300 ml śmietany kremówki
200 g margaryny

• wykonanie:

Krakersy wrzucam do blendera i miksuję. Czekoladę z margaryną rozpuszczam w kąpieli wodnej. Wszystko mieszam i przekładam do foremki od tarty. Masą wykładam również boki. Wstawiam do lodówki. Do rondla wlewam śmietankę i mocno podgrzewam. Dodaję pokruszoną czekoladę i margarynę, dokładnie mieszając. Wlewam masę na gotowy spód. Umyte i osuszone truskawki obieram i układam na masie według uznania. Wstawiam na 2-3 godziny do lodówki. Wierzch można zalać również tężejącą galaretką.



SUSZONE TRUSKAWKI

Truskawki delikatnie myję, usuwam szypułki, osuszam ostrożnie ręcznikiem papierowym. Kroję na dość grube plastry i układamy na suszarce. Suszę około 12 godzin. Przekładam do szczelnego pojemnika.

Z pola wzięte

Jedzenie małą łyżką



Z racji tego, że handlujemy zbożem ekologicznym, mam sporo kontaktów z rolnikami, którzy oferują swoje zbiory. Niektóre z tych znajomości są wieloletnie, co owocuje wzajemnym, bardzo cennym zaufaniem. Często zdarza się, że kontaktujemy się ze sobą nie tyle w sprawie sprzedaży, ale aby porozmawiać o planach, o realnych perspektywach, tendencjach w polityce rolnej czy też o problemach.

Szczególnie dobrze rozmawia mi się z panem Tomkiem (na użytek tego felietonu imię zmieniłam). Pamiętam, jak 8 lat temu pojechałam na północ Polski, aby pobrać u niego reprezentatywną próbkę ostropestu. Wyposażona w dwumetrowy probierz i bezpieczne koperty, wdrapywałam się na górę tego kosztownego towaru, aby z jego czeluści wydobyć połyskujące w świetle ziarna. To, co pobrałam, zachwyciło swoją jakością końcowego odbiorcę na tyle, że współpracowaliśmy ze sobą w temacie ostropestu jeszcze przed rokiem. Warto wiedzieć, że współpraca ta była korzystna dla wszystkich stron, ponieważ ostropest zaliczany jest do szczególnej grupy ziół i ma przez to dobrą cenę. Lubię to gospodarstwo. Pan Tomek prowadzi je razem z ojcem oraz bratem. Zbiory mają dobre, a w papierach porządek. Jeśli doda się do tego wspomniane już zaufanie, to nie wiem, co lepszego mogłoby mi się jako handlarzowi przydarzyć.

Zimą rozmawialiśmy ze sobą o tym, co można zasiać na wiosnę. Gdy usłyszałam, że planuje kontynuację uprawy ostropestu – ucieszyłam się. W tym momencie nie wiedzieliśmy jeszcze, że będzie to ostatni

pozytywny temat. W międzyczasie zachorowało jedno z jego dzieci na cukrzycę, więc w naszych rozmowach pojawił się temat zdrowia, a co za tym idzie również trzeciego roku pandemii. W marcu doszedł kolejny ciężki temat - wojna. Ta urozmaiciła nasze rozmowy o aspekty inflacji, galopujących cen i niepewnej perspektywy na najbliższą przyszłość. W kwietniu pan Tomek zadzwonił do mnie z kolejną nowiną: ze względu na suszę nie będzie siał ostropestu. Ostropest jak ostropest, ale to, co zdominowało naszą rozmowę, to zmiana klimatu i widmo jej skutków. Pan Tomek zawsze imponował mi swoim zdrowym rozsądkiem i pozytywnym podejściem do życia, zwłaszcza gdy pojawiały się w nim problemy. Może fakt, że gospodarują rodzinnie dawał mu poczucie bezpieczeństwa i pewności, że ma na kogo liczyć?

Gdy zadzwoniłam do niego w maju, aby dowiedzieć się, jak im się żyje, powiedział: - *Uczymy się jeść małą łyżką* - usłyszałam i nie do końca byłam pewna, czy jest to odzwierciedlenie chwili, czy też raczej zapowiedź przyszłości. Jego głos brzmiał spokojnie i zdecydowanie, stąd wywnioskowałam, że podjął decyzję, za którą stoi. Decyzji, za którymi będziemy stać, życzę nam wszystkim i to bez względu na to, czy będziemy jeść małą łyżką, czy dużą, a może nawet chochlą.

Anna Malinowski

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widłowych

tel. **694 400 305**

e-mail: mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

UNIROL

tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW

Możliwy dojazd do klienta

• POD ZASTAW ZIEMI
• POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny

Z opłatami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

Tel. 798-751-849

Dotacje PROW

BM & PARTNERS
KANCELARIA DORADZCA

Dotacja na start firmy – 250 tys. zł
Usługi rolnicze/leśne – 500 tys. zł
Małe gospodarstwa – 60 tys. zł
Młody rolnik – 150 tys. zł
Grupy producenckie – 100 tys. €/rok
"Duża" Współpraca – 5,5 mln zł

www.dotacje-prow.pl
tel. 571-501-208

Kompleksowa obsługa • wniosek i biznesplan • rozliczenie

KUPIE

JAŁOWICE WYSOKO CIELNE

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

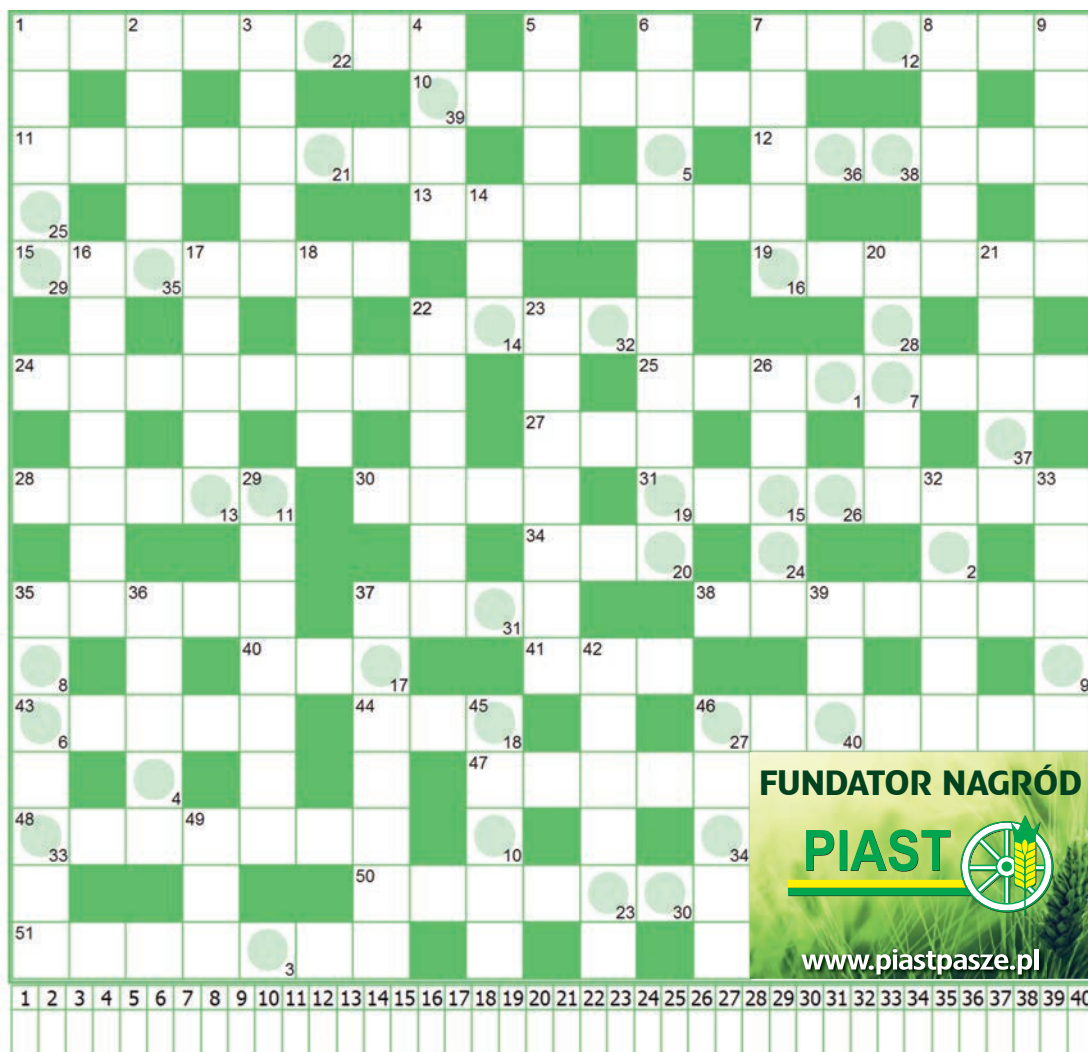
MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

Tel. 508 510 537, 511 830 995

Skup Bydła - Ubojnia MURAWSKY
Sp. z o.o. Sp. K.

kupi bydło, oraz bydło pourazowe - płatność gotówką

Tel. 606 511 418



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 17.06.2022 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania
3X
WALIZKA



FUNDATOR NAGRÓD

PIAST



www.piastrapasz.pl

POZIOMO:

- 1) Walczy w stylu wolnym.
- 7) Imię autora „Krzyżaków”.
- 10) Człowiek gruntownie wykształcony.
- 11) Zespół form liturgicznych.
- 12) Mały pies pokojowy.
- 13) Plantacja drzewek.
- 15) Rzutnik.
- 19) Nie wie, co to odpoczynek.
- 22) Zagroda w oborze.
- 24) Mieszkał w wozie.
- 25) Dział biologii.
- 27) Był nim Attyla.
- 28) Oznaka, symptom.
- 30) Grana na scenie.
- 31) Samica indyka.
- 34) Eugene (1804-57), pisarz fr.; „Tajemnice Paryża”, „Żyd wieczny tułacz”.

- 35) Zespół kilku dźwięków.
- 37) Zwierzę z szablami.
- 38) Intensywnie tuczony drób.
- 40) Ma źrenicę.
- 41) Opiekunka rzymska.
- 43) W mitologii greckiej: falliczny bóg urodzaju, opiekun sadów i winnic.
- 44) Wyniosły ptak.
- 46) Wyrzut, nagana.
- 47) Kasza jaglana.
- 48) Przeszedł na stronę wroga.
- 50) Rośnie przy brzegach wód.
- 51) Np. Chinka.

PIONOWO:

- 1) Jęczmień lub owies.
- 2) W Mitologii rzymskiej:

- trzy bóstwa przeznaczenia (losu), utożsamiane z greckimi mojrami.
- 3) Kraina z Sosnowcem.
- 4) Rodzaj ciasta.
- 5) Wojskowa formacja.
- 6) Oddzielenie nasion od kłosów.
- 7) Krótki bicz.
- 8) Narzędzie rytownika.
- 9) Ryba karpowata.
- 14) Wróg dobra.
- 16) Pachołek.
- 17) Kręci głowę.
- 18) Pszczoła lub mucha.
- 20) Międzynarodowe Stowarzyszenie Organizatorów Wyścigów Kolarskich.
- 21) Krzywda ludu.
- 22) Koń maści czarnej.

- 23) Góralka pasąca owce.
- 26) Podwiązki lub uśmiechu.
- 29) Tam zwierzęta gaszą pragnienie.
- 32) ... Zegrzyński.
- 33) Tętnica układu krwionośnego.
- 35) Imię żeńskie - imieniny 29.VII.
- 36) Nieodzwony w stadninie.
- 37) Unijna kwota dla rolnika.
- 39) Najcięższy pierwiastek chemiczny.
- 42) Młode owcy.
- 45) Np. brama.
- 46) Zwierząt na łące.
- 49) Rozgadana papuga.

Rozwiązanie krzyżówki
nr 5/2022. Hasło:

**„PIAST PODNIESIE WYDAJNOŚĆ
KAŻDEJ HODOWLI”**

Laureatami zostają:

Dorota Wojtczak, Taczanów
Pierwszy
Justyna Panek, Budy
Patryk Kubis, Miłówka



CZAS NA 3 ROBOTY



Wykorzystaj tę trójkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielności, podgarnianie i odświeżanie paszy oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

Kupując urządzenia DeLaval masz zapewnione profesjonalne wsparcie naszych doradców. Współpracując z nami nigdy nie pozostajesz sam z problemem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS450S
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive
- Profesjonalne wsparcie i doradztwo DeLaval



Doradcy DeLaval

Jesteśmy zawsze przy Tobie

Znajdź
nas na



DeLavalPL

Dowiedz się więcej na

www.delaval.com